

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-64. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Nowe propozycje Czechosłowacji w sprawie ustępstw terytorialnych na rzecz Budapesztu Słowacy nie przeciwstawiają się wspólnej granicy polsko-węgierskiej

PRAGA, 22 10. (PAT.) — W związku z wizytą posła Sidora w Warszawie dzienniki prasowe ograniczają się przeważnie do zamieszczania komunikatów oficjalnych.

Jedynie w biuletynie agencji „Central European Radio” ukazał się artykuł w sprawie audycji posła Sidora u min. Becka. Artykuł donosząc, że przedmiotem rozmowy posła Sidora z min. Beckiem były najbliższe zamierzenia rządu słowackiego w stosunku do Węgier oraz współpraca Słowacji z Polską, stwierdza, iż poseł Sidor miał okazję przekonać się, iż rząd Polski trwał nadal przy swych zamiarach utworzenia wspólnej granicy z Węgrami.

W Warszawie podkreśla się, iż rząd polski jest przekonany, iż Słowacja winna dążyć do uzyskania całkowitej niepodległości.

Koła polityczne przypuszczają w związku z tym, iż min. Beck poinformował posła Sidora, iż Słowacja może liczyć na pełną pomoc Polski w wypadku, gdyby zdecydowała się na niezależny byt państwowy.

BRATYSŁAWA, 22 10. (Pat.) „Slovak”, organ słowackiej par-

BUDAPESZT, 22 października. (PAT.) — Jak informują z Kóli młarodajnych, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Chvalkowsky wręczył dziś posłowi węgierskiemu w Pradze, Wettsteinowi notę rządu czeskiego, zawierającą **NOWE PROPOZYCJE CZESKIE W SPRAWIE USTĘPSTW TERYTORIALNYCH NA RZECZ WĘGIER.**

Nota została dziś wysłana do Budapesztu specjalnym kurierem, który przybędzie tu około północy.

PRAGA, 22 października. (PAT.) — „Bohemia” donosi, iż rząd czechosłowacki opracował nowy projekt uregulowania granicy z Węgrami.

Jako miejsce przyszłych rokowań wymieniają Budapeszt i Piszczany. Nie ulega wątpliwości, że niezależnie od kontaktów między Pragą i Budapesztem zostały podjęte pewne rozmowy za pośrednictwem premiera karpatoruskiego Brody, który od czwartku bawi w Budapeszcie.

tlil ludowej, ogłasza artykuł, zbliżający fałszywe informacje czeskich czynników urzędowych, które usiłują dowleść, że podróż posła Sidora do Warszawy nie dała żadnych rezultatów.

Informacje czeskie są zredagowane w ten sposób, aby obniżyć znaczenie podróży posła Sidora do Warszawy, pisze „Slovak”, piętnując z oburzeniem tego rodzaju metody informacji.

Przez stosowanie takich metod zginęła republika dr. Benesza.

Nigdy nie zgodzimy się, aby takie fatalne metody polityki zagranicznej były przenoszone

na teren nowego państwa słowackiego.

Nie możemy dopuszczać się niedyskrecji — pisze „Slovak” — musimy jednak kategorycznie stwierdzić, że pogłoski, jakoby polacy chcieli uzyskać wspólną granicę z Węgrami ko sztem Słowacji są zupełnie bezpodstawne i fałszywe. Musimy stwierdzić, że polacy nie żądają ani pięćdziesiąt kilometrów na terenie Słowacji.

KONIECZNE SĄ JEDNAK PEWNE KOREKTURY GRANIC NA SPISZU I GŁÓWNE W CZADECKIM, chodzi tu jednak o wzajemne koncesje.

W interesie narodów polskie go i słowackiego leży, aby panowała między nimi atmosfera

serdeczności i przyjaźni. Nasza polityka zagraniczna nie będzie stosować metod Benesza, lecz będzie się starać o dobre sąsiedzkie współzycie z innymi narodami.

Dotychczasowe rezultaty

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W chwili obecnej dotychczasowe rezultaty zabiegów o wspólną granicę polską - węgierską przedstawiają się następująco:

1) Po rokowaniach przedstawiciela słowaków, posła Sidora z min. Beckiem, wyjaśniło się ostatecznie, że słowacy nie prze-

ciwstawiają się wspólnej granicy polsko - węgierskiej. W tej dziedzinie są do pokonania dwie trudności.

Z jednej strony upór Pragi, która nie chce zrezygnować z Rusi Podkarpackiej, z drugiej — różnice zdań między słowakami a węgry. Słowacy godzą się na oddanie Rusi Podkarpackiej, ale chcą się utrzymać przy Koszycach.

Politycznie najtrudniej byłoby Węgrom rewidkowania Koszyc. Na Rusi Podkarpackiej Węgry nie mogą zrezygnować z Mukaczowa.

Można więc powiedzieć, że **SPRAWA KOSZYC I MUKACZOWA JEST DZIŚ GŁÓWNA PRZESZKODĄ** w zwolaniu nowej konferencji. Koszyce stawa wia trudność słowacką, a Mukaczów — ruską.

2) Wyrażną jest też zmiana stanowiska Berlina. Pod tym względem nader charakterystyczny jest głos „Voelkischer Beobachter” o możliwości zawarcia unii celnej między Węgrami a Rusią Podkarpacką. Oczywiście, unia celna — to za mało, ale jeszcze przed kilku dniami nlemey operowali tylko (Dokończenie na str. 3-cj).

Praga zerwała sojusz z Moskwa Berlin zadowolony z nastrojów antyżydowskich w Czechach

BERLIN, 22 października. (Tel. wł.) — Donoszą tu z Pragi, że Czechosłowacja wypowiedziała swoje przymierze z Sowietami.

Wczoraj w godzinach wieczornych minister spraw zagranicznych Chvalkowsky przyjął posła sowieckiego Aleksandrowskiego i oświadczył mu, że Czechosłowacja przestała być zainteresowana w utrzymaniu paktu czechosłowacko - sowieckiego.

RZYM, 22.X (PAT.) — Agencja Stefani donosi z Pragi, że minister spraw zagranicznych przyjął posła sowieckiego, któremu oświadczył, iż Czechosłowacja uważa, że **PAKT WZAJEMNEJ POMOCY CZESKO - ROSYJSKI UTRACIŁ SWĄ MOC OBOWIAZUJĄCĄ.**

Prace rządu

PRAGA, 22.X (PAT.) — Prasa komunikując o naradach przedstawicieli stronnictw koalicyjnych oraz stałych naradach, odbywających się w łonie rady ministrów podkreśla, że dotyczą o-

ne: 1) ustalenia nowych granic państwa, 2) zmiany konstytucji, która ma być przeprowadzona w ten sposób, że najpierw nastanie okres czasu regulowany przez prowizoryczną konstytucję, w czasie którego nastąpi opracowanie i przyjęcie nowej konstytucji, 3) wyborów nowego parlamentu, które nastąpią po ostatecznym ustaleniu granic państwa i przeprowadzeniu w związku z tym kontroli mandatów poselskich i senatorskich, 4) sformułowanie podstaw polityki zagranicznej, która nie może mieć

innych celów, jak można sądzić z głosów prasy, jak utrzymanie dobrych stosunków z sąsiadami.

Korytarz kolejowy

WROCLAW, 22.X. (PAT.) — Według komunikatu wrocławskiej dyrekcji kolei Rzeszy, wkrótce uruchomione zostanie bezpośrednie połączenie kolejowe Wrocław — Wiedeń przez terytorium czechosłowackie. Linia ta idąca z Wrocławia przez Glatz, Mittenwalde i Brunn, zwana będzie „Korytarzem kolejowym”.

Niemcy zadowolone

BERLIN, 22.X. (Tel. wł.) — Z zadowoleniem śledzi się w Berlinie i skrzętnie notuje przemiany duchowe i polityczne, jakie dokonują się w Czechosłowacji.

Ze szczególną aprobatą spotyka się tu zmiana postawy władz i społeczeństwa czeskiego wobec wolnomularstwa, żydów i emigrantów narodowości niemieckiej. Do niedawna — przypomina się — Praga była Eldorado żydów, wyspą wśród wzburzonego morza antysemityzmu. Teraz

nastroje antyżydowskie wzmagają się z dnia na dzień i zaczynają wychodzić zarządzenia, mające na celu poleżenie tamy ekspansji żydowskiej.

Aresztowanie dziennikarza

PRAGA, 22.X. (PAT.) — Z polecenia min. Durczakowskiego został aresztowany redaktor Bolgar narodowości żydowskiej z dziennika „Slovenski Hlas”.

Dwa pisma przestają wychodzić

PRAGA, 22.X. (PAT.) W związku ze stopniowym zanikaniem prasy, wydawanej po niemiecku, zapowiadane jest w najbliższym czasie zawieszenie dziennika „Prager Tageblatt”, który ma być połączony z półoficjalną „Prager Presse”.

Dziennik „Bohemia” zbliżony do dawnego kierunku heinleinowskiego, ma przestać wychodzić od 1 grudnia.

OD WYDAWNICTWA

Wydawnictwo naszego pisma **URUCHOMIŁO W WARSZAWIE** stałą ekspozyturę administracji „Głosu Porannego” przy ul. Miodowej 7, telefon 330-02.

Nowe wybory i nowy rząd

Nieraz podkreślaliśmy, iż między kwestiami polityki wewnętrznej a kwestiami polityki zagranicznej istnieje współzależność.

Słuszność tej tezy ilustruje doskonale obecna sytuacja wewnętrzna we Francji.

Znany konserwatywny publicysta, redaktor nacjonalistycznego dziennika „Epoque”, poseł okręgu Neuilly, p. de Kerillis, który żądał energicznej obrony Czechosłowacji przez Francję i Anglię, ostro występuje nie tylko przeciwko byłemu premierowi Flandinowi za jego prohitlerowskie sympatie, lecz również przeciwko premierowi Daladier, a zwłaszcza min. spraw zagr. G. Bonnetowi. Dr. Kerillis był kombatant, przypomina między innymi, iż zarówno Flandin jak i Bonnet podczas wojny światowej byli „zadekowanymi w formacjach pozafrontowych”.

Min. G. Bonnet został jednocześnie bardzo ostro zaatakowany w toku polemiki, jaka powstała między skrajnymi skrzydłami partii radykałów społecznych. Lewicowy radykał poseł dr. Crutel, jeden z tych radykałów, którzy głosowali przeciwko udzieleniu pełnomocnictw gabinetowi Daladier — Bonnet, odpowiadając na krytykę swych pravicowych kolegów partyjnych pisze:

„P. Bonnet ma krótką pamięć i nie jest logiczny. Tym, być może, tłumaczy się jego powrodozenie pod względem kariery politycznej. Delegowany pewnego razu przez frakcję radykałów dla zwalczania z trybuny szerokich pełnomocnictw p. Bonnet uczynił to elokwentnie, lecz po dwóch dniach stał się członkiem gabinetu Laval, który właśnie tych pełnomocnictw żądał.”

„Pan Bonnet jest jednym z tych polityków, którzy byli najgwałtowniej atakowani podczas afery Stawiskiego...”

„Po upływie pewnego czasu przestano o tym mówić. Znowu partia radykałów posłużyła dla ambitnych planów p. Bonneta, jako trampolina...”

„Dziś zdobył p. Bonnet łaskę swych dawnych przeciwników... jest on przyjacielem i nadzieją prawicy... Niechaj więc się nie dziwi, że ciesząc się zaufaniem ludzi „6 lutego” — (próba rewolty nacjonalistycznej) utracił p. Bonnet nasze zaufanie.”

Ta ostra polemika pomiędzy dr. Crutellem a pravicowymi radykałami zapewne znajdzie za kilka tygodni oddźwięk na kongresie partii radykałów społecznych.

Z nieco odmienną koncepcją, również zmierzającą ku zmianie rządu, wystąpił niedawno H. Pichot, prezes Unii Federalnej byłych kombatantów - republikanów. W swym apelu Pichot żąda utworzenia przez Daladiera rządu, który by się składał z ludzi nie należących do partii lub lig, t. j. rządu pozaparlamentarnego, fachowego. Rząd ten miał by rozporządzać jak najszerszymi pełnomocnictwami aż do momentu zakończenia kadencji obecnej izby posłów.

Plan Pichota znalazł poparcie u przywódcy b. kombatantów - nacjonalistów J. Goya, znanego prohitlerowca, ale wywołał ostrą krytykę w szeregach kombatantów - republikanów.

Należy wreszcie wspomnieć o projekcie rozwiązania izby i rozpisanie nowych wyborów. Projekt ten jest energicznie forsowany przez prasę pravicową i

centrową. Samo przez się rozumie się, iż obecny gabinet Daladiera miałby pozostać aż do zwołania nowej izby, działając na podstawie otrzymanych szerokich pełnomocnictw. W pierwszym rządzie obrońców omawiano projekt znajdujący pravicowych radykałów, przyjął go min. Bonneta, którzy chcieli liby z nowych wyborów uczynić swego rodzaju plebiscyt za lub przeciw „pokoju” monarchijskiemu. Jednocześnie wybory te miałyby się odbyć pod znakiem antymarksizmu. To za daniem rozpisanie nowych wyborów do izby posłów jest zarazem skierowane przeciwko „frontowi ludowemu”, a raczej „skupieniu ludowemu”.

Jak wiadomo, po monachijskiej konferencji czterech frakcji komunistyczna dwukrotnie głosowała w izbie przeciwko gabinetowi Daladiera, zaś frakcja socjalistyczna w ostatnim głosowaniu powstrzymała się od głosowania. Gabinet Daladiera uzyskał większość dzięki poparciwu prawnego centrum i części prawicy, t. j. dzięki formacjom politycznym, zwalczającym „skupienie ludowe”.

Prasa pravicowa skwapliwie z tego skorzystała, by skonstatować ujawnienie się głębokiego kryzysu „skupienia ludowe-

go” na terenie parlamentu i wyciągnąć z tego daleko idące konsekwencje. Również i prawe skrzydło partii radykałów (któremu fakt „skupienia ludowego” zawsze ciążył) wykorzystali obecną taktykę parlamentarną frakcji komunistycznej, by oznajmić, iż „skupienie ludowe” przestało istnieć z winy komunistów.

Teza ta uzyskała aprobatę prezydium komitetu wykonawczego partii radykałów społecznych, które wystąpiło z ostrą rezolucją zarówno przeciwko komunistom, jak i przeciwko p. Flandinowi.

Przeciwko tej tezie wystąpił na łamach „Populaire” Leon Blum wskazując na to, iż kwestia konferencji monachijskiej, jako zgola wyjątkowa, nie powinna służyć za miernik dochowania wiary faktowi „skupienia ludowego”. Blum słusznie podkreślał, iż kwestia ta podzieliła na wzajemnie zwalczające się od-

DR. MED.
WŁ. ŻADZIEWICZ
wznowił przyjęcia
STOMATOLOG
Spec. chor. i chr. zębów i jamy ustnej
Piotrkowska 164, telef. 125-26
przyjm. od 3-7.

lamy nie tylko partię socjalistyczną, lecz i radykałów społecznych, a nawet centrum (Flandin) oraz prawicę.

Wobec tego, iż prawica lansując plan rozwiązania izby i szybkie rozpisanie nowych wyborów, nie kryła się z tym, iż wybory te miałyby się odbyć pod hasłem t. zw. antymarksizmu, socjaliści — pomimo bardzo napiętych stosunków z komunistami, oznajmili, iż w celach obrony zaproponują komunistom pakt wyborczy, wedle którego obydwie partie zobowiązały się nie wystawiać kontrkandydatur przeciwko kandydatom obecnych posłów, należących do partii socjalistycznej lub komunistycznej.

Jak się ten kryzys polityczny zakończy, trudno przewidzieć. Należy jednakże zaznaczyć, iż plan rozpisanie nowych wyborów znajduje dużo zwolenników od prawicy aż do radykałów społecznych włącznie.

Zwolennicy rozwiązania izby posłów mogą się powołać na bardzo ważne argumenty natury formalnej.

Jest jednak rzeczą jasną że obecnie wybory odbyły by się w atmosferze niesłychanego rozgardiaszu. Jest jednocześnie bezsprzeczne, iż prowadząc kampanię wyborczą pod znakiem

WATOLINA

Boksleitnera

jest lekka, ciepła i nie pogrubia.

Wyłagana sprzedaż:

Łódź, Sienkiewicza 79.

Telef. 141-79

akceptacji porozumienia monarchijskiego, konserwa społeczna nie omieszkałaby wykorzystać nastroje mas dla przemycenia swego rodzaju kontrabandy socjalnej. Zwłaszcza niebezpieczne byłoby przeprowadzenie wyborów jako walki dwóch dużych bloków, gdyż spowodowałyby to pogłębienie i zaognienie walk socjalnych właśnie w okresie, gdy Francji potrzeba jest maksimum jedności i zgody dla rozwiązania problemów polityki zagranicznej nie tylko bardzo trudnych, ale wprost tragicznych.

Prawdziwi patrioci francuscy — co nie jest jednorodne z patriotami patentowanymi, z pseudo - monopolistami patriotyzmu — winni energicznie walczyć o to, by nie rozpętywano namiętnych walk politycznych i socjalnych, gdy krajowi grozi wielkie niebezpieczeństwo z zewnątrz.

S. Czeżelnicki

Francuzi nie chcą być oklamywani Smutne przebudzenie po wielkomocarstwach kolysankach

Paryż, w październiku.

Stolica świata zalana jest słońcem. Dzieci i rentierzy wykorzystują jeszcze ostatnie chwile, by kapać się w słońcu jesiennym. Nie próżnują również parki zakochane. Ale ta jesień jest jakaś inna od poprzednich. — Na twarzach ludzkich brak spokoju, powiedziałyby beztróski, która charakteryzowała ulicę paryską. Trudno oprzeć się wrażeniu, że ludzie się zmienili, zachowują się, jakby dźwignęli się z ciężkiej choroby.

Duma narodowa francuzów została boleśnie dotknięta. Przecież tutaj wszyscy żyli w atmosferze zwycięstwa. Wielka i potężna Francja, opierająca się na sojuszu z Anglią i przymierzach z kilkoma europejskimi państwami, była gwarancją pokoju, blokiem, który oprzeć się każdemu. Na każdym kroku i przy każdej okazji podkreślano, że traktaty są święte, że zobowiązania wobec sojuszników do stana wykonane. Upajano się cyframi zbrojeń, które przeciwstawiano cyfróm sąsiada i wyciągano odpowiednie wnioski.

Aż przyszła chwila i bomba pękła. Francja opuściła Czechosłowację, z całkowitego bankructwa (Monachium) usiłuje się zrobić zwycięstwo. Do układu czterech w Monachium można zastosować słowa angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Clarendona o układzie z dnia 15 kwietnia 1856 między Anglią, Francją i Austrią: „Nous avons fait une paix, mais pas la paix”.

Otóż przeciętny francuz zdaje sobie z tego lepiej sprawę, aniżeli poszczególni politycy. — Nieszczęśliwi ministrowie usiłują ratować swoje stanowisko przez różne zarządzenia i groźby wobec prasy, związków zawodowych itd. Rząd chce zdobyć popularność walką z cudzoziemcami, jakimiś atakami przeciw emigrantom to polakom, to wło- chom itp. Ludzie, na których

cięży obowiązek postawienia diagnozy i przystąpienia do leczenia osłabionego organizmu państwowego dają mu tylko zastrzyki.

Począwszy od konsjerżki i gasciarza, a skończywszy na po-

nieprzyzwoicie, ale, na miły Bóg, to wina naszych władców. Tych, którzy przez 20 lat rządili tą Francją jak najgorzej. „Czy pan zdaje sobie sprawę ileśmy teraz stracili? Przecież myśmy wpakowali miliardy w

tole politycznych. Ludzie obwie- rają oczy i zaczynają samodzielnie myśleć. Nie wierzą swoim pismom, nie wierzą mówcom. Robotnik czy drobny mieszczanin francuski nie chciał i nie chce wojny. Nie ma pretensji do p. Daladiera o to, że nie kazał mu maszerować, ale o to, że go oklamywał utrzymując, że wszystko jest w najlepszym porządku, że kazał mu popierać Czechosłowację po to, by ją opuścić, że mobilizował nie będąc w stanie prowadzić wojny, że przegrał swoje stanowisko wielkomocarstwowe, a wmawia mu, że zwyciężył.

Niektórzy wyobrażają sobie, że należy Francji dać taki rząd, który potrafiłby doprowadzić do pacyfikacji stosunków wewnętrznych, wyrównania różnic socjalnych, a tym samym stworzyłby nowe podstawy dla wielkomocarstwowej polityki zagranicznej. Inni znowu sądzą, że trzeba zabezpieczyć obecne granice Trzeciej Republiki. Nie można dopuścić do upadku znaczenia Francji. Jeśli Francja miała nadal krocieć po obecnej linii „zwycięstwa”, znajdzie się za kilka lat na poziomie któregoś z państw bałkańskich.

Prasa paryska daje od czasu do czasu próbki nastrojów francuzów, odsłania rąbek tajemnicy i to irytuje możnych tego świata. Min. Georges Bonnet nie cieszy się sympatią ulicy. Może to niepotrzebne dla ministra spraw zagranicznych, może nie słusznie obarcza się go odpowiedzialnością za wszystkie ostatnie „zwycięstwa”, gdyż są one „zasługą” całego rządu, względnie wszystkich dotychczasowych rządów. Ale Bonnet się broni. Zagroził dziennikarzom, a odniosło to efekt wręcz przeciwny.

Smutnie дума francuz o swojej przyszłości, lykając tanie czerwone wino. Co będzie jutro?...

M. F.

R. NADELMAN-HILLEROWA
POWROCIŁA Z PARYŻA
poleca ostatnie modele największych domów paryskich
UL. 6 SIERPNIA 3. TEL. 256-09

litykach, wszyscy godzą się z tym, że Francja wojny nie chciała i że pojedynek z Niemcami przegrała. „Owszem, nie da się zaprzeczyć, że złamaliśmy nasze zobowiązania. Postąpiliśmy

Czechosłowację! Straciliśmy pieniądze w Austrii, a teraz idzie dalszy etap”.

To nie są opinie odosobnione. I tylko na tym tle rozumiały „est nastroj kół rządowych, wo-

GRAND-KINO Dziś i dni następnych!
Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10
Jedno z najwspanialszych osiągnięć filmowych
PROFESOR WILCZUR
wg. powieści T. Dołęgi-Mostowicza.
W r. gł.: Junosza-Stępowski, Owiklińska, Barszczewska
Woszczerowicz, Relewicz-Ziemińska, Węgrzyn
Dziś 2 poranki o godz. 12 i 2-0j. Ceny 85 gr. i 1.09

RIALTO
Największy szlagier Paryża i Londynu
UBÓSTWIANA
Marta Eggerth
Arcymelodyjna komedia, pełna humoru i pikanterii. W rol. tyt. Ułubienka całego świata
Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI 85 gr.
Ceny od

„Ruś depozytem Sowietów”

Dlaczego Moskwa sprzeciwia się wspólnej granicy polsko-węgierskiej

REUMATYZM



ARTRETYZM I PODAGRA są plagą ludzkości. Tabletki Togal stosowane w tych cierpieniach w dawkach po 2-3 tabletek 3 razy dziennie uśmierdzają ból i przynoszą ulgę. Donabycia w aptekach.



RZYM, 22.10. (PAT) — „Tribuna” zamieszcza korespondencję z Pragi, w której informuje, że w r. 1920 gdy wojska bolszewickie stały pod Warszawą ówczesny prezydent Czechosłowacji Masaryk przyjmując delegata sowieckiego Czerwonego Krzyża Gillersona oświadczył dosłownie: „Uważam Ruś Podkarpaccą za depozyt Rosji w Czechosłowacji. Przy pierwszej sprzyjającej okazji zwrócimy ją w ręce Rosji. Oświadczenie to panu urzędowo, jako prezydent republiki czechosłowackiej i upoważniam pana do nieścisłego oświadczenia rządowi moskiewskiemu”.

Komentując w artykule wstępnym tę deklarację „Tribuna” pisze, że rozwiązanie masońskich łoż cze-

skich i słowackich doprowadziło do sensacyjnych okryć.

Ujawnione zostało, że łoż masońskie subwencjonowane były przez skarb państwa oraz że masoneria ściśle związana była z Trzecią Międzynarodówką.

Najlepszym tego dowodem jest urzędowa deklaracja Masaryka. Deklaracja ta oznacza, że Czechosłowacja pragnęła oddać Ruś Podkarpaccą Rosji sowieckiej, aby ta uczyniła z Rusi centrum propagandy komunistycznej.

W chwili gdy problemat Rusi Podkarpacciej znajduje się na porządku dziennym, jest rzeczą bardzo wskazaną, ciągnie „Tribuna”, zastanowić się nad tym zagadnieniem w świetle ujawnionych dokumentów.

Wyjaśniają one dlaczego Moskwa sprzeciwia się wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Ruś, posiadająca całe pozory niepodległości najbardziej dogadzałaby koncepcjom moskiewskim, ponieważ jako niepodległe państwo stała by się ona wkrótce ośrodkiem wpływów związku sowieckiego.

Dlatego też obecnie Europa — stwierdza „Tribuna” — jest obowiązana zbadać zagadnienie Rusi Podkarpacciej nie tylko z punktu widzenia lokalnego, ale również ogólnoeuropejskiego. Trzeba się zastanowić nad rozwiązaniem, któreby za zgodą miejscowej ludności, o ile to jest możliwe, oraz za zgodą ich sąsiadów, regulowało losy Rusi w sposób trwały i gwarantujący ochronę przed atakami wyrotowymi.

Rozprężenie i dezorganizacja w wojsku

PRAGA, 22.10. (PAT) — Według doniesień z Uzhorodu, w garnizonach wojsk czechosłowackich, stacjonowanych na Rusi Podkarpacciej, a ostatnio znacznie wzmocnionych, w związku z akcją oddziałów powstających oraz z wrogo usposobioną w stosunku do Czechów ludnością, odczuwać się daje znaczne

rozprężenie i dezorganizacja.

Oddziały czechosłowackie na Rusi Podkarpacciej składają się w przeważnej części z najbardziej niejednorodnych elementów, które, jako niebezpieczne, w chwili mobilizacji kierowano wówczas na najmniej zagrożone odcinki.

Wśród mas żołnierskich po ostatnich wypadkach panuje duża depresja. Zdaniem obserwatorów oddziały wojska czechosłowackiego na

Rusi Podkarpacciej są niezdolne do jakiegokolwiek większej akcji zbrojnej. Wśród żołnierzy odczuwać się daje ponadto rozgoryczenie z powodu przetrzymania ich w garnizonach karpatoruskich, podczas gdy w innych częściach kraju odbywa się demobilizacja.

Żołnierze pułków artylerii i piechoty w Uzhorodzie odmówili posłuszeństwa oficerom, żądając odesłania ich do domów.

SKARBENICA NARODU...

Przeszło trzy miliony obywateli powierza PKO swoje oszczędności. Książeczka oszczędnościowa PKO — to bezpieczeństwo, zapewniające milionom obywateli pogodę i spokój ducha.

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE PKO

KAŻDY URZĄD POCZTOWY JEST ZBIORNICĄ PKO

Kontrola paszportów konsularnych

Osoby czasowo bawiące w Polsce nie potrzebują przedstawiać dowodów władzom w kraju

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Z licznych, skierowanych do władz zapytań i prośb wynika, że wiele

osób nie zrozumiało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dn. 6 października r. b. w sprawie przeprowadzenia za granicą jednoro-

wej kontroli polskich paszportów zagranicznych.

Jak wynika z tego rozporządzenia, kontrola przeprowadzana będzie tylko za granicą przez właściwe konsulaty lub poselstwa, osoby zatem, które mieszkają za granicą i posiadają paszporty konsularne, t. j. wydane przez polskie urzędy zagraniczne, a obecnie przebywają chwilowo w kraju, nie potrzebują przedstawiać tych paszportów żadnej władzy w kraju, lecz winny tego dokonać dopiero po powrocie do swego miejsca zamieszkania we właściwym polskim urzędzie konsularnym. Osoby te zatem mogą w każdym czasie wyjechać z Polski na podstawie posiadanego przez siebie paszportu konsularnego, pod warunkiem oczywiście, że okres ważności tego paszportu nie upłynął.

Zauważyć należy również, że rozporządzenie nie ustala żadnego terminu, w którym paszporty mają być przedstawione do kontroli i osoby, które w tej chwili za takim paszportem przebywają w Polsce, nie mają powodów do obaw, że wskutek tego mogą się spóźnić z przedstawieniem paszportu do kontroli w polskim urzędzie zagranicznym.

Znów zajścia w uczelniach

Interwencja u rektorów i w ministerstwie oświaty

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Dzień w dzień politechnika warszawska jest widownią zajęć antyżydowskich, wywoływanych przez bojówki endeckie.

Bojówkarze na wydziale inżynierii stale usuwają z sali studentów żydów, stojących po prawej stronie sali.

Ponieważ studenci - żydzi II roku inżynierii nie są dopuszczani do ćwiczeń z budownictwa, grozi im utrata roku.

W sprawie tej podjęta zostanie interwencja w ministerstwie oświaty. Również na politechnice na I ro-

ku wydziału inżynierii miały miejsce zajścia na tle zmuszania żydów do zajmowania miejsc na ławkach „ghetowych” t. j. po lewej stronie sali.

Trzech studentów przytłum dotkliwie poturbowano.

Bardzo wielu studentów polskich wystąpiło energicznie przeciwko napadaniu na studentów żydów na uczelniach.

Zgodnie z naszą zapowiedzią podjęta została wczoraj w związku z ostatnimi zajściami na uczelniach interwencja u rektorów, jak również w ministerstwie oświaty. Wyniki interwencji nie są narazie znane.

Nowe propozycje Czechosłowacji

(Dokończenie).

pojęciem samodzielnej Rusi Podkarpacciej.

Wreszcie posunęły się znacznie naprzód bezpośrednie rokowania, prowadzone między Węgrami, a przedstawicielem Rusi Podkarpacciej, Brodym.

Zadania słowaków morawskich

BARTYSŁAWA, 22.10. (Pat). Do Bratysławy przybyła delegacja słowaków morawskich, która w imieniu ludności słowackiej na Morawach przedłożyła czołowym politykom słowackim memoriał, domagający się przyłączenia słowackich okręgów ziemi morawskiej do Słowacji.

Przedstawiciele rządu słowackiego, przyjmując do wiadomości postulaty słowaków morawskich, podkreślił, że podejmą kroki celem ich zrealizowania.

W niedzielę, dn. 23 b. m. odbędzie się w miejscowości Uharskie Hradiszte, która jest ośrodkiem życia słowaków na Morawach, manifestacja, celem podkreślenia woli ludu słowackiego na Morawach w kierunku

połączenia się z resztą narodu słowackiego w jednym państwie.

Machinacje ukraińców

UZHOROD, 22.10. (PAT) — Na łamach organu premiera karpatoruskiego Brody'ego ukazał się bardzo ostry artykuł, ostrzegający i piętnujący machinacje ukraińców na Rusi Podkarpacciej.

Artykuł stwierdza, że machinacje te podejmowane są przez nieodpowiedzialne żywioły napływowe, które pod opieką pewnych kierowników ruchu ukraińskiego zająłszy swoją centralę w Uzhorodzie. Przecistawiając się ostro tego rodzaju akcji rozkładowej, organ premiera Brody'ego stwierdza, iż nie można dopuścić do tego, ażeby Ruś Podkarpaccą stała się terenem chaosu i anarchii.

Tajemnicze samoloty

UZHOROD, 22.10. (PAT) — Dziś ukazały się nad Uzhorodem dwa samoloty, których znaków nie rozpoznano. Samoloty zostały ostrzeżone i były ścigane przez kilka samolotów pościgowych, które natychmiast wystartowały z lotniska w Uzhorodzie, jednak bez rezultatu.

DRINN!
DRINN!
DRINN!



Co rano niezrównany nazyk „Niebieski Gillette” ożywi Twoją twarz, nadając jej schludny wygląd i świeżość na cały dzień.

Logika radzi.

Interes wskazuje.

Kupujcie

„Niebieskie Gillette”.

zł. 1.75

ZA 3 SZTUK

NIEBIESKIE GILLETTE

PASUJĄ DO WSZELKICH APARATÓW GILLETTE

Benesz przybył do Londynu

Za trzy tygodnie wyjeżdża do St. Zjednoczonych, gdzie obejmie katedrę

LONDYN, 22 października. — (PAT.) — Dziś w południe wylądował na lotnisku w Croydon, dr. Benesz, w towarzystwie małżonki.

Dr. Benesz niezwłocznie po wylądowaniu udał się samochodem do Londynu.

Poselstwo czechosłowackie wydało komunikat, że przyjazd dr.

Edwarda Benesa do Londynu, ma charakter ściśle prywatny i że b. prezydent nie będzie udzielał żadnych wywiadów.

LONDYN, 22 października. — (PAT.) — Były prezydent Czechosłowacji dr. Benesz, który przybył dziś do Londynu, pozostanie w Anglii trzy tygodnie, po czym

uda się do Ameryki, gdzie ma objąć profesurę na jednym z uniwersytetów amerykańskich.

Benesz z małżonką po przyjeździe, opuści Londyn i uda się w okolice Oxfordu, gdzie pozostawać będzie w posiadłości wiskiej publicyści angielskiego Wickhama Stooda.

Tylko 172 żydom wolno uprawiać praktykę adwokacką w Rzeszy

BERLIN, 22.10. (PAT) — W wykonaniu zarządzenia o usunięciu żydów z zawodu adwokackiego wydana została obecnie przez ministerstwo sprawiedliwości Rzeszy lista, zawierająca nazwiska adwokatów żydów, którym wolno udzielać porad prawnych klientom żydom i zastępować żydowskie przedsiębiorstwa. Na liście tej znajdują się 172 nazwiska adwokatów żydowskich zamieszkałych w 72 miastach Rzeszy (bez Austrii i obszaru sudeckiego).

Zgon „króla niklu“

PARYŻ, 22.10. (PAT) — Po długiej chorobie zmarł tu w wieku 71 lat sir Robert Ludwig Mond, „kanadyjski król niklu”. Był on twórcą nowoczesnego przemysłu niklowego.

Wdowa po inż. Gierszewskim wystąpiła z powództwem cywilnym przeciwko żądającym brata

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W związku z zamordowaniem inż. Gierszewskiego i aresztowaniem jego siostry Julii Kucharskiej pod zarzutem zabicia brata, wpłynęło wczoraj do sądu powództwo cywilne wdowy po inż. Gierszewskim przeciwko Julii Kucharskiej o zasądzenie symbolicznej złotówki.

Powództwo wniósł adw. Jerzy Jodłowski. Dochodzenie w sprawie tego sensacyjnego zabójstwa toczy się

Tajfun pustoszy Japonię

200 zabitych, 600 rannych, 12 tys. domów pod wodą

TOKIO, 22.10. (PAT) — W prefekturze Kagoszima tajfun wyrządził ciężkie szkody.

Według ostatnich wiadomości ciężką katastrofę żywiołowej padło 200 zabitych i około 600 rannych. Bez dachu pozostało 30.000 ludzi. Ponad 2.000 domów zalała woda. Tajfun przeszedł również nad Tokio i okolice. Wicher osiągał 20 mtr. na sekundę. W stolicy i najbliższej okolicy woda zalała ok. 10.000 domów. Komunikacja telefoniczna, telegraficzna i kołowa jest całkowicie przerwana. Kilka wielkich parowców niegłęboko uszkodzonym. Statek angielski „Batteryock” rzucony został na mieliznę pod Turumi. Wielka ilość statków rybackich zatonała.

Kontroler komitetu nieinterwencji zatrzymany przez policję niemiecką

OSŁO, 22 października (PAT) Według raportu konsulatu generalnego Norwegii w Hamburgu kontroler komitetu nieinterwencyjnego Jacobsen miał zatarg z niemieckim funkcjonariuszem, który na granicy zażądał od niego dopłaty za bilet, gdyż Jacob-

Hankou w przededniu bombardowania

Straszne sceny na ulicach Kantonu.-Ostrzeżenie dla okrętów brytyjskich

Na jakich warunkach Japonia gotowa byłaby zawrzeć rozejm

KANTON, 22 października. — (PAT.) — W Kantonie z chwilą wejścia do miasta japończyków, jak donosi Reuter, działy się straszne rzeczy. Miasto opuszczały tysiące uchodźców.

Na ulicach przed domami leżał dobytek chińskich rodzin, udających się w kierunku północnym. Daje się odczuwać poważny brak jedzenia. Chińczycy wycofując się z miasta, wysadzili lub usilowali wysadzić większe państwowych gmachów, m. in. więzienie, z którego zwolniono uprzednio wszystkich więźniów.

Uszkodzono również wodociągi. Próba zniszczenia mostu na rzece Perłowej, nie udała się. — Zlekka uszkodzone jest jedynie jedno przęsło.

Jedyny opór, jaki stawiali chińczycy, okazały zmechanizowane jednostki armii chińskiej. W odległości kilku mil od miasta walki trwały trzy godziny, dopóki oddział chiński nie został całkowicie zniszczony.

HANKOU, 22 października. — (PAT.) — Brytyjskie okręty, znajdujące się w pobliżu Hankou na

rzece Jangtse, otrzymały ostrzeżenie od władz japońskich, by oddaliły się najpóźniej dzisiaj o północy.

Okręty japońskie zamierzają po północy rozpocząć ostrzeliwanie miasta działami okrętowymi.

TOKIO, 22 października. — (PAT.) — Japońskie koła polityczne powitały z radością upadek Kantonu, podkreślając, że fakt ten może mieć doniosłe znaczenie dla japońskiej polityki wewnętrznej. Poraz pierwszy odnosi się wrażenie, że akcja pewnych kół, polegająca na „hamowaniu” wzrostu akcji militarnej w Chinach, ulegnie sparaliżowaniu.

Zdobyte przez japończyków Hankou może w tych warunkach otworzyć perspektywę na zawarcie rozejmu, przy czym Japonia wysunęła by żądania ustąpienia Czang-Kai-Szeka z życia politycznego Chin, utworzenia nowego rządu, który zerwałby z Moskwą i rozpoczął współpracę z Tokio oraz zawarcia przez Chiny szeregu traktatów z Japonią.

W razie wypełnienia tych warunków, Japonia skłonna była-



Na tym polega

oszczędne pranie!

Zawierzcie swą bieliznę mydłu Jeleń Schicht. Obfite piany mydła Jeleń Schicht przenika na wskroś tkaninę i usuwa z niej wszelki brud.

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

piecze idealnie czysto!

by obiecać stopniowe wycofanie swych wojsk z Chin. W przyszłości japońskie operacje wojskowe ograniczyły by się do oczysz-

czenia zdobytego terenu i organizowania ekspedycji karnych do oddalonych punktów Chin, gdzie ewentualnie istniałyby jeszcze ośrodki oporu, organizowanego przez Czang-Kai-Szeka.

Kandydaci do warszawskiej rady miejskiej

wysunięci przez klasowe związki zawodowe i Klub Demokratyczny

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wyjaśniło się dziś, jakie kandydatury do warszawskiej rady miejskiej wysuwają łącznie klasowe związki zawodowe i Klub Demokratyczny, które występują we wszystkich prawie obwodach wyborczych w stolicy z własnymi listami. Wymieniamy tylko nazwiska bardziej znane. — W I obwodzie b. prezydent Łodzi Ziemięcki, w II obw. — Zdanowski, prezes centralnej komisji klasowych związków zawodowych, w IV — b. pos. Dubois, w V — Błażas, dyrektor drukarni „Robotnika” i Regina Fleszarowa, b. senatorka, w VI — b. posłanka Kluszyńska i b. senator prof. Michałowicz, w VII — b. poseł Kwapiński, w VIII — Tułowicki z zarządu Z. N. P. i adwokat Ludwik Kohn, w X obwodzie P. P. S. pozostawia wolne miejsce dla „Bundu”, od którego kandydować będzie p. Erlich, w XII

obwodzie — b. poseł Arciszewski, prezes C.K.W. P.P.S., w XV — b. poseł Próchnik, w XVI — redaktor naczelny „Dziennika Ludowego” Zygmunt Zaremba. W innych obwodach, tu nie wymienionych, kandydują do fo-tela radzieckiego działacze związków zawodowych.

Wczoraj obradowała w Warszawie centralna komisja porozumiewawcza związków pracowniczych w sprawie wyborów samorządowych. Postanowiono, że wszędzie w miastach, gdzie są szanse uzyskania własnej reprezentacji, należy występować z własną listą. O ile szansa nie ma, należy zachowywać pełną neutralność organizacyjną. Na terenach z ludnością mieszaną pod względem narodowościowym należy brać udział w jaknajszerszych porozumieniach polskich, zastrzegając sobie możliwość samodzielnego reprezentacji rządu pracowniczego w samorządach. Dwie pierwsze tezy powyższe odnoszą się zarówno do wyborów warszawskich, jak i łódzkich, a trzecia do miast kresowych.

Wiecie Ozonu

po wsiach i miastach

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na dzisiejszą niedzielę OZN. zapowiada we wszystkich powiatach po kilka zebrań przedwyborczych po wsiach w każdym powiecie. Jednocześnie wyznaczono wiecie we wszystkich większych miastach. Tam, gdzie kadry prelegentów są mniejsze, zebrań wyznaczono w różnych miejscowościach na różne godziny, aby wszyscy prelegenci mogli przemawiać w dwóch lub nawet trzech miejscowościach. Wszyscy ozonowi kandydaci na posłów obowiązani są do zabierania głosu.

Dąbkowski, Miedziński, Wierzbicki

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Pomimo, że wybory do senatu

Oficer francuski zastrzelony

przez sierżanta tureckiego w Antiochii

PARYŻ, 22.10. (PAT) — Agencja Hayasa donosi, iż w Antiochii został zastrzelony w czasie sprzeczki przez sierżanta tureckiego porucznik francuski Chabaud.

Chabaud przechodząc mostem w Antiochii spotkał trzech żołnierzy tureckich, którzy mając go nie oddali mu honorów wojskowych. Oficer francuski zwrócił im uwagę na niewłaściwe zachowanie się, co zostało przyjęte przez żołnierzy tureckich drwinami.

Chabaud oświadczył, iż złożył skargę u wyższych władz wojskowych tureckich. Trzej żołnierze tureccy, którzy już oddalili się, podeszli do stojącego na moście sier-

żanta, któremu opowiedzieli o incydencie.

Wkrótce potem dogonili oficera francuskiego wywołując ponową sprzeczkę, w czasie której podoficer turecki dał trzy strzały, które trafiły Chabaud. Po przewiezieniu do szpitala Chabaud zmarł.

Po incydencie tym batalion turecki został przeniesiony w inne miejsce. Władze tureckie wszczęły dochodzenie co do okoliczności towarzyszących zbrodni. W stosunku do winnych mają być zastosowane surowe sankcje. Sprawa ta pozostaje przedmiotem rozmów dyplomatycznych pomiędzy rządem paryskim a tureckim.

Karabinierzy włoscy aresztowali

radnego okręgu Marsylia — Leona

PARYŻ, 22.10. (PAT) — Agencja Havasa donosi z Nicei, że radny Marsylii, komunista Dawid Leon, w ciągu kilku ostatnich dni objeżdżał okręg, wygłaszając odczyty. W środę Dawid Leon opuścił wieś Isola, zapowiadając powrót w południe po wycieczce w kierunku

granicy włoskiej. Do dziś dnia David Leon nie powrócił. Według informacji zebranych przez miejscowych przyjaciół radnego, został on aresztowany przez karabinierów włoskich, którzy stwierdzili, iż David Leon przekroczył granicę nie mając paszportu.

Nagrody dla donosicieli

za podawanie nazwisk tych, którzy popełniają przestępstwa „przeciwko czystości rasy“

Z Gdańska donoszą: W wykonaniu nowej ustawy paszportowej władze gdańskie odebrały czterem członkom dawnej opozycji paszporty.

Prezydent policji gdańskiej ogłosił okólnik do wszystkich członków

partii i członków szturmu, aby w imię obowiązków narodowo-socjalistycznych zgłaszali nazwiska tych, którzy popełniają przestępstwa „przeciwko czystości rasy”. Donosicielom prezydent policji obiecuje nagrody.

Usiłował zabić narzeczona

Sąd skazał niedoszłego zabójcę na 6 lat więzienia

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Chajna Gerechta, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa swej narzeczonej Pesy Zylbersztajnowny.

W swoim czasie Gerecht dowiedział się, że rodzice Zylbersztajnowny sprzeciwiają się, by wyszła ona zań zamąż, postanowił się zemścić. Wtargnął do mieszkania rodziców narzeczonej i oddał 5 strzałów z rewolweru do ich córek. Zylbersztajnowna została bardzo ciężko

ranna, lecz w szpitalu zdolano ją utrzymać przy życiu.

Na rozprawie okazało się, że rodzice Zylbersztajnowny nie zgodzili się na ślub z Gerechtem, ponieważ doszło do ich wiadomości, że Gerecht jest złodziejem i zamierza również ich córkę wyprowadzić na złą drogę. Stwierdzono również, że Gerecht skłaniał Zylbersztajnowną, by okradła własnych rodziców i z nim zbiegła.

W wyniku rozprawy sąd skazał Gerechta na 6 lat więzienia

W Palestynie trwają walki

Starcia między wojskiem a terrorystami. - 35 arabów poległo. - Napad na szpital. -- Uspokojenie w Jerozolimie

JEROZOLIMA, 22 10. (ZAT). W ciągu dnia sobotniego odbyły się dalsze starcia między wojskiem a terrorystami w różnych punktach kraju.

Większa banda terrorystów zaatakowała patrol wojskowy na północ - zachód od Nablusu. Natychmiast przybyły cztery samoloty wojskowe, które podjęły akcję przeciwko terrorystom, przy czym 7 terrorystów zostało zabitych.

Drugi oddział wojska, który spieszył z pomocą zaatakowane mu patrolowi, napadnięty został przez inną bandę między Nablusem a Dżenin. Również w tym wypadku szybko nadleciały samoloty wojskowe. Kilku terrorystów zostało zabitych. Bandy zostały przepędzone. Terrorysty ponieśli dotkliwe straty. Liczba zabitych terrorystów wynosi 15.

Po stronie wojska jeden żołnierz został zabity, zaś dwaj odnieśli rany.

Żołnierz angielski zraniony został lekko, gdy siał na warcie na murach Starej Jerozolimy.

Komendant wojskowy zabronił komunikacji motorowej w pobliżu Ramalah.

Banda terrorystów wtargnęła wieczorem do szpitala żydowskiego w Gazie. Jedna kobieta arabska została zabita.

Wojskowe auto ciężarowe na tle się na minę niedaleko Gazy. Jeden żołnierz jest lekko ranny.

JEROZOLIMA, 22 10. (ZAT). Szeikowie meczetu El-Axa wystosowali list do komisarza o-

kręgowego Keith - Roach'a, w którym wyrażają ubolewanie z powodu strzałów, które padły z meczetu. Szeikowie proponują, aby umieszczono posterunki policji pomocniczej tam, gdzie władze uznają za konieczne.

JEROZOLIMA, 22 10. (PAT). Wobec poprawy sytuacji, władze postanowiły ograniczyć z dniem dzisiejszym czas trwania zakazu zapalania światła od godz. 16 do 10 rano.

Wstęp do Starego Miasta będzie skrupulatnie kontrolowany. Dla ruchu otwarte będą tylko dwie bramy, a mianowicie: od strony Damaszku i Jaffy. W dniu dzisiejszym zorganizowany zostanie rozdział środków żywnościowych.

JEROZOLIMA, 22 10. (PAT). W ciągu nocy i wczesnego ranka w walkach z powstańcami padło w całej Palestynie 36 zabitych, w tym jeden żołnierz brytyjski. W czasie natarcia powstańców na kołonnę taberów pod Nablus, poległo 32 powstańców arabskich. W starej dzielnicy Jerozolimy nastąpiło uspokojenie po wprowadzeniu surowych zarządzeń natury wojennej.

Przy nierównych objawach wzmocnienia stosuj



ANACOT PASTYLKI
Dra WANDERA



Szybki powrót do zdrowia

dzięki **Ovomaltynie**. Doprowadzając organizmowi najważniejsze substancje odżywcze w formie łatwostrawnej i intwopryswajalnej oraz w takim stosunku, w jakim potrzebne są ustrojowi, wpływa **Ovomaltyna** na szybki odyskanie sił i dobrego samopoczucia. **Ovomaltyna** odżywia, nie obciążając żołądka

Dr A. WANDER, S. A. Kraków

Min. Beck na Zamku

WARSZAWA, 22.10. (PAT) — P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj w godzinach popołudniowych p. ministra sp. zagr. Józefa Becka.

Dziś przemawia premier Składkowski

WARSZAWA, 22.10. (PAT) — W niedzielę, dn. 23 b. m. o godz. 15-ej prezes rady ministrów gen. Ślawoj - Składkowski, kandydujący na posła z 20 okręgu wyborczego, będzie przemawiał w Turku (woj. poznańskie) w auli gmachu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Przemówienie p. premiera będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Przedstawiciele koncernu Schneider-Creuzot w M. P. I. H.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W dniu wczorajszym minister przemysłu i handlu p. Roman i podsekretarz stanu p. Rose przyjęli przedstawicieli koncernu Schneider - Kreuzot. Jak wiadomo do koncernu tego należą hutny w Trzyńcu.

Los zakładów „Skody”

LONDYN, 22 października. — (Tel. wł.) — W Londynie kursują upożyty pogłoski, które pomimo zaprzeczenia „Financial News” utrzymują się, że niemiecki koncern Kruppa zamierza przejąć akcje Schneider - Kreuzot w czeskich zakładach „Skoda”. —

Poselstwo węgierskie będzie podniesione do rangi ambasady

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: W kołach dyplomatycznych mówią, że wobec ostatnich wydarzeń poselstwo węgierskie w Warszawie ma być podniesione do rangi ambasady.

Przywrócono rozmowy między Polską a Czechosłowacją

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Władze telekomunikacyjne Czechosłowacji zawiadomiły, że znowu przywracają rozmowy telefoniczne między Polską a Czechosłowacją.

Ekscesy antyżydowskie ponowiły się w Wiedniu

WIEDEN, 22 października. — (Tel. wł.) — Wczoraj ponowiły się tu ekscesy przeciwko żydom. W wielu sklepach wybito szyby, a gmach synagogi został uszkodzony przez bombe.

Następca Hitlera może być ożywiony zupełnie innymi zamiarami

Samuel Hoare torpeduje zaczepki kanclerza pod adresem demokracji i Anglii

LONDYN, 22. 10. (Tel. wł.) — Angielski minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare wygłosił wielkie przemówienie, w którym w pierwszym rzędzie wypowiedział się bezwzględnie za polityką Chamberlaina. Nie podziela on pesymizmu opo-

zycji, czy Churchill i że Hitler w związku z tym oświadczył, iż Niemcy muszą być na wszystko przygotowane.

„Nie chcę”, powiedział angielski minister spraw zagranicznych, „powracać do zdania kanclerza Hitlera na temat de-

Co się tyczy obowiązku służby wojskowej dla wszystkich Anglików, to Hoare podkreślił, że sytuacja w stosunku do 1914 roku uległa zasadniczej zmianie. Nie trzeba już mobilizować milionów piechoty i posyłać ich na kontynent. Dzisiaj musi być stworzona wielka wspólnota gospodarcza, przemysłowa i społeczna, która potrafi sama obronić się przeciwko możliwości śmiertelnego ataku napowietrznego. Angielski minister spraw wewnętrznych bynajmniej nie zapoznaje trudności, związanych z wykonaniem takiego zadania. Może ono być zrealizowane jedynie wtedy, gdy cały naród zjednoczy się w wysiłku. Poza tym trzeba uwzględnić istniejące urządzenia angielskie oraz sympatie Anglii dla służby ochotniczej. — Wszyscy muszą współpracować nad dziełem rozbudowy obrony przeciwlotniczej. Musi być również stworzona potężna flota napowietrzna, która mogła by zgóry zniechęcić każdego napastnika do przedsięwzięcia ataków. Poza tym musi Anglia dysponować tak wielką ilością doskonałych dział zenitowych, aby każdy punkt terytorium Anglii był równie skutecznie broniony, jak angielski okręt wojenny. — Hoare zakończył słowami: „Trzeba uczynić wszystko, aby Anglię skutecznie bronić przed ewentualnymi atakami!”

RECE GŁADKIE I BIAŁE JAK ATLAS, BEZ ZMARSZCZEK I ZACZERWIENIEN, ZAPĘWNIĄ NIEZAWODNIE ZMIĘKCHAJĄCY I WYBIELAJĄCY NASKÓREK

lanem PRAKATOW PERFECTION

cji oraz jej obaw o przyszłość. Następnie Hoare powiedział: „Ponieważ oświadczyłem, że nie żywię najmniejszych wątpliwości co do szczerości zapewnienia pokojowych Hitlera, można mi zadać pytanie, dlaczego wobec tego wskazuję na konieczność wzmocnienia bezpieczeństwa Anglii i przedsięwzięcia wielkich zbrojeń? To pytanie rzucą prasa niemiecka już od szeregu dni. Postaram się przekonywująco odpowiedzieć na wspomniane pytanie.”

Hoare wspominał o przemówieniu Hitlera w Saarbruecken i przypomniał zdanie kanclerza Rzeszy, że w Anglii po Chamberlainie do steru dojść mogą tacy mężowie stanu, jak Eden,

demokracji, bowiem mógł bym z łatwością zahaczyć o krytykę rządów dyktatorskich. Również ewentualny następca Hitlera mógł by być ożywiony zupełnie innymi zamiarami. Dlatego też my również musimy oświadczyć, że jesteśmy zawsze gotowi do pokoju, ale jednocześnie do obrony. Podpisuję się również pod zdaniem Hitlera, w którym oświadczył on, że jako silne państwo mogą sobie Niemcy pozwolić na uprawianie polityki porozumienia ze swoimi sąsiadami. Najlepszą gwarancją pokoju jest silna Anglia. Żaden mitujący pokój naród nie potrzebuje się niczego obawiać w związku ze zbrojeniem się Anglii.”

zfi i aresztowano licznych arabów. W południowej Palestynie zniszczono wszystkie drzewa owocowe, zasadzone wzdłuż szos.

LAMPOWA nowoczesna Superheterodyna o wyjątkowej selektywności

Super 59^A



KORONA RADIO i dobre i dostępne!

DO NABYCIA W CZOŁOWYCH FIRMACH RADIOWYCH!

JEROZOLIMA, 22 10. (PAT). Oddziały angielskie rozpoczęły na szeroką skalę zakrojona akcję w Haifie. Arabska dzielnica Wadainas została zamknięta. Przeprowadzono szereg rew-

Cesarsstwo (?) Polskie połączone z Królestwami (?) ukraińskim i litewskim

„Wieczór Warszawski” donosi: W zamęcie ideowo - politycznym powstają coraz to nowe gru-

py, kluby i stronnictwa, bądź nie mające nic do powiedzenia, bądź polujące na sensacyjność programów i hasel.

Oto dowiadujemy się o narodzinach Polskiego Stronnictwa Imperialistycznego (PSI), które ogłasza ni mniej ni więcej, tylko taki „skromniutki” program:

„Stronnictwo dąży do realizacji w przyszłości idei Imperium Jagiellońskiego w formie Imperium złożonego z cesarstwa polskiego i połączonego z nim dobrowolną unią królestwa litewskiego i królestwa ukraińskiego, połączonych ze sobą osobą wspólnego monarchy wspólnością spraw zagranicznych i wspólną armią W myśl tradycji idei jagiellońskiej Imperium Jagiellońskie powinno być połączone bliskimi stosunkami politycznymi z państwem czeskim (po wyrównaniu istniejących sporów) i z państwem węgierskim. Imperium Jagiellońskie tak pojęte stanowić powinno największą potęgę polityczną i kulturalną na wschodzie Europy.”

„Korona” organizacyjna tego potężnego stronnictwa tak wygląda:

„Na czele stronnictwa stoi Zarząd Główny dla spraw polityki bieżącej, a przy Zarządzie Głównym Centrum Ideowe Imperium Jagiellońskiego (placówka ideologiczna dla pogłębienia i przygotowania realizacji tej idei.)”

Tak to ludzie znajdują sobie jakieś zatrudnienie w myśl zasady: „rób coś”. Można im to uznać i wybaczyć. Ale jeżeli poważnie pojmują ideę monarchiczną, to nie powinni przesadzać w jej głoszeniu.

Kemal Ataturk czuje się znacznie lepiej

STAMBUŁ, 21 10. (PAT). — Według biuletynu lekarskiego, ogłoszonego dzisiaj około południa, prezydent Turcji Kemal Ataturk spędził noc spokojnie. W stanie jego zdrowia nastąpiła ogólna poprawa. Puls jego jest regularny i wynosi 94 uderzenia na minutę, temperatura 36,0 st.

Dzisiaj wybory członków kolegium

które w dniu 13 listopada wybierze 5 senatorów łódzkich

W dniu dzisiejszym na zebraniach obwodowych dokonany zostanie wybór delegatów, którzy 13 listopada utworzą wojewódzkie kolegium senackie i wybiorą 5 senatorów — reprezentantów ziemi łódzkiej.

Wybory do sejmiku i do senatu — acz odmienne w formie i rozbieżne w czasie — nie stanowią dwóch odrębnych aktów wyborczych, lecz jedną całość.

Akt wyborów do senatu — pomimo, iż część senatorów powołana zostaje z nominacji p. Prezydenta Rzplitej — posiada niemniej doniosłe znaczenie, niż powszechne wybory do sejmiku, wybór zaś członków kolegium jest aktem tym donioślejszym, że senatorzy są bezpośrednio wybierani przez kolegium, a nie poddawani jako kandydaci pod rozstrzygnięcie powszechnego głosowania.

Tym większa jest więc odpowiedzialność delegatów, tym większą staranność w ich doborze muszą wykazać obwodowe zebrania wyborców, których elitaryzm warunkuje ordynacja wyborcza.

Muszą oni zważyć dobrze, by wybór dokonany zgodny był z przebiegiem społecznym, z dążeniami ideowymi i społeczno-gospodarczymi ogółu ludności województwa i by reprezentacja senacka, składająca się z ludzi o wysokich walorach charakteru i umyślności, o wielkim poczuciu odpowiedzialności i godności, w zrozumieniu potrzeb państwa i społeczeństwa harmonijnie współpracować mogła z reprezentacją sejmową.

I by wreszcie ci — nie droga wyborów powszechnych wybrani senatorzy — w poczuciu jak najbliższego związania państwa z najszerszymi warstwami narodu — byli rzesznikami zmian obecnej ordynacji wyborczej. Zgodnie z orędziem p. prezydenta Rzplitej, do którego pełniejszy i twardszy w swym wyrazie komentarz dał w swej drugiej katowickiej mowie p. wicepremier Kwiatkowski.

Bowiem ani na moment nie należy zapominać, jak wielką rolę odegrać mają wybrane w dniach 6 i 13 listopada sejm i senat, które poprzez naprawę obecnej ordynacji wyborczej, a tym samym umożliwienie dania jaknajpełniejszego i najistotniejszego wyrazu dążeń społeczeństwa w przyszłych ciałach usta-

wodawczych — położą fundament pod budowę dalszych zębów potężnej i sprawiedliwej Rzeczypospolitej.

Kandydaci do kolegium

Aczkolwiek wybór delegatów do wojewódzkiego kolegium senackiego nie został poprzedzony żadnymi naradami, jak sły-chać, wysuwane są następujące kandydatury na członków wojewódzkiego kolegium senackiego z Łodzi:

Dowódcą O. K. IV, gen. THOMMEE, p.o. wicewojewoda łódzki, JELLINEK, dyr. WOLCZYŃSKI, wicedyrektor P. K. O., GERTNER, dyrektor izby rolniczej, KAWCZAK, dyr. inż. WOJEWÓDZKI, dyr. zarządu mleńskiego, KALINOWSKI, plk. SERAFINOWICZ, mjr. BUCHTA, prez. zw. legionistów, MALINOWSKI, insp. szkolny SZLETYŃSKI, plk. HABERLING, dyr. IŻYCKI, adw. ALBRECHT, gen. MALACHOWSKI, dyr. Banku Polskiego, REICHER, sędzia KONARZEWSKI, dyr. P. Z. U. W., REMISZEWSKI, dyr. gieldy zbożowo-towarowej, WOJTECKI, ks. pastor KOTULA, adw. ZEJDA, gen. MACISZEWSKI, prez. Federacji, adw. FICHNA, radaea Z. RAABE, dyr. WILKOWSKI, dyr. K.K.O. HERTEL, dyr. CHUDZYŃSKI, prez. MILEWSKI, b. senator ALGAJER, prez. P. O. W. WILCZYŃSKI, dyr. BILSKI, prez. DUTKIEWICZ, dyr. monopolu tytoniowego, ZDROJEWSKI, prez. FOLT, prez. FORMALSKI, St. MACIŃSKA, prez. izby rzemieślniczej, KOPCZYŃSKI, nacelnik K. KOWALSKI, dr. A.

TOMASZEWSKI, A. GALESKI (kierownik drukarni „Głos Porannego”).

W zebraniach obwodowych uczestniczą wszyscy wyborcy, uprawnieni do głosowania do senatu. Zostali oni zawiadomieni o miejscu i czasie tych zebrania specjalnymi pismami.

Ogółem w zebraniach dzisiejszych weźmie udział na terenie Łodzi 6,760 osób, które ordynacja uprawnia do głosowania bądź z tytułu zastęgi osobistej (obywatele odznaczeni), bądź z tytułu wykształcenia (wyższa uczelnia), wreszcie z tytułu zaufania obywateli (osoby piastujące stanowiska z wyboru we władzach samorządowych, samorządzie gospodarczym, prezesi związków i zrzeszeń i t. p.), wpisani do spisów wyborców danych obwodów.

Każde zebranie obwodowe wybiera tylko 1 delegata. Tak więc z terenu Łodzi wybranych zostanie 68 delegatów.

Uchwały dzisiejszych zebrania obwodowych do senatu są ważne bez względu na ilość obecnych wyborców. Wszelkie obrady, dyskusje i t. p. są podobnie, jak na kolegiach sejmowych, niedopuszczalne.

Procedura zebrania obwodowych delegatów do kolegium senackiego jest następująca:



Po otwarciu zebrania przewodniczący powoła z pośród obecnych trzech sekretarzy, poczym wezwie do zgłaszania kandydatów na delegata. Po ogłoszeniu nazwisk kandydatów, zarządzone zostanie głosowanie, a wyborcy składają do urny kartki z wypisanym jednym nazwiskiem kandydata na delegata.

Za wybranego uważa się kandydata, który uzyska bezwzględnie większość głosów. Głosowanie nie może być powtórzone dwukrotnie, a w razie równości głosów decyduje los, wyciągnięty przez przewodniczącego.

Z przebiegu dzisiejszych zebrania sporządzone będą protokoły, które zostaną przesłane okręgowym komisjom wyborczym.

Należy zaznaczyć, że każdy uczestnik zebrania może zgłosić sprostowanie do protokołu; głosowanie nad nim odbywa się bez dyskusji.

Dzisiejsze zebrania obwodowe będą więc pierwszym etapem wyborów senackich, które nastąpią 13 listopada r. b.

Wiece i zebrania wyborcze

Dzień wczorajszy obfitował w wiece wyborcze, zorganizowane przez najrozmaitsze stronnictwa i organizacje.

Na dzisiaj wyznaczono w Łodzi kilkadziesiąt wieców, zgrupowań i masówek. Na zgromadzeniach tych wystąpią po raz pierwszy kandydaci na posłów łódzkich.

Również Federacja P. Z. O. O., oraz komitet wyborczy O. Z. N. urządzają dzisiaj szereg ze-

brań wyborczych w różnych punktach miasta, szczególnie na terenie organizacji b. wojskowych i społecznych. Z mowami wyborczymi wystąpią kandydaci na posłów p. Wadowski, Wymysłowski i Macińska.

Wiece i zebrania organizują również Zjednoczenie Polskich Zw. Zawodowych z udziałem p. Ignacego Lewiaka, kandydata w okręgu 17-ym; „Praca” z udziałem kandydata p. Sochy i innych.

Zwołany na dzisiaj wiec P. P. S. w Filharmonii w sprawie wyborów sejmowych i samorządowych został przez władze administracyjne zakazany. Inne zebrania P. P. S. w sprawie wyborów samorządowych odbyły się normalnie w dniu wczorajszym.

Również i na terenie powiatu łódzkiego odbył się wczoraj szereg wieców wyborczych.

Wczoraj odbył się również w Łodzi zjazd rady powiatowej związku straży pożarnych powiatu łódzkiego, na którym reprezentowane były 82 oddziały powiatu. Przewodniczył dyr. WLEKED., p. Wrede.

Po wyczerpaniu normalnego porządku dziennego (uchwaleniu budżetu) obecni na sali kandydaci na posłów z okręgu 18 pp. Piaskowski i Cieplak wygłosili mowy o sytuacji i wyborach.

Przemówienia przyjęto oklaskami. Na zakończenie zebrania postanowiono wyrazić uznanie rządowi za jego politykę zagraniczną i wziąć gremialny udział w wyborach.

Dzisiaj odbędzie się wiec w Radogoszczu z udziałem kandydatów na posłów z okręgu 18. Wiece zwołano także w Zgierz, Pabianicach i Rudzie.

Obywatelski powiatowy komitet wyborczy w Łasku

W dniu 20 b. m. zawiązał się w Łasku obywatelski powiatowy komitet wyborczy, przy udziale przedstawicieli wszystkich organizacji i stowarzyszeń, które równocześnie wydały odezwy do swoich członków w sprawie gremialnego wzięcia udziału w akcie wyborczym w dniu 6 listopada. Ponadto komitet wydaje odezwę do ogółu społeczeństwa nawołującą do zaakcentowania wobec zagranicy naszej spójności wewnętrznej przez udział w głosowaniu.

Analogiczny komitet miejski powstał w Pabianicach w dniu 19 bm. pod przewodnictwem p. Sadiłowskiego (kier. szk.) przy udziale w prezydium ks. Lewandowicza.

Wszyscy obywatele do urn!

Odezwa obywatelskiego komitetu akcji wyborczej

W dniu wczorajszym rozleciona została na mieście pierwsza odezwa obywatelskiego komitetu akcji wyborczej na województwo łódzkie.

Odezwa ta brzmi, jak następuje:

„W historycznym dniu 2 października 1938 r. z ust Naczelnego Wodza padł rozkaz: maszerować. I armia nasza wkroczyła na teren prastarej piastowskiej ziemi, na Śląsk Zaolzań-

ski. W takt sprężystego kroku naszego piechura, chrzęstu czołgów i armat, furkotu orlich, podniebnych skrzydeł biło gorące serce zjednoczonego przy Głowie Państwa i Naczelnym Wodzu narodu. Zjednoczenie narodu nie może być aktem odświęta. Zgodny rytm wszystkich naszych serc trwać musi przez długi, długi okres.

Spójrzmy poza siebie i zróbmy krótki rachunek sumienia. Od historycznego dnia 11 listopada 1918 roku budujemy Polskę w znoju i trudzie. Doczekaliśmy się niezmiernie szczęśliwych chwil, że Ojczyzna nasza granice swe poszerzyła. Wiemy, że zadania nasze nie wszystkie zostały spełnione. Żądamy bowiem wspólnej granicy polsko-węgierskiej, żądamy załatwienia sprawy Spisza, Orawy i okręgu Czadeckiego. Powszechna wola zjednoczonego narodu żądania te jednomyślnie popiera.

Zwróćmy się twarzą ku Wschodowi. Za długą, otwartą lądową granicą trzymane są rękami satrapy i rządzone w sposób bezwzględny ludy rosyjskie.

Spójrzmy ku Zachodowi. Bliśko 80-milionowy blok germański, rządzonej jedną wolą.

Ta naga rzeczywistość woła znów gromkim głosem wszystkich Polaków ku zjednoczeniu. Woła p. Prezydenta Rzplitej przez przyszłe ciała ustawodaw-

cze dokonany ma być akt wagi pierwszorzędnej. Ma być zmieniona ordynacja wyborcza. I tu taj powszechna zmobilizowana opinia popiera słuszność i konieczność tego postulatu. Ale za słowem musi iść czyn. Tym czy nem, który woli powszechnej uarodu zadośćuczyni, to kartka wyborcza w dniu 6 listopada 1938 r.

Obywatele. Wszyscy do urn wyborczych, by solidarnie opowiedzieć się przy Głowie Państwa i Naczelnym Wodzu, by zmienić ordynację wyborczą, by dać państwu poczucie siły, a narodowi konieczne zjednoczenie.”

(z)

CASINO

Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

NAJLEPSZY
FILM POLSKI
EROTYCZNO-
OBYCZAJOWY

GRANICA

W rolach głównych:
BARSZCZEWSKA
ŻELICHOWSKA
PICHELSKI

Dzisiaj og. 12 i 2-ej
2 poranki 85
Ceny od gr.

Światowej sławy śpiewak

pierwszy tenor Opery „METROPOLITAN”
w New-Jorku

Nino Martini

W swoim najnowszym filmie sensacyjno-muzycznym pt.

„PERŁY I SERCE”

Premiera już jutro
w kinie „EUROPA”

Za agitację przeciw udziałowi w wyborach grozi kara do 2 lat więzienia

Uchwały łódzkie

zjazdu Narodowych kobiet żydowskich

Dnia 19 i 20 października r. b. odbył się w Łodzi Wszechpolski zjazd B. N. L. (Narodowych kobiet żydowskich), na którym powzięto następujące uchwały:

1. Wszechpolski zjazd B. N. L. (Narodowych kobiet żydowskich) ogłasza mobilizację wszystkich swych sił celem postawienia ich do dyspozycji nowej organizacji sjonistycznej.

2. Konferencja B. N. L. wzywa wszystkie kobiety żydowskie, aby w tym strasznym momencie życia narodu, porzuciły swą bierność i przystąpiły do pracy dla:

a) wzmocnienia militaryzacji Jiszuwu palestyńskiego celem obrony ziemi Izraela i wzmocnienia akcji

przedostania się młodzieży do Palestyny w tymże celu.

b) aktywizacji mas kobiecych dla współpracy w zwołaniu parlamentu sjonistycznego żydostwa wschodnioeuropejskiego, którego jedynym punktem porządku dziennego będzie: „cała Palestyna dla żydów i to w najbliższym czasie”.

3. Konferencja B. N. L. wyjaśnia kobietom żydowskim, że przez współpracę z agencją żydowską ponoszą one współodpowiedzialność za złą politykę politykę agencji.

Z sądownictwa

P. Bronisław FILIPOWSKI, sędzia sądu okręgowego w Łodzi V wydziału karnego, b. wiceprokurator sądu okręgowego w Piotrkowie otworzył kancelarię adwokacką w Piotrkowie.

P. Henryk SZYMSKI, sędzia sądu grodzkiego w Łodzi delegowany od 1 września r. b. do pełnienia obowiązków pisarza hipotecznego przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego w Warszawie, z dniem 1 października r. b. został odwołany i delegowany na takie stanowisko do wydziału hipotecznego w Grójcu wobec mianowania na stanowisko pisarza hipoteki okręgowej w Warszawie p. Bronisława Cacka emar wiceprezesa sądu apelacyjnego w Warszawie.

Inż. Abram MARKUSFELD (Cegielniana 82) ustanowiony został biegłym sądowym z dziedziny architektonicznej budowlanej, ustalania wartości nieruchomości i przeliczenia wartości hipotecznych na okręg sądu okręgowego w Łodzi, a inż. Henryk CZAPLICKI (ul. dr. Stefana Kopciańskiego 39-b, m. 1) z dziedziny spraw przemysłowo-handlowych ekspertyz szacunkowych, stanu majątkowego przedsiębiorstw wytwórczych, ich organizacji pracy, eksploatacji technicznej i wymiany oraz ubezpieczeń od ognia na okręg łódzki.



I ja też niegdyś sądziłam.

że pranie musi sprawiać wiele kłopotu i trudu. — Od czasu, kiedy poznałam Persil i stosuję go umiejętnie, przekonałam się, że nie ma nic prostszego, jak gotowanie bielizny w Persilu!

Istotnie —

co Persil to Persil



Wyrób Zakładów „Persil” Polska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz.

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i bielienia!

Hemoroidy
są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się

Anusol
»Gordex»
DO NABYCIA W APTEKACH
12 czopków i 5 - 6 czopków

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyzurują następujące apteki: H. Pastorowej, Lagiewnicka 96, J. Kabanego, Limanowskiego 80, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15, M. Rozebluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 94, L. Czyńskiego, Rokicińska 53, E. Zakrzewskiego i Ska, Kątna 54, I. Sińcekiej, Rzgowska 59, S. Trawkowskiej, Brzezińska 56.

POWTÓRNA REJESTRACJA ROCZNIKA 1918. — Jutro winni się stawić do rejestracji w wydziale wojskowym zarządu m. Łodzi przy Al. Kościuszki 19, mężczyźni rocznika 1918, zamieszkałi na terenie III komisariatu o nazwiskach na litery Z, Z, Z, oraz zamieszkałi na terenie X komisariatu o nazwiskach na litery od G do K włącznie.

Singing Fools
WKRÓTKIE W ŁODZI
REWELACJA ŚWIATOWA!

„Dzień Oszczędności” w szkołach powszechnych

Na posiedzeniu łódzkiego komitetu krzewienia oszczędności w szkołach, odbytym w dniu 19 b. m. pod przewodnictwem p. nacz. Waltrauta, przy udziale delegata inspektora szkolnego łódzkiego rozpatrzone zostały sprawy obchodu w szkołach „Dnia Oszczędności” oraz szereg spraw związanych z działalnością komitetu. Postanowiono zorganizować dorocznym zyczeniem, akademię „Dnia Oszczędności” dla delegacji szkół powszechnych oraz wydać plakat barwny i rozdzielić szkołom materiał propagandowy. Akademia odbędzie się w sobotę, dnia 29 października r. b. w sali Geyera, ul. Piotrkowska 295. Bilety na akademię otrzymają szkoły za pośrednictwem inspektora szkolnego łódzkiego.

Platforma pracowników umysłowych w nadchodzących wyborach do sejmiku i senatu

Prezes pracowniczego komitetu wyborczego p. Tadeusz Niedzielski udzielił nam następujących informacji:

Komitet wyborczy pracowniczych związków zawodowych ma za zadanie rozwinąć jak najszerszą pro-

pagandy wśród wszystkich pracowników umysłowych na terenie m. Łodzi za wzięciem gremialnego udziału w akcie wyborczym zarówno do sejmiku i senatu, jak również do samorządu.

Oto najważniejsze nasze postula-

ty:

Unormowanie po przez powszechne, dwustronne umowy zbiorowe całokształtu warunków pracy i płacy; ustawowe stosowanie zasady przymusowego rozjemstwa w zbiorowych zatargach pracy; znalezienie i ubezpieczeniowego; niezwłoczne wprowadzenie całkowitego samorządu w ubezpieczalniach społecznych; natychmiastowa zmiana krzywdzącej ogół pracowników państwowych ustawy uposażeniowej; przyznanie dodatku dróżnianego dla wielkich ośrodków przemysłowych i handlowych o wysokim wskaźniku cen; całkowite zniesienie podatku specjalnego od uposażeń; niezwłoczne zniesienie zarządów komisarycznych w samorządzie terytorialnym. Oczywiście omawiane postulaty nie wyczerpują w całości istotnych potrzeb i słusznych bolączek świata pracy umysłowej.

Rola więc naszych kandydatów, jak z tego wynika, jest niezwykle odpowiedzialna i nakłada na nich w przyszłym sejmiku obowiązki o niezwyklej doniosłości społecznej.

Świadomość odpowiedzialności wyraża się u nas przez powierzenie realizacji postulatów pracowników umysłowych ludziom może na arenie parlamentarnej nowym i nieznanym, ale za to uczciwym i zdolnym którzy wieloletnią dotychczasową pracą w organizacjach zawodowych

i społecznych wśród nas i dla nas dowiedli, że obowiązek swój obywatelski potrafili spełnić godnie i sumiennie, dając całkowitą gwarancję zdecydowanej i należytej obrony interesów warstwy pracującej.

Idąc z tymi hasłami do wyborów wierzymy, że wszyscy bez wyjątku pracownicy umysłowi, jak również i bliscy nam robotnicy zdecydowanie poprą podjętą przez nas akcję oddając w dniu 6 listopada swe głosy na naszych kandydatów pp. Józefa Miłewskiego, wieloletniego działacza na niwie związkowej i społecznej, oraz Edwarda Duńkiewicza, kierownika szkoły powszechnej.

SAMOZATRUCIE NA TLE WĄTROBY

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, podenerwowanie, wzdęcia, odbijania, ból w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obrzęku, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i ner-

ki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego, jako żółcio-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciażającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizj.-chem. „CHOLEKINAZA” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5.

Poświęcenie szkoły na Widzewie Nowowbudowane ulice w gminie Chojny

W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej rano na Widzewie odbędzie się uroczyste poświęcenie nowego gmachu szkolnego, wzniesionego z funduszy przyznanych przez Tow. Budowy Szkół Powszechnych, samorząd i gminę.

Nowy budynek jednopiętrowy mieści kilka klas wykładowych, kancelarię, salę gimnastyczną oraz pracownię

Na uroczystości poświęcenia szkoły wezmą udział przedstawiciele

władz państwowych, szkolnych i samorządowych, oraz rodzice i dzieci.

*

W dniu 30 b. m. zarząd gm. Chojny wspólnie z miejscowym społeczeństwem organizuje uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego szeregu nowych ulic, które zostały wybrukowane przy pomocy finansowej samorządu powiatowego.

Dnia 6 listopada wszyscy do urn wyborczych!

GUMOWIEC-CHEMIK
pierwszorządny fachowiec
poszukuje współnika-kapitalisty
celem uruchomienia fabryki. Zgłoszenia pod „Rentowna lokata” do adm. „Głosu Porannego”.

Nowy zarząd Stow. inżynierów i architektów

Na dorocznym walnym zebraniu Stowarzyszenia Inżynierów i Architektów w Łodzi, odbytym dnia 10 października r. b. w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 53, został wybrany zarząd stowarzyszenia na rok 1938-39, który ukonstytuował się następująco: Prezes — inż. J. W. Lichtenstein, wiceprezes — inż. J. Altman, sekretarz — inż. A. Zylbersztrom, skarbnik — inż. Srochet-Abramski, gospodarz — inż. M. Wołkowiec.

Felieton

Broda

Moja żona wyjechała na sześć tygodni do matki. Ponieważ w tym czasie nie mogłem się golić z powodu wrażliwości mej skóry, postanowiłem zapuścić brodę. Przesiedziałem prawie dziesięć dni w domu i nareszcie broda była.

Pierwsza wizyta, jaką chciałem złożyć moim dobrym znajomym po osiągnięciu tej pięknej ozdoby, nie udała się. Gdy zadzwoniłem, usłyszałem, że ktoś podchodzi do drzwi. Po tym odsunęła się zasówka i przez małą szybkę patrzyło na mnie przez chwilę jakieś jedno oko. Zirytowało mnie to, gdyż nie znoszę oczu pojedynczo. Zanim się zorientowałem, jakaś ręka otworzyła drzwi i wcisnęła mi pięć groszy, poczym drzwi szybko się zatrzasnęły.

Wkrótce po tym spotkałem na ulicy pana Pietrusińskiego.

— Pan pewnie gdzieś wyjeżdżał — powiedział Pietrusiński, patrząc na moje kosmyki.

— Nie — odpowiedziałem — nie wyjeżdżałem nigdzie, tylko przez dłuższy czas nie opuszczałem domu.

— Rozumiem — odparł Pietrusiński — ale, że też panu nie dał z zawieszeniem...

Moja broda rosła stale. Ku memu zdziwieniu zaczęła być trójkolorowa: czarna i kasztanowata, z siwym paskiem. Nie wiem dlaczego tak się stało. Ostatnio w biurze — rzeki do mnie szef: „Pan pozwoli?” i wytarł sobie swoje wieczne pióro o moją brodę. Od tego czasu przyzwyczaił się na stałe do tego sposobu wycierania pióra.

Gdy pewnego dnia wsiałem do tramwaju, dwie panienki patrzyły na mnie i wybuchały ciągle śmiechem.

— Co panie tak bawi? — spytałem.

— Eh nie — odrzekła śmiała z nich. — Chciałybyśmy tylko wiedzieć, czy gdy pan leży w łóżku, to trzyma pan brodę na koldrze, czy pod koldrą?

— Na koldrze, gdyż inaczej łaskocze! — odparłem i wysiałem z tramwaju.

Po pewnym czasie wstąpiłem do ogrodu zoologicznego.

— Mamusi — rzeki jakiś mały brzdąc do matki, patrząc na mnie z zainteresowaniem — powiedz mamusi, czy to jest przebrany pies morski?

— Nie dziecko, on tylko tak wygląda — odparła matka.

Innym razem gdy byłem na dworcu przyskoczył do mnie jakiś pan w meloniku.

— Maksie, ty stary drabie — zawołał — ktoby myślał, że się znowu spotkamy. Z tą brodą bardzo ci do twarzy, ale mnie nie nabierzesz. Tym razem dostaniesz najmniej ze dwa latka...

— Pan się myli, szanowny panie, a poza tym, to jest moja prawdziwa broda...

— Zaraz zobaczymy — zawołał jowialny pan i szarpnął dwukrotnie za moją brodę, tak jak konduktor tramwajowy, gdy daje znak odjazdu motorniczemu. Ryknąłem z bólu.

— Dziwne — rzeki ów pan, pusciwszy moją brodę. — Zdaje się, że ta broda jest istotnie prawdziwa. Ja myślę się rzadko...

— Miejmy nadzieję! — wrzasnąłem podczas gdy ów człowiek przyłożył dwa palce do swego melonika i zniknął w tłumie.

Mimo tych ciężkich prób broda rozwijała się dalej tak wspaniale, że mogłem już chodzić bez krawata.

Wreszcie wróciła moja żona. Postanowiłem zrobić jej mały kawał. Poszedłem na dworzec i gdy wysiadła z wagonu, podszedłem do niej i powiedziałem:

— Czy mogę szanownej pani pomóc?

— Dziękuję panu — odrzekła ona ezerwieniąc się — ale z pewnością kręci się tutaj gdzieś mój mąż. Prawdopodobnie wiazi na fałszywy

Odsłonięcie sztandaru niepodległościowców

Byli więźniowie polityczni ofiarowali 1000 złotych na F.O.N.

W udekorowanej sali Stowarzyszenia b. więźniów politycznych Polskiej Partii Socjalistycznej Frakcja Rewolucyjna, odbyła się podniosła UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIENIA SZTANDARU NIEPODLE-

GŁOŚCIOWCÓW Uroczystość zaszczycili swą obecnością dowódca G. K. gen. Wiktor Thommee, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, sześć tysięcy kół łódzkiego społeczeństwa,

oraz liczni uczestnicy walk o niepodległość.

Uroczystość zagalil prezes Stowarzyszenia b. więźniów politycznych Płuciennik. Aktu odsłonięcia sztandaru dokonał gen. Thommee, poczym zgromadzeni niepodległościowcy i b. więźniowie polityczni złożyli uroczyste ślubowanie.

Z kolei p. Płuciennik w imieniu władz stowarzyszenia przekazał na ręce gen. Thommee kwotę zł. 1000 na Fundusz Obrony Narodowej, zbieraną z groszowych składek stowarzyszenia. Uroczystość zakończono wysłaniem depesz hołdowniczych do p. Prezydenta Rzplitej, p. Marszałkowej Piłsudskiej i Marszałka Edwarda Rydza - Śmigłego oraz premiera Sławoj - Składkowskiego.

Poważna Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna

poszukuje lekarza lub magistra farmacji, zamieszkałego w Łodzi, dla propagandy lekarskiej swych wyrobów na terenie Łodzi oraz województw: łódzkiego i kieleckiego.

Szczegółowe oferty z życiorysem, fotografią i referencjami pod: „Łódź F.”, Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Warszawa 1, Sienkiewicza 14.

Gen. Haller przybył do Łodzi

Uroczyste powitanie na dworcu Łódź-Kaliska

W dniu wczorajszym przybył do Łodzi gen. Józef Haller, który wzię udział w dzisiejszych obradach ogólnopolskiego zjazdu hallerczyków.

Już na długo przed godziną 17, na którą zapowiedziane było przybycie gen. Hallera na dworcu Łódź-Kaliska zaczęły się zierać tłumy członków organizacji ze sztadarami. Zorganizowana specjalna milicja z trudem utrzymywała porządek.

Przybyłego generała powitali przedstawiciele komitetu organiza-

cyjnego oraz delegacja chorągwi łódzkiej w towarzystwie delegacji poszczególnych kół związku hallerczyków i przedstawiciele pokrewnych organizacji.

Uderzeniem krwi do mózgu, płuc i serca przeciwdziała się częstokroć szybko dzięki szklance naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zap. Wasz. lek.

Po powitaniu na dworcu gen. Haller udał się do siedziby Związku hallerczyków przy ul. Sienkiewicza 49, gdzie wziął udział w obradach przydziów chorągwi przyby-

łych z całej Polski.

W dniu dzisiejszym o godz. 8 rano członkowie Związku hallerczyków zbiorą się w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 34, skąd nastąpi wymarsz pochodu do katedry na nabożeństwo.

Gen. Haller przed katedrą odbędzie raport, poczym złożone zostaną wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

Po nabożeństwie hallerczycy w zwartych szeregach przejdą ulicą Piotrkowską i Placem Wolności na ul. 11 Listopada 21, gdzie w sali Towarzystwa Śpiewaczego rozpocznie się oficjalna część zjazdu.

Po przemówieniach powitalnych i referatach, w godzinach popołudniowych odbędą się ściśle obrady.

Kino „CASINO”
wyświetla
tylko wartościowe filmy!

„GRANICA”
wg. znakomitej powieści Malkowskiej
jest bezsprzecznie najbardziej
wartościowym polskim filmem sezonu

Odprawa „Falangi” w Łodzi

„Fuehrer” Piasecki zapowiada wystawienie własnej listy do rady miejskiej

W Łodzi odbyła się wczoraj odprawa kierowników „Falangi” z całej Polski. Na odprawę przyjechał specjalnie z Warszawy „Fuehrer” organizacji, Bolesław Piasecki, który wygłosił mo-

wę polityczną. Z treści tego przemówienia wynika, m. in., że „Falanga” wystawi swych kandydatów do rady miejskiej w Łodzi. (g)

Pracownicy państwowi żądają przywrócenia dodatku rodzinnego, za wysługę lat i zniesienie dodatku specjalnego

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje: Organizacje urzędnicze w ostatnich czasach składają memoriały w sprawach zawodowych do swoich władz nadzorczych. — Związek kolejarzy zgłosił do ministerstwa kolei memoriał, domagając się w nim wydania przepisów o listach starszeństwa służbowego, o przywróceniu jawności kwalifikacji służbowych, zmiany postanowień o urlopach, zmiany przepisów dyscyplinarnych i przeprowadzenia miano-

wań i awansów ściśle wedle starzeństwa i kwalifikacji.

Jednocześnie międzyzwiązkowy komitet pracowników państwowych opracował memoriał z żądaniem poprawy bytu urzędników, wysuwając takie postulaty: przywrócenie dodatku rodzinnego, zwrot opłat szkolnych za dzieci w szkołach prywatnych, żądanie dodatku za wysługę lat i zniesienie podatku specjalnego dla średnich i niższych kategorii.

Pożar skrzyń z przedzą

na terenie firmy Hugo Dietzel

Wczoraj o godz. 10 wieczorem z niestaloonych narazie powodów zaczęły się palić skrzynie z przedzą, ustawione na dziedzińcu fabrycz-

nym firmy Hugo Dietzel, przy ul. Dąbrowskiej nr. 7.

Ogień szybko się rozprzestrzenił. Zaalarmowano centralę straży ogniowej. Na miejsce przybył X pluton, który po niespełna godzinie pożar ugasił.

Część przedzą uległa zniszczeniu. Wysokość strat nie została narazie ustalona. Policja bada przyczynę pożaru. (l)

peron. Więc może raczej kiedyindziej...

Następnego dnia kazałem sobie zgolić brodę...

R. URBAN.

Automatyczne oświetlenie szos

W Anglii przeprowadzono ostatnio próby z automatycznym oświetleniem dróg samochodowych.

Co 500 metrów znajduje się umieszczony w jezdni przez całą jej szerokość automatyczny kontakt. Wystarczy, że koła samochodu, w którymkolwiek miejscu jezdni nacisną na kontakt, a 500-metrowy odcinek ulicy zostanie automatycznie oświetlony.

Nowy ten sposób okazał się bardzo praktyczny i ma być wprowadzony na wszystkich autostradach oraz na najbardziej uczęszczanych drogach angielskich. Obecnie wprowadzono już automatyczne oświetlenie na kilku ważniejszych drogach południowej Anglii.

Śmierć w liściu bluszczu

Nienotowany dotychczas w historii medycyny wypadek zdarzył się w Eindhoven. Do umierającego 12-letniego chłopca wezwano lekarza, który stwierdził ciężkie śmiertelne schorzenie nerek i żołądka. Chłopiec mimo pomocy lekarskiej zmarł. Zaczęto dochodzić przyczyn nagłej choroby chłopca. Okazało się, że w pobliżu altanki porośniętej bluszczem rosły jagody, będące skrzyżowaniem zwykłej jagody leśnej z poziomką. Chłopiec, zrywając jagody, zerwał jednocześnie kilka liści bluszczu. Zawarty w liściach bluszczu jad hederin, działający szczególnie na tkanki żołądka, zekłnął się z jagodami i wywołał w organizmie chłopca śmiertelne zaburzenia.

Nie żałuj grosza
na budowę szkół!

PROFESOR WILCZUR

Dołęga - Mostowicz w powieściach swych daje przekrój rzeczywistości polskiej. Z pasją żywiłowemu talentu i niepospolitą w dzisiejszych czasach odwagą cywilną piętnuje podłość ludzką, małość charakterów i sprzedajność uznanych „pawag”.

Na tle świata prywatny i fałszywy, postać prof. Wilczura, genialnego lekarza - społecznika urasta do miary ideału. Wypchnięty intrygami ze stolicy, oderwany od warsztatu umiłowanej pracy, idzie znów Wilczur na pielgrzymkę — w lud, by mieć pomoc cierpiącym, by znaleźć ukojenie wśród serc prostych, wiernych i kochających.

W decydującym momencie wezwany do łoża swego przeciwnika, który go pozbawił wiary w ludzi i sprawiedliwość — powraca do stolicy, by swym kunsztem i wiedzą lekarską powrócić mu zdrowie.

Operacja udaje się, jednak nie wytrzyma serce Wilczura.

Na tym fundamencie pisarskim Dołęgi - Mostowicza Anatol Stern zbudował zwarty, pełen dramatycznego napięcia scenariusz filmowy, odzie akcja toczy się z zawrotną szybkością, trzymając w napięciu nerwy widza, zaś Michał Warzyński dał maximum osiągnięć reżyżerskich zarówno w dynamicznych scenach zespołowych (np. bajeczne wydobywanie nastroju sali operacyjnej, świetne sceny rodzajowe na kreskach — w chacie znachora i t. d.) oraz w momentach konfliktów i śpiew dramatycznych.

Film ten należy bezsprzecznie do największych osiągnięć polskich zarówno pod względem gry, jak i walorów wizualnych.

Junosza - Stepowski stworzył w roli profesora Wilczura kreację na miarę światową — mąka, ekspresja, siła wyrazu dramatycznego stawiają tego tytan sceny polskiej w jednym rzędzie obok olbrzymów ekranu.

Z dalszej obsady wymienić należy przede wszystkim Jacka Woszczerowicza, który w roli pijanicy - filozofa Jemiola stworzył wstrząsającą kreację.

Soiżowy w masce i słowie był Józef Węgrzyn, jako dr. Dobrzański; uosobieniem dziewczęcości wiosnianej była Barszczewska, Ówiklińska, jak zwykle, w roli Szkopkowej szordrze szafuje swym aktorstwem wysokiej klasy.

Zacharewicz, Relewicz - Ziembiska, Damiński i in. dają kreacje niezapomniane dla swej wyrazistości.

W profesorze Wilczurze „Grand Kino” uzyskało niewątpliwie przebój, który przez długie tygodnie będzie ściagał tysiące widzów.

Entuzjastyczne przyjęcie, jakie zgotowała premiowa publiczność w „Grand Kinie” „Profesorowi Wilczurze” zdają się świadczyć, że film ten nie tylko w niczym nie ustępuje „Znachorowi”, lecz przewyższa go zarówno skondensowaną i zwartą akcją i nagromadzeniem niezawodnych efektów emocjonalnych.

Walka z podbijaniem cen węgla w budkach

W związku z zaobserwowanymi próbami podbijania cen węgla w miejscach detalicznej sprzedaży (budkach), z racji zwiększenia zapotrzebowania, władze starościńskie wydały zarządzenie kontroli tych miejsc sprzedaży przez organa policyjne.

W każdym wypadku żądania lub pobierania cen wyższych, gospodarze nieuczciwi, spisywane będą protokoły i winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

Urzednicy starostwa narzecz rodaków z za Olzy

Dowiadujemy się, że urzednicy łódzkiego starostwa grodzkiego zebraли wśród siebie kwotę zł. 89.50 którą przekazali komitetowi niesienia pomocy rodakom z za Olzy. (f)

SZEJTELMAN I S-KA
Jak się dowiadujemy, znana na naszym gruncie firma Z. Szejtelman i S-ka, po przeprowadzeniu odpowiednich reorganizacji, zmieniła również swą siedzibę.
Dawniej firma Szejtelman i Gitein po zaszkliwych zmianach przekształciła się na firmę Z. Szejtelman i S-ka i mieści się obecnie przy ul. Kilińskiego nr. 75. Biuro ekspedycyjno - transportowe Z. Szejtelman i S-ka przeprowadza codziennie regularną dostawę ładunków samochodami ciężarowymi z Łodzi do Warszawy i z Warszawy do Łodzi. Do czynności firmy należą m. in. ekspedycja, ubezpieczenie i zwózki. Godzi się zauważyć, że wspomniana firma posiada obszerny i suchy skład towarowy.

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnymi
...s doków portowych i nędzy wielkiego miasta do bogactwa, przygód i miłości
JOAN CRAWFORD SPENCER TRACY
w superfilmie realizacji **FRANKA BORZAGE**

„Modelka“

Nadprogram: Tygodnik oras kronika P. A. T.
„Powrót Ziemi Zaołańskiej do Polski“
Ceny miejsc na wszystkie seanse **od 54 gr.**

Zjazd wójtów i sekretarzy gmin

W dniu 20 b. m. pod przewodnictwem starosty W. Nowakowskiego odbył się zjazd wójtów i sekretarzy gmin powiatu łaskiego, na którym poza bieżącymi sprawami omówiono akcję radiofonizacji powiatu, zorganizowania obchodów XX-lecia Niepodległości w gminach oraz budowy szkół powszechnych.

SPRZEDAWCY GAZET NA FON.
Komitet Funduszu Obrony Narodowej sprzedawców gazet podaje do wiadomości, że zgodnie z zaleceniem sekretariatu generalnego F.O.N. — suma, która ma być przez sprzedawców gazet zebrana, musi być w terminie do dnia 1 listopada 1938 roku przekazana na konto P.K.O.

Z tego powodu komitet apeluje do wszystkich sprzedawców, którzy jeszcze nie wpłacili albo wpłacili częściowo, aby w terminie do dnia 29 października 1938 roku (termin ostateczny) nieśli należne składki.

Ostatnio wpłynęły następujące kwoty: Biuro Dzienników „Promień”, wpłacono sumę zł. 25.— i pracownicy biura „Promień” zł. 25.—

Wpłacać należy w następujących punktach sprzedaży, lub na konto K. K. O. Nr. 16789.

- 1) Mikulski Bol., Piotrkowska róg Nawrot.
 - 2) Studniarek Bol., Piotrkowska róg Zawadzkiej.
 - 3) Aleksander W., Legionów róg Wól czańskiej.
 - 4) Tempelhof Ch., Zgierska — Stary Rynek.
- Suma dotąd zebrana wynosi zł. 900.

Tragedia człowieka bez obywatelstwa

Właściciel domu w Łodzi osadzony w więzieniu w Bukareszcie

Na tle ostatnich zarządzeń, dotyczących cudzoziemców w Polsce rodzą się istne tragedie. Oto jedna z nich:

Pan F. Magazanik, od wielu lat przebywający w Polsce, obywatel rumuński w swoim czasie nabył w Łodzi nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej 109, w której zamieszkał.

Co roku od szeregu lat zgłaszał się do władz administracyjnych, które przedłużały mu prawo pobytu w Polsce na dalszy okres.

Niedawno p. Magazanik znów zgłosił się do starostwa. Tym razem stanowczo odmówiono mu przedłużenia prawa pobytu, powołując się na obowiązujący od pewnego czasu przepis.

Zrozpaczony p. Magazanik, który w czasie wieloletniego pobytu w Polsce zaaklimatyzował się tu całkowicie, założył ognisko domowe i związał się z kramem wieloma niemi, był niepołączony. A więc teraz musi opuścić Polskę? I to w terminie kilkudniowym! Za radą znajomych udał się do jednego z adwokatów łódzkich. Ten wskazał mu wyjście z sytuacji — jego zdaniem — najszybsze, choć, jak się okazało, fatalne w skutkach.

Doradził mianowicie klientowi, aby czymprędzej udał się do generalnego konsulatu rumuńskiego w Warszawie i tu zrzekł się oficjalnie rumuńskiego obywatelstwa. Stanie się wówczas bezpaństwowcem, otrzyma natomiast paszport i będzie mógł pozostać w Polsce i ewentualnie po pewnym czasie uzyskać obywatelstwo polskie.

Pan Magazanik usłuchał rady adwokata. Zanim jednak ukłoczył formalności w Warszawie, upłynął termin dany mu przez łódzkie starostwo grodzkie dla zlikwidowania wszyst-

kich spraw w Polsce i został odstawiony do granicy rumuńskiej.

Rumuni, którzy w międzyczasie otrzymali zawiadomienie, iż p. Magazanik zrzekł się obywatelstwa, nie czując się wobec niego niczym zobowiązani, nie chcieli go wpuścić na teren Rumunii, a wreszcie narazie do czasu wyjaśnienia jego losu

przewieźli go do Bukaresztu i osadzili... w areszcie, gdzie dotąd przebywa, ku swej i rodzinnej rozpacz.

Ów smutny wypadek, który wyżej zacytowaliśmy, niechaj będzie przestrogą dla tych wszystkich, którzy bezkrytycznie słuchając „mądrych rad“ lekkomyślnie rzucają swoją egzystencję na szalę losu.

Na ławie oskarżonych

Za czek bez pokrycia skazany został na 6 miesięcy więzienia

Joachim MANDEL, wystawił czek na P. K. O. na 1000 zł. W dniu płatności 2 lipca r. b. okazało się, że na koncie Mandela niema pokrycia czeku.

Zarządzono wobec tego dochodzić. Mandel wprawdzie pokrył na-

stępnie należność, jednak został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Sąd grodzki w Łodzi skazał Mandela na 6 miesięcy więzienia, zawiązując wykonanie kar.

Kradź do spółki z narzeczoną Ona zbiegła — on dostał 6 miesięcy

Moszek MOSZKOWICZ miał narzeczoną służącą Ruchlę JACHIMOWICZ, która pracowała w domu przy ul. 11 Listopada 83 i korzystając z zaufania pracodawców okradła ich systematycznie, a skradzione rzeczy, jak futra, piatery itp.

oddawała Moszkowiczowi, który je sprzedawał.

Po ujawnieniu kradzieży Jachimowiczówna zbiegła, a Moszkowicza zatrzymano. Wczoraj sąd grodzki w Łodzi skazał Moszkowicza na 6 miesięcy więzienia.

Bracia Jauchowie skazani za działanie na szkodę małoletniego

W sprawie Hugona i Hansa JAUCHÓW, oskarżonych o działanie na szkodę małoletniego Waldemara Jaucha, o której pisaliśmy dnia 21 b. m., ogłoszony został w dniu wczorajszym wyrok.

Oskarżeni uznani zostali winnymi zrzuconych im czynów i skazani: Hugon Jauch na 9, a Hans Jauch na 7 miesięcy więzienia z zawieszaniem na 5 lat.

DOBRA NOWINA DLA CIERPIĄCYCH

Cóż może być lepszą nowiną dla człowieka cierpiącego, jak wiadomość, że są środki mogące przynieść ulgę w cierpieniach... Weźmy dla przykładu choroby o podłożu artretyczno-reumatycznym. Silne bóle w stawach (gościec), obrzęki, gorączka, bóle postrzałowe, obrzęki stawów, a przy tym zakłócenie funkcjonowania innych organów, rozstrój całego organizmu — oto cała gehenna cierpienia dla reumatyków, artretyków, podagrów, ischiatyków... A przecież wystarczy wiedzieć, że ulgę przynosią siła OSKA-

RA WOJNOWSKIEGO przeciw reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi, ze znakiem słownym AETROLIN.

Strącają one kwas moczowy, zalegający w stawach, częściowo rozpuszczają go, łagodzą cierpienia i bóle, regulują przemianę materii, a w dalszym działaniu prowadzą do uzdrowienia organizmu. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4

Samobójstwo higienistki Zawód miłosny—przyczyną rozpaczliwego kroku

W domu przy ul. Mielczarskiego nr. 33 rozegrała się wczoraj wieczorem tragedia.

Zamieszkała tam 22-letnia Krystyna STUDNIAREK, higienistka, zatrudniona na jednym z punktów lekarskich ubezpieczalni społecznej, targnęła się na życie.

Studniarkówna wstrzyknęła sobie 5 ampulek morfiny. Lekarz pogotowia stwierdził groźny stan denatki i przewiózł ją do szpitala ubezpieczalni.

Jak zdołaliśmy ustalić, Studniarkówna targnęła się na życie na tle zawodu miłosnego.

W tym samym czasie w swym mieszkaniu przy ul. Senatorskiej 15, targnęła się na życie Leokadja KLINGER. Wypila ora pełną...

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA
Staraniem P. C. K. dziś o godz. 12 m. 30 w sali P. C. K., przy ul. Piotrkowskiej 190 dr. Wawrzyński — wygłosi odczyt p. t. „O durze brzusz- nym“. — Wstęp bezpłatny.

Próbek od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych ze 2m tabl.
KOWALSKINA
składają się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Wczoraj w Łodzi...

— Z mieszkania Bruno KEPLERA (Piotrkowska 260) nieznany sprawca skradł zegarek damski, 2 obrączki złote, pierścionek złoty z kamieniem, oraz pierścionek z brylantem i dwie broszki, ogólnej wartości 350 zł.

— W halach targowych, przy ulicy Piotrkowskiej 317 zatrzymano Henryka - Władysława PLUCIŃSKIEGO (Napierkowskiego 126a) pod zarzutem kradzieży 3 kur i uzdy na szkodę Anieli LACHOWICZ (Widawa, Polna 1).

— W fabryce wyrobów gumowych firmy „Gentleman“, przy ul. Limanowskiego 156 wskutek krótkiego spiecia zapalił się transport obuwia gumowego, przygotowanego do wulkanizacji w kotle. Pożar ugasiłi sami robotnicy. Mimo to straty wyniosły około 7.000 zł.

— Na dworcu Łódź - Kaliska nieznany złodziej żyłką wyciął kieszeń przybytemu do Łodzi z Gdańska kupcowi Izidorowi RACIBORSKIEMU i skradł mu portfel z zawartością 1.500 złotych. Powiadomiona policja dworcowa wdrożyła energiczne dochodzenie.

— W fabryce, przy ulicy Senatorskiej 7/9 uległ ciężkiemu wypadkowi przy pracy 47-letni Antoni DOBRON (Zgierz, Aleksandrowska 1).

— Helena NOWICKA (Wigury 34) w czasie rąbania drzewa uderzyła się ostrzem siekiery w nogę i odrąbała sobie część stopy.

— Przy ul. Ogrodowej 24 powstała bójka, w czasie której ciężko porażono Michała OBOLEWSKIEGO (Czerwona 5).

— W domu noclegowym, przy ulicy 23 p. Strzelców Kaniowskich nr. 23 ciężko pobite 50-letnią Zosie BRONIA KOWSKA.

Ofiarą napaści i pobicia padł lek- niki dentystyczny Chaim SZWARC (ul. Cegielińska 15).

— Przed domem nr. 226 przy ulicy Piotrkowskiej 226 została przejecha- przez wóz Józefa KRASIŃSKA, także zamieszkała. Doznała złamania ręki i ogólnych obrażeń. Wodnica po wypadku zbiegł. Spruła go policja.

Przy ul. Narutowicza 16 na Zabłoc- cu otrul się kwasem siarczanym, zmiesz- szanym z jodyną Teodor HUNTEL. — Odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala. Przyczyna samobójstwa — rozstrój nerwowy.

— Przy zbiegu ulic Pomorskiej i Śr. Sztetlinga został napadnięty i porażony nożami przez dwóch osobników idący z żoną 43-letni Stefan PARADOWSKI (Sztetlinga 11).

— W czasie libacji, przy ulicy Piórkowskiej 253 doszło do bójki, w trakcie której jeden z uczestników dotkli- wie pogryzł Józefa NAFTALCZYKA, u którego lekarz stwierdził odgrzyźlenie niemal całej muszli usznej. (f)

KINO
„PALACE“
WIELKI SUKCES WIELKIEJ AKTORKI!
PAULA WESSELY
w swojej najnowszej i najlepszej kreacji jako
CÓRKA ZNACHORA
Dzisiaj o g. 12 i 2
2 PORANKI 80 gr.
BLIŹNIAKI.
— Pan i siostra pańska jesteście bliźniakami? Nieprawdaż?
— Byliśmy nimi jako dzieci. Dzi- siaj moja siostra jest młodszą ode mnie o 5 lat.

Kronika reporterska województwa łódzkiego

W majątku Luboń pod Łodzią robot- nica rolna 23-letnia Marianna CMIEL, będąc chora, udała się do znachorki 67-letniej Barbary WÓJCIK. Znachorka umieściła chorą w komorze, wypeł- nionej dymem, w której chorą zmarła wskutek zaciągnięcia. Znachorka zo- stała aresztowana i osadzona w wię- zieniu.

W Radomsku przy zbiegu ulic Na- rutowicza i Konarskiego jadący z wiel- ką szybkością motocyklem technik fir- my „Kondrobit“ — Jan KOWALIK wpadł na przechodzącego przez jezd- nię Stanisława ZAGÓRNEGO, zam. w Radomsku. Wskutek wypadku Za- górny poniósł śmierć na miejscu. Ko- walik został aresztowany.

W Pabianicach patrol policji w go- dzinach nocnych aresztował łodzian Karola WLAZŁO (Brzezińska 110), Ka- zimierza MICHAŁSKIEGO bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Mariana KISIĘLA (Goplańska 44). Dakonali oni kradzieży w jednym ze sklepów rzeź- niczych na terenie Nowego Miasta i właśnie wracali z łupem.

Na szosie w pobliżu Kolumny samo- chód osobowy, prowadzony przez Ch. PIROFFA z Rudy Pabianickiej prze- jechał idącego szosą Stanisława WEN- DLEWSKIEGO ze wsi Opielów.

Na ulicy Warszawskiej w Pabiani- cach samochód, prowadzony przez Ad- olfa MIRONA z Łodzi (Radwańska 4a) najechał na Jana RYGIERĘ (Łódź, ul. Grunwaldzka 18), który odniósł lekkie obrażenia cieleśne. Kierowca został po- ciągnięty do odpowiedzialności kar- nej. (f)

Kino „CASINO“
wyświetla
tylko wartościowe filmy!

„GRANICA“
wg. znakomitej powieści Nafkowskiej
jest bezsprzecznie najbardziej
wartościowym polskim filmem sezonu

szklanek kwasu solnego. Lekarz po- gotowia przewiózł denatkę do szpi- tała ubezpieczalni, gdzie w czasie przenoszenia na łóżko samobójczy- ni zmarła, nie odzyskawszy przy- tomności.

Klingerowa odebrała sobie życie z powodu porzucenia jej przez męża.

PODZIĘKOWANIE.

W związku z wybraniem mnie na kandydata na peła przez kolegium wyborcze okręgu 17 w dniu 18 paź- dziernika 1938 roku, otrzymałem moc gratulacji, życzeń i zawiado- mień oddania się do mej dyspozy- cji w akcji wyborczej. Ponieważ trudnym było dla mnie odpowia- dać każdemu z osobna, dlatego ko- rzystam z uprzejmości niniejszego dziennika i składam wszystkim związkom zawodowym, towarzyst- wom śpiewaczym, organizacjom sportowym, stowarzyszeniom kul- turalno - oświatowym, klubom, zręczeniu oraz wszystkim oso- bom, których dla szczytowego miej- sca nie jestem w stanie wyszczególnić, szczerze i z głębi serca płynące „Bóg zapłać“.

Stefan Kasznicki.
„ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWZĘBRACZEGO“.

Papiery wartościowe

Na półkach księgarskich ukazało się oficjalne wydawnictwo giełdy pieniężnej w Warszawie p. t. „Papiery wartościowe”.

Wydawnictwo to zawiera wyczerpujące i poparte autorytetem giełdy, a więc ściśle informacje zarówno o papierach o stałym oprocentowaniu, jak i o akcjach, notowanych na giełdzie stołecznej.

Dotychczas nie było na rynku polskim informatora, zawierającego mianowicie dane o papierach wartościowych, nie było rzeczowego źródła, z którego zainteresowani mogli by zebrać dane o polskich papierach wartościowych. Omawiane wydawnictwo wypełnia tedy poważną lukę, jaka do tychczas istniała w Polsce w tej dziedzinie.

Książka podaje obfity materiał, dotyczący podstaw prawnych oraz konstrukcji każdego papieru wartościowego. Poza tym zawiera szereg danych finansowych, a jedną z najciekawszych stron wydawnictwa są ustępy, poświęcone wysokości kursów za ostatnie trzy lata oraz rozmiarom transakcji, dokonywanych poszczególnymi papierami. Na podstawie tego materiału każdy bez trudu wyrobić może sobie sąd o kształtowaniu się kursów i chłonności rynku pieniężnego w odniesieniu do każdego papieru.

Papiery wartościowe są jedną z form lokaty oszczędności społecznych. Przy stałym i wydatnym wzroście tych oszczędności trzeba się spodziewać, że prędzej czy później wzmoże się zainteresowanie ogółu papierami wartościowymi. Jeżeli obroty giełdowe papierami wartościowymi nie wykazują dotychczas wzrostu w tym stopniu jakby na to zasługiwały, to przyczyną dopatrywać się należy w niezasadnej niechęci ogółu do tej formy lokaty. Jest to objaw psychozy po stratach, jakie poniosły szerokie masy społeczne w okresie gorączki spekulacyjnej 1923 — 24 r. i późniejszego kryzysu. Obecnie jednak wszelkimi już w okresie normalnej pracy gospodarczej, a nawet pomyślniejszej koniunktury i ułecznej nastawienie mas do papierów wartościowych należałoby przełamać przez podjęcie do sprawy rzeczowo i obiektywnie.

Wydawnictwo giełdy pieniężnej w Warszawie nie daje, oczywiście, żadnych rad ani wskazówek dla szukającego lokaty kapitału, ale mniej jednak, na podstawie obfitego materiału informacyjnego i liczbowego, każdy wyprowadzić może samodzielnie wnioski i trzeba przyznać, że wnioski te co do rentowności niektórych papierów są wręcz rewelacyjne.

Jeżeli zainteresowanie się papierami wartościowymi ma być oparte na poważnych przesłankach, a nie opierać się jedynie na niekontrolowanych pogłoskach, to wydawnictwo giełdy pieniężnej w Warszawie jest konieczne. Będzie ono przede wszystkim ceną pomocą dla osób, zajmujących się zawodowo kupnem i sprzedażą papierów wartościowych, powinno się wszakże znaleźć w ręku i tych wszystkich, którzy w swej działalności mają do czynienia z papierami wartościowymi lub też interesują się nimi dla celów lokacyjnych.

Pod względem układu graficznego i szaty zewnętrznej książka wydana jest bez zarzutu.

ZYGMUNT KAHAN
st. makler przysięgły
giełdy łódzkiej

Piotrkowska 121
powróciła z Paryża i przyjmuje
od poniedziałku od 4 — 7 pp.

Czechosłowacja prezentuje weksel...

Państwa zachodnie winny zapłacić za uratowanie pokoju

W kołach gospodarczych Czechosłowacji dyskutowana jest obecnie kwestia pomocy, jakiej winny jej udzielić państwa zachodnie, które przez rozbiór tego kraju ocalili swój spokój.

Według przewidywań obliczeń życie gospodarcze Czechosłowacji nie znieśnie w przyszłości obciążenia budżetowego ponad 4 miliardy koron rocznie. Jest również rzeczą wykluźoną ponoszenie ciężarów z tytułu wybudowanych fortyfikacji, które Czechosłowacja wznosiła na podstawie zawartych z

Francją układów.

Obciążenia te wynoszą około 20 miliardów.

Budżet Czech nie wytrzyma również obciążenia 2 i pół miliarda rocznie z tytułu procentów i amortyzacji długów państwowych. Z sumy tej nie mogą być pokryte wydatki związane z organizowaniem gospodarki czeskiej w nowej formie. — Wydatki te wyniosą dalsze 20 miliardów.

Na odbudowę gospodarki nie zbędne będzie 250 miliardów funtów szterlingów i roczny kre-

dyt w wysokości 15 milionów funtów. Ciężar niezbędny na dźwignięcie gospodarki czeskiej wynosi 3,3 proc., długu państwowego Anglii i 1 i pół proc. budżetu tego państwa.

Finanse Czechosłowacji

Minister finansów Czechosłowacji, dr. Kalfus, oświadczył na zebraniu prasowym, iż obecne wpływy podatkowe na zmniejszonym terytorium państwa, będą o 40 proc. mniejsze od ogólnej sumy uprzednich wpływów.

W czasie mobilizacji wycofano z kas oszczędnościowych i banków st. 2 miliardy koron.

CHŁODNIA I SKŁADY PORTOWE W GDYNI

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

ODDZIAŁ W ŁODZI — ul. Rokicińska 23.

TELEF.: KIEROWNIK RUCHU TECHNICZNEGO 1-04-43
HANDLOWY 1-04-41
BIURO HANDLOWE 1-04-46
MAGAZYNÓW 1-04-47
TECHNICZNE 1-04-45
ZARZĄD 1-04-49

ADR. TELEGR.
„CHŁODROL”

PRZEDSIĘBIORSTWO SKŁADOWE

STACJA PRZEZNACZENIA DLA PRZESYLEK WAGONOWYCH: WIDZEW - BOCZNICA WŁASNA

Łódź powraca do równowagi

80 procent zobowiązań wekslowych wykupiono

Włókiennictwo łódzkie powraca do równowagi finansowej po wypadkach politycznych. W „gorących” dniach wydarzeń politycznych odbiorcy miejscowi i prowincjonalni w większości wypadków nie wykupywali swoich zobowiązań wekslowych czekając na wyjaśnienie sytuacji.

Po układzie monachijskim sytuacja uległa poprawie i kupie-

ctwo zaczęło powoli wykupywać protesty wekslowe. — W tym względzie tydzień ostatni zarówno na rynku manufakturowym, jak i galanterijnym zaznaczył się korzystnymi zmianami.

Według informacji kół przemysłowych i handlowych, 80 procent zobowiązań wekslowych których terminy przypadały na koniec września, zostało zlikwidowanych.

Dalsza likwidacja tych zobowiązań nastąpić ma w przyszłym tygodniu.

W związku z powyższym kupiectwo łódzkie przypuszcza, że może nastąpić pewne przesunięcie do zobowiązań wekslowych, przypadających na 1 listopada, które jednak dużego odchylenia od normy stanowić nie będą. — Zakłócenia finansowe we włókiennictwie mijają, co powinno mieć korzystny wpływ na kształtowanie się koniunktury w sezonie letnim.

Więcej bilonu

Zwiększenie obiegu o 19 milionów

W „Monitorze Polskim” Nr. 241 ukazało się obwieszczenie ministra skarbu w sprawie ustalenia w porozumieniu z Bankiem Polskim nowej granicy emisji bilonu na złotych 490 milionów (granica dotychczasowa wynosiła 471 milionów).

Potrzeba zwiększenia obiegu bilonu dawała się odczuwać już od dawna, a specjalnie w okręgach przemysłowych. Ostatnio

zaś powstała ponad to konieczność niezwłocznego zapotrączenia w bilon odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego, co nie mogło być dokonane w ramach dawno już osiągniętej dotychczasowej granicy obiegu.

W ten sposób przez wspomniane rozporządzenie ministra skarbu kraj otrzyma dostateczną ilość bilonu.

Prezes Robert Geyer kandydatem na senatora R. P.

Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym na zebraniach obwodowych przeprowadzone zostaną wybory delegatów, którzy w dniu 13 listopada stornują kolegium senackie, powołane do desygnowania senatorów z okręgu łódzkiego.

Wśród 5-ciu kandydatów na

senatorów z terenu ziemi łódzkiej znajdzie się również nazwisko prez. Roberta Geyera, reprezentującego sfery gospodarcze.

Kandydatura prez. Roberta Geyera, reprezentującego najstarszy i jeden z największych polskich zakładów wielkiego przemysłu włókienniczego, w kołach włókienniczej Łodzi wywołala jaknajwyższy oddźwięk.

Wybitny znawca zagadnień gospodarczych, o dużej kulturze ekonomicznej, zżyty z terenem łódzkim, świetnie orientujący się w zagadnieniach włókiennictwa, zrównoważony i opanowany, reprezentuje niewątpliwie prez. Robert Geyer wszystkie cechy i walory, predestynujące go na wyraziciela opinii gospodarczej Łodzi.

Walory te ocenione zostały należycie przez sfery włókiennicze, które powierzyły prez. Robertowi Geyerowi szereg mandatów, a m. in. przeszeręły by przemysłowo - handlowej w okresie pierwszej kadencji samorządu gospodarczego.

Nie żałuj grosza na budowę szkół!

Mandarynki palestyńskie na rynku polskim

W tych dniach zaindowano w Jaffie na jeden ze statków regularnej linii Gdynia — Lewant 6000 klatek mandarynek produkcji palestyńskiej. Jest to o tyle ciekawe, że dotychczas na polskim rynku nie było mandarynek palestyńskich bowiem importowano tylko mandarynki z Włoch i Hiszpanii.

Są to za tym pierwsze próby uplasowania na rynku polskim mandarynek z plantacji palestyńskich. Trans-

port próbny nadejdzie do Gdyni przypuszczalnie 5 listopada. Jak ten nowy produkt zostanie przyjęty na rynku polskim jeszcze nie wiadomo. Co do tego sami importerzy owoców nie są zorientowani bowiem mandarynki palestyńskie pod względem smaku różnią się nieco od zaprowadzonych u nas mandarynek włoskich i hiszpańskich.

Straty Czechosłowacji wynoszą 70 milionów funtów szterlingów

Według obliczeń londyńskich kół finansowych, straty Czechosłowacji, poniesionych na skutek odłączenia Sudetów, wyniosą około 70 mil. funtów szterlingów. W związku z tymi stratami w kołach londyńskiej City panuje przekonanie o konieczności udzielenia Czechosłowacji pomocy finansowej w formie kredytów bezpośrednich dla wielkich banków praskich, jako też w formie kredytów na inwestycje w celu wzmocnienia osłabionego aparatu produkcyjnego przemysłu czeskiego.

W szczególności omawiana jest w kołach City sprawa finansowania przez Anglię inwestycji na terenie Czechosłowacji, która będzie niewątpliwie dążyć do tworzenia niektórych gałęzi przemysłu zaimst-

częściowo przestarzałych pod względem technicznym fabryk, które pozostały w Sudetach, a których przeniesienie w głąb kraju nie wytrzymałoby kalkulacji.

Niewątpliwie jednak udzielenie kredytów zależnie będzie od przyszłego nastawienia politycznego Czechosłowacji.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	przedk. kupna	
Dolarówka	43.00	42.85
Inwestycyjna I em.	84.00	83.75
Inwestycyjna II em.	85.00	84.75
Konsolidacyjna	68.00	67.75
Wewnętrzna	66.25	66.15
5 proc. Łodzi 1933 r.	66.50	66.25
Tendencja niejednorodna.		

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto I	14.75	15.00
Pszonica jednolita	20.75	21.25
Pszonica zbierana	20.50	20.75
Jęczmień brow.	17.00	17.50
Jęczmień przem.	15.00	15.50
Owies I gat.	16.75	17.25
Owies II gat.	16.25	16.75
Mąka pszenna 30%	40.50	41.50
50%	37.00	38.00
65%	35.50	36.50
30-65%	32.25	33.25
50-65%	25.25	26.25
65-70%	23.25	24.25
Mąka razowa	27.00	28.00
Otręby pszenne gr.	9.25	9.50
Otręby pszenne sr.	9.00	9.25
Groch polny	27.00	28.00
Groch „Victorin”	30.50	33.50

P.K.O. buduje własny gmach w Tel-Awivie

Filia tel-awiwskiego banku P. K. O. nabyła dom Nr. 95 przy ulicy Alenby. Dom ten przeznaczony jest na rozbiórkę, zaś na tym placu P.K.O. zbuduje trzypiętrowy gmach, w którym mieścić się będą wszystkie instytucje polskie, jak: Konsulat Rzeczypospolitej, Bank P. K. O., Orbis, LOT, Izba Handlowa Palestyńska - Polska i t. d.

Wyjazdy indywidualne do:
**Francji, Anglii, Belgii,
Niemiec i Szwajcarii**

Pobyty ryczałtowe w ITALII

(Florencja, Wenecja, Rzym,
Neapol, Capri, Sycylia)

P. B. P.

AIRGOS

Łódź, Piotrkowska 60, telefon 104-00

FIRANKI Kapy, stopy obrusy poleca **M. GOLDBART** Piotrkowska 62 UWAGA: Sprzedaż markize t. tiul koronkowych firmy SZLENKIER PO CENACH FABRYCZNYCH
Telefon 135-35

PRACOWNIA WYKWINTNEGO **S. PŁONKA** PIOTRKOWSKA 111 poleca **OBUWIE**
Obuwia Damskiego i Męskiego TELEFON 259-51 — 111 z najwyższej jakości skór krajowych i zagranicznych.

Farbiarnia Futer „VICTORIA” WARSZAWA **Złótkim bagdadom** przywracamy pierwotny kolor. Wykonanie zleceń w 3 dni
Zastępstwo na Łódź **M. FOLMAN**, Piotrkowska 17 m. 25
Lewa oficyna 2 wejście 2 piętro.

Kolonialne apetyty Rzeszy

Berlin chciałby otrzymać w Afryce trzy razy większe terytorium, niż posiadał przed wojną

Nie ulega wątpliwości, że na tychmiast po uregulowaniu wszelkich spraw, pozostających w związku z wchłonięciem w orbitę swoich wpływów gospodarzy Czechosłowacji, Niemcy rozpoczną bardzo energiczną kampanię na rzecz odzyskania kolonii. Prasa europejska już obecnie poświęca temu zagadnieniu wiele miejsca, aczkolwiek ze strony Niemiec nie zostały jeszcze wysunięte żadne konkretne propozycje.

Natomiast faktem jest, że w Niemczech czynione są w tej dziedzinie bardzo gruntowne przygotowania. Pod miastem Kassel utrzymuje Rzesza wysoki sztab specjalnej szkoły doskonałe wyposażoną szkołę kolonialną, w której dawni koloniści z byłej Afryki niemieckiej kształcą młode pokolenie na przyszłych pionierów kolonialnych. W tej szkole zatrudnieni są również czarni tubylcy z byłych niemieckich terytoriów w Afryce w charakterze nauczycieli i uczniów. Około stu takich uczniów, przede wszystkim białych, po przejściu całego kursu, poddano już szczepieniu ochronnemu przeciwko wszelkim chorobom podzwrotnikowym i wysłano na terytoria wspomnianych kolonii.

Stanowią oni forpoczty niemieckich interesów kolonialnych w Kamerunie i Togo, w południowo-zachodniej Afryce i w Tanganice, mieszkają tam jako pracownicy wielkich firm eksportowych, rentierzy prywatni, lub koloniści, aby pewnego dnia zaprezentować się jako oficjalni przedstawiciele i urzędnicy Rzeszy, gdy tylko nastąpi moment przejścia administracji wspomnianych terytoriów.

Według dokładnego planu, wypracowanego przez rząd Rzeszy i dotychczas nie zmienionego, domagają się Niemcy nowego podziału kolonii afrykańskich. Wzamian za utratę niemieckiej Afryki wschodniej oraz Afryki południowo-zachodniej domaga się Rzesza obecnie oddania jej Kamerunu i Togo, poza tym zachodniej części byłej Afryki wschodniej, będącej dzisiaj pod mandatem angielskim kraju Ruanda-Urundi, oraz francuskiej Afryki podzwrotnikowej, KONGA belgijskiego oraz kolonii portugalskiej AN-GOLA.

W ten sposób miałyby Niemcy na kontynencie afrykańskim jeden zwarty blok terytorialny, o powierzchni 6370 tys. km. kw. drańowych i ludności, wynoszącej około 25 milionów tubylców.

podczas gdy przed pokojem wersalskim w całej Afryce Rzesza posiadała tylko 2700 tys. km. kwadr. terytorium, podzielnego przy tym na cztery, bardzo od siebie odległe części i po

siadającego tylko 12500 tysięcy mieszkańców. Rzesza domaga się wobec tego niemał trzy razy większego terytorium z dwa razy większym zaludnieniem.

W ten sposób chce partycypować w dochodach starych kolonii oraz w dochodach z terenów, które w ciągu ostatnich

20 lat zostały poważnie ucywilizowane. Dość powiedzieć, że w samej Tanganice poczyniono inwestycje w wysokości 25 milionów funtów, nie mówiąc o inwestycjach w wysokości przeszło 100 milionów funtów w belgijskim Kongo oraz w podzwrotnikowej Afryce francuskiej.

Skórguma Sanok
Wielokrotnie trwałsza od skóry!

Ciepło w mieszkaniu

Dzwi i okna uszczelnione
A. Frydman
Dzwonić 173-57 w soboty tel. 222-72

Buchalter jako akwizytor

za wysoką prowizją poszukiwany dla artykuła, kupowanego dla firm wszelkich branż i wielkości. Dla energicznego pana duże możliwości zarobkowe. Oferty pod „Wynalazek” do „Głosu”.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV rewiru Stefan Zajkowski mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza 35 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 października 1938 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 83 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z 2 szaf, 2 nocnych szafek, kredensu kuchennego, kredensu dębowego, stołu, 4 krzeseł i pianina na rzecz Ignacego Biniewicza oszacowanych na łączną sumę zł. 630.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 8 października 1938 r.
Komornik (—) Zajkowski.

LEKARZ - DENTYSTA

R. Glik-Lieberman
powrócił

Przejazd 8, tel. 153-72

Salon Pończoch

KURSY SZYCIA, MIERZENIA KROJU, i MODELOWANIA

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV-go rewiru Stefan Zajkowski, mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza 35 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 października 1938 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. P.O.W. Nr. 15 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Izaaka Fertiga, składających się z 2 stołów, fotela, 5 krzeseł, 2 kredensów, szafy 4-rodzwiowej, 2 wieszaków, 2 taboretów, lustra, stolika, lampy i maszyny do pisania, na rzecz Abrama Frydmana, oszacowanych na łączną sumę zł. 750.
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 12 października 1938 r.
Komornik: (—) ST. ZAJKOWSKI

WÓZKI DZIECIECIE
KÓŻKA METALOWE
MATERACE
KAPTANIEJ w FABR. SKŁADZIE
J. B. WÓKOWYSKI
NARUTOWICZA 11 tel. 157-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE

Dr. med. HELLER

Spec. chorób wenerycznych, moczopięciowych i skórnych
Traugutta 8. Tel. 179-89
Przyjmuje od 8-11 i 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 pp.

2 pokoje

wygody, front, I piętro, centralne ogrzewanie, dla lekarza lub adwokata, Piotrkowska 211.

Mieszkanie

5-pokojowe, słoneczne, centralne ogrzewanie, I piętro, do wynajęcia Piotrkowska 211.

Salon Pończoch

LINYSz. KAUFMAN
Sienkiewicza 67 tel. 113-51 Kancelaria czynna codz. od godz. 9-18

Dr. Aksehrad P. Nawrot 39
tel. 186-22
powrócił

Dr. med. Jerzy Suffczyński
CHIRURG I UROLOG
NARUTOWICZA 49
Telef. 25-992.
Przyjmuje od 5-7 po poł.

Dr. med. S. Kryńska
Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34 telef. 146-10
przyjmuje od 12-1 i od 3-4.

Dr. med. L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w W niedz. i święta od 9-12 w poł.

LEKARZ - DENTYSTA
Z. Gordin
ul. 11-go Listopada 18
telef. 264-71.
POWRÓCIŁA

Spec. wiedeńska gimn. ortop. i ogólnol. lecznicza
Hilda HANDZEL
Skrywienie kręgosłupa, wadliwe trzymanie się, gimnastyka oddechowa itd.
Sienkiewicza 20, tel. 141-41
powróciła

Dr. J. HANDZEL
chor. kostno-stawowe
Sienkiewicza 20 telefon 141-41
powrócił

MASAŻYSTKA
K. Szmirgeld
powróciła
Lipowa 56, tel. 227-82
zastrzyki, bańki i t. d.

Dr. med. I. SER
Chor. wewnętrzne
POWRÓCIŁ
AL. 1-go MAJA 5. Tel. 174-41
Przyjmuje od 5 - 7-ej

DR. MED. P. Namieniecki
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Andrzeja 4, tel. 228-65
godz. przyj. od 5 - 7.

Dr. med. Klara Margolis
gabinet fizykalnego leczenia
Dr. med. Ignacy Margolis
okulista
przeprowadził się na ul. Al. Kościuszki 52. I p. tel. 155-17

DR. MED. NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-12 rano i od 5-9 w w niedziele i święta od 9-12

Dr. med. JERZY SUDYA
Akuszer Ginekolog
LEGIONÓW 11, tel. 115-27
przyjmuje od g. 8-10 rano i 4-8 wiecz.

Higiena to zdrowie!
Cyklinowanie, drutowanie i frezowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzenia elektroluzem. Reperacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.
J. HUPERT I S-ka
Piotrkowska 44,
tel. 202-14.

Dla lekarza medycyny
ewentualnie adwokatowi gabinet z wspólną poczekalnią do odstąpienia w najlepszym punkcie Bałut. Oferty do Fuksa Piotrkowska 87 sub. „LEKARZ DENTYSTA” lub tel. 170-24.
Poszukiwany niewielki Magazyn
wraz z Placem i Stajnią oferty szczegółowe sub. „NZK” do administracji.

Sklep frontowy
na Piotrkowskiej od Narutowicza do Nawrot poszukiwany. Oferty sub. „Le-kal” do Biura Ogłoszeń: S. Fuks, ul. Piotrkowska 87.

LEKARZ - DENTYSTA
H. LEWITA-FUCHSOWA
Narutowicza 59
tel. 121-16.
Godz. przyjm.: 11-1, 3-6.

Firma HERCBERG,
6-go Sierpnia 43
(róg Lipowej) tel. 155-56
poleca: wina, koniaki krajowe i zagraniczne, spirytualia, delikatesy, towary kolonialne i spożywcze. Gatunki wysokie, ceny niskie. Przyjmujemy zamówienia telefonicznie.

PRACOWNIA M. PRAJS — PRACOWNIA M. BURSZTYN
Okryć Damskich KUSNIERSKA Cegielniana 10
Telef. 162-76

Przyjmują wszelkie roboty futrzane
z własnych i powierzonych
FUTER

NAPRAWA WIECZNYCH PIÓR W CIĄGU JEDNEGO DNIA we własnych warsztatach
A. J. OSTROWSKI, s-cy
PIOTRKOWSKA 55

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi w myśl § 99 (381) ust. 2 Ustawy Towarzystwa zawiadamia niżej wymienionych właścicieli i wierzycieli, mających ujawnione prawa w wykazach hipotecznych następujących nieruchomości łódzkich:

nr. hip. 271-k — Jenta Prywes; Firma Robert Lieske.
" " 368 — Firma Dawid Wyszewiański; Adwokat Wojciech Missala; Izrael-Majer Wiener.
" " 489 — Boruch Manela; Juliusz Rohrer; Mózg Posner.
" " 798-k — Izrael i Gustawa małż. Rozenberg; Rozalia vel Rajzla Ludzka.
" " 395 — Napoleon Erlich; Jan Kordasz.
" " 2582 — Firma Karol Somya Spadkobiercy w Łodzi; Firma Jan Künzel w Łodzi; Firma S. M. Rozen i Benczkowski; Firma Bracia Rozen; Aleksy Ajen; Szymon Pryzant; Antoni Klinger; Firma Siusarnia Fiszer i Rezier; Rudolf Ziegler; Firma A. L. Stoliński i A. D. Lipszyc; Jan Künzel; Jan Szmigielski; Roman Kolański; M. Poznanski Spadkobiercy; Adolf Kurc; Jan Sztrauch; Jankiel Weinblum; Firma Bracia W. i M. Weber; Stanisław Maciejewski; Stanisław Lisiecki; Firma G. Lisner Spadkobiercy; Karol Teischman; Firma Fr. Wagner i S-ka; Firma Mieczysław Kluka i S-ka; Stanisław Pank; Firma Kosel; S-ka; Karol Förster; Firma B. Buchenheim i Syn; Leon Michalski; Szymon Feinkind; Bolesław Widawski; Firma Rosicki Kawecki i S-ka; Izrael Szefer; Firma Bracia Suwalcy, właściciele Antoni Suwalci; Firma Bracia Kluka; Firma Przemysł Drzewny Maksymilian Jakubowicz Sp. Akc.; Firma L. Wenske, Spadkobiercy; Firma Polskie Biuro Sprzedaży Szklia Sp. Akc. w Poznaniu Oddział w Łodzi; Aron Białek; Lajb Fajman; Abram Rubinowicz; Firma Julian Glasa.

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomości powyższe w m. Łodzi położone i obciążone pożyczkami T-wa Kredytowego m. Łodzi — na zasadzie § 96 (378) Ustawy tegoż Towarzystwa wystawione zostały na licytację publiczną z powodu niezapłacenia raty styczniowej 1938 r. i poprzednich.

Licytacje niżej wymienionych nieruchomości łódzkich odbędą się przed Notariuszami przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Pomorskiej nr. 21, o godz. 11-ej w terminach niżej wyszczególnionych.

nr. hip.	ULICA	Wysokość pożyczki Zł.	Suma, od której rozporoznie się licytacja Zł.	WADIUM	Termin licytacji	Przed Notariuszem
271-k	Śródmiejska	239.400.—	359.100.—	47.880.—	16 stycznia 1938 r.	S. Baranowski
368	Pomorska	86.500.—	129.750.—	17.300.—	16 " "	P. Lewiecki
489	Południowa	114.500.—	171.750.—	22.900.—	16 " "	K. Oksza-Strzelecki
798-k	28 p. Strz. Kan.	139.100.—	208.650.—	27.820.—	16 " "	B. Witkowski
395	Pomorska	15.600.—	23.400.—	3.120.—	17 " "	Sz. Tułcki
2582	Ląkowa	370.000.—	405.000.—	54.000.—	17 " "	H. Kies.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notariusza odbywającego licytację — wadium. Nieurzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone wadium. Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do tego osobiście, lub przez pełnomocnika urzędowo zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach ksiąg hipotecznych poszczególnych nieruchomości oraz w Biurze Dyrekcji T-wa Kredytowego m. Łodzi, przy ul. Pomorskiej 21 i tamże przeglądane być mogą. W razie gdyby dzień wyznaczony do licytacji był święteczny — sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia 18 października 1938 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dr. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 3 Urząd Skarbowy podaje do ogólnej wiadomości, że wskutek nieuregulowania zaległych należności na rzecz 3 Urzędu Skarbowego, Ubezpieczalni Społecznej, Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi odbędzie się sprzedaż niżej wymienionych ruchomości a zobowiązanych:

Dnia 27 października 1938 roku. W I terminie
Najman Berek, Śródmiejska 6, materiały damskie, 158½ mtr. Cena zł. 792.50
Tow Majer, Żeromskiego 26, meble zł. 815.—

W II terminie.
Tow Majer, Żeromskiego 26 — materiał na damskie palta zł. 898.—
Rotbard Abram, Śródmiejska 12, meble zł. 1.060.—
Trajzman Szymcha, Śródmiejska 16, róg Zachodniej 57, meble zł. 547.—
Dnia 28 października 1938 roku. W I terminie

Potażnik Josef, Śródmiejska 25, meble i maszyny zł. 510.—
Pacanowski Abram, Al. I Maja 28, meble zł. 750.—
Pik Dawid, Śródmiejska 30, meble zł. 580.—
Knicker Emanuel, Śródmiejska 35, meble, towar i przedza, zł. 1.052.—
Walffisz Abram, Śródmiejska 40, meble zł. 1.130.—
Zurkowski Józef, Śródmiejska 43/45, przedza wełniana, 100 kg. zł. 750.—
Besser Maurycy, Śródmiejska 54, meble zł. 1.420.—

W II terminie.
Borensztajn Sz. M., Śródmiejska 35, przedza jedwabna, 80 kg. zł. 600.—

W SKŁADNICY SKARBOWEJ: UL. KILIŃSKIEGO 88
Dnia 28 października 1938 roku. W I terminie
Zajde Jakub, 16 sztuk towaru Cena szac. zł. 800.—

W II terminie.
Blasztyft Herz, 41 sztuka towaru bawełnianego zł. 1.435.—
Spitz Samuel, 106 sztuk towaru wełnianego zł. 1.047.—
Rajczyk Jankiel, 445 tuzinów rękawiczek zł. 750.—
Dnia 4 listopada 1938 roku. W II terminie

Rosenblau Abram, Zachodnia 57, meble zł. 505.—
Dnia 7 listopada 1938 roku. W II terminie

Friedland Jakub, Legionów 13 — 45 tuzinów pończoch zł. 1.120.—
Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji w godzinach od 10 — 14-ej.

Naczelnik Urzędu Skarbowego: (—) Mgr. J. HYKIEL.

Laboratorium Kosmetyczne
"ANJOU"
Oddział: Łódź, Śródmiejska 65
Tel. 167-32
poleca swe wyroby najprzedniejszych gatunków
Dla pp. kosmetyczek — rabat.



Kosmetyka lecznicza
Lampa kwarcowa

Al. Kościuszki 41
tel. 204-89

DR. MED.
S. NEUMARK
CHOR. SKÓRNE, WENERYCZNE
I MOCZOPŁCIOWE
POWRÓCIŁ
Andrzeja 4, telef. 170-30
przyjm. od 12—2 i od 6—8 wiecz.

DOKTÓR
HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych
skórnych i seksualnych
Traugotta 9, front, I p. Tel. 269-06
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w
w niedz. i święta od 9—12.30 pp.

Dr. med.
L. Liebeskindowa
obecnie DR. MED.
L. NEUMARKOWA
CHOR. DZIECI
przeprowadziła się na ul.
Andrzeja 4, telef. 170-50

DR. MED.
H. Rózaner
Specjalista chorób
skórnych, wenerycznych
i seksualnych
POWRÓCIŁ
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9—1 i 5—9 wiecz.

Dyplomowany masażysta
ELIASZ PRENSKI
Narutowicza 9, tel. 248-05
Z praktyką w warszawskim szpitalu na
Czystem. Wykonuje masaże stosowane
w ortopedii, neurologii, masaż sta-
wowy, oddziałujący, wibracyjny i
specjalny przy krzywicy kregostupa.

KINO - TEATR
URANIA
Cegielniana 2
Tel. 107-84

CORSO
Początek seansów o godz. 4 po poł.
W soboty i niedziele — o godz. 12.
CENY MIEJSC OD 50 GROSZY

Trzeci tydzień rekordowego powodzenia!

„MATECZKA“

Uwaga!!!

Film ten w tym sezonie w żadnym innym kinie wyświetlany nie będzie.

Dziś i dni następnych!

Poraz pierwszy w Łodzi!
Tragedia czterech osób, których los rzucił
w odmęt walk na Dalekim Wschodzie.

Nadprogram: **OSTATNIE MOHIKANIATKO** i dodatki P. A. T.
Następny program: „W SIECI WYWIADU” — w rol. główn.: Gertruda Michael, Rod la Rocque, Lionel Atwill

Dziś i dni następnych przepiękny film w języku żydowskim

(„MAMELE“) MOLLY PICON

W roli tytułowej uroczą **54 gr.**
Dziś początek o godz. 11-ej

PRZYGODA W SZANGHAJU

W rolach głównych: **Dolores del Rio, George Sanders**

Nadprogram: **OSTATNIE MOHIKANIATKO** i dodatki P. A. T.
Następny program: „W SIECI WYWIADU” — w rol. główn.: Gertruda Michael, Rod la Rocque, Lionel Atwill

KEFER,

YOGHOURT (mleko bulgarskie)
YOGHOURT OWOCOWY

poleca
Apteka p. f.
St. Hamburg i S-ka
w Łodzi, ul. Główna 50,
tel. 218-61.

Sygnatura: IV Km. 1866 | 38
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi IV rewiru Stefan Zajkowski mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza 35 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 października 1938 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 8 odbędzie się licytacja ruchomości składających się z kasy ogniotrwałej maszyny do pisania i biurka na rzecz Mendla Lewina oszacowanych na łączną sumę zł. 600.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
Dnia 6 października 1938 r.
Komornik (—) Zajkowski

Miód

świeży lipcowy, gwarantowany 100% czysto pszczelny, 3 kg. — 7 zł., 5 kg. — zł. 10.20, 10 kg. — zł. 19.50, 20 kg. — zł. 37.50, wraz z blaszankami i opłatą pocztową wysyłka za zaliczką „Pasięka” w Trembowli Nr. 14/10.

KOŁA ogumione

szprychowe i tarczowe wszelkich rozmiarów z wieloletnią gwarancją po cenach najniższych poleca
„MAXIMA”
Główna 7, tel. 269-81.

Dr. STANISŁAW JUSTMAN NEUROLOG

przeprowadził się na
Legionów 25-a
front, II p. tel. 138-99.
przyjmuje od 4—6.

Dr. med.
Paulina Lewi
specjalista
chorób kobiecych i akuserek!!
Śródmiejska 28
telef. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Nowoczesne **KURSY KROJU, Szycia i Modelowania**
Miry Grynblat-Swiętosławskiej
(Istn. od 1902 roku) — zostały przeniesione do nowego lokalu
przy ul. **KOPERNIKA 12, m. 23**
Nauka przystępna i wg. najnowszego systemu akademii paryskiej. — Kancelaria czynna od 12—2 i od 4—7 wiecz.

PIERWSZA Lecznicza Stomatologiczna ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI

Dr. med. Sadokierskiego

Chirurgia zębów, szcęk i jamy ustnej
PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.

Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

Najnowsze modele sukien i płaszczy „I Z A” Andrzeja 2

W najbliższych dniach nastąpi **OTWARCIE CUKIERNI** przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 18 wł. OLEK TŁUSTY
TELEFON 67-0

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

BUCHALTERII podwójnej nauczam gruntownie metodą praktyczną z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg, miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie wraz z dokładnym objaśnieniem konstrukcji zł. 10. Wólczańska 43, m. 32, E. Gordonowa, tel. 237-45.

LACINY, polskiego, historii w zakresie gimnazjum i liceum udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Tel. 193-64.

1,50 ZŁ. LEKCJA! Francuzka dyplomowana — Sorbonne — udziela francuskiego. — Konwersacja. Gramatyka. Matura. Oferty: „Mademoiselle Solanges”.

LADNIE i prędko pisać uczy Kaligraf Berman, oraz poprawia wszelkie brzydkie charakterystyki pisma w ciągu 15 lekcji. Piotrkowska 109, m. 25.

WYKWALIFIKOWANA wychowawczyni — Niemka, poszukuje posady do dzieci młodszych. Tel. 173-00 od g. 9 do g. 12.

NIEMKA udziela niemieckiego, angielskiego, francuskiego, stenografii niemiecko — polskiej pojedynczo, grupowo — 5 zł. miesięcznie. Plac Wolności 9, m. 30, od 2—5 i 8—10. 406—2

FUTRA PŁASZCZE FUTRANE po cenach niskich poleca

DEUGOLETNI dyplomowany profesor gimnazjalny przedmiotów judaistycznych poleca się po specjalności w szkołach żyd. lub w domach prywatnych. Przygotowania z powodzeniem do konfirmacji i do wszystkich klas gimnaz. i licealnych. Oferty do adm. dla „profesora-judaisty”.

MOTORY Elektr.
Okazyjne, używane i nowe po cenach najniższych. Przelączniki, gwiazda-trójkąt i rozruszniki własnego wyrobu. Warsztaty reper., przewijanie maszyn, instalacje elektr.
Inż. J. REICHER i s-ka,
Południowa 26, tel. 21-000

BUCHALTERJI (pełny kurs teorii z praktyką) wyucza b. kierownik Kursów Handlowych, buchalter na stanowisku Leon Krell, Piotrkowska 79, tel. 145 64. Opłata przystępna.

BUCHALTERII włoskiej i amerykańskiej oraz pisania na maszynie gruntownie wyucza za 25 zł. Skrócony kurs w ciągu 1 miesiąca zł. 15. Pisania na maszynie 5 zł. Udzielam również korepencji, arytmetyki handlowej i stenografii. Kilińskiego 50, poprzeczna oficyna. I piętro. Zaprowadzam księgi i sporządzam bilanse.

MAGISTER praw, rutynowany korepetytor udzieli lekcji, gotówka lub utrzymanie. Kilińskiego 104, m. 48.

FRANCUZKA, rodowita paryżanka, udziela lekcji francuskiego wg. metody bezpośredniej. Konwersacja. Stenografia. Ceny przystępne. Tel. 141-09. 9326—2

WYCHOWAWCZYNI znająca freblostwo, zajmie się dzieckiem na pół dnia. Oferty sub. „Ala”.

FIZYKI i matematyki w zakresie gimnazjum, liceum (zadania maturalne) udziela rutynowany pedagog. Wiadomość: Piotrkowska 83 m. 6.

PRAWNIK, rutynowany pedagog, udziela lekcji z hebrajskim w zakresie gimnazjum i liceum. Dzw. tel. 201—84, godz. 2—5.

NAUCZYCIEL z długoletnią praktyką udziela lekcji. Specjalność matematyka. Południowa 28, m. 34.

BERLITZ - SCHOOL! 14 rok szkolny. Koncesjonowane Kursy Języków Obcych pojedynczo i w małych ściśle dobranych grupach i 1-roczone Kursy Handlowe, obejmujące księgowość, arytmetykę handlową, korespondencję, ustawodawstwo handlowe, socjalne i skarbowe, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język. Kurs wyższej księgowości, obejmujący: rewizję ksiąg handlowych, analizę i krytykę bilansów, etc. Zapisy codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8-ej. Andrzeja 3. 418—10

L. GRYNSZPAN 66
Tel. 190-21. PIOTRKOWSKA
Pracownia kuśnierska na miejscu

HEBRAJSKIEGO udziela oraz przygotowuje do konfirmacji dyplomowany nauczyciel szkół państwowych. Dzwonić nr. 248-31. 115—5

Dora Braudówna
laureatka Państwowej Akademii Muzycznej w Wiedniu
powróciła i wznowiła lekcje gry fortepianowej
Przejazd 49, m. 11. — Tel. 270-28
Od godz. 2 — 3½

ANGIELSKI (korespondencja, tłumaczenia), hebrajski, judaistyka, korepetycje. Tel. 167-55, 11-go Listopada 24 m. 3 od 8.30 — 9.30 r. 1.30 — 2.45 p.p. Ceny przystępne.

ABSOLWENTKA Sorbony przyjmie do kompletu francuskiego jeszcze troje dzieci od 7 — 11 lat. 11 Listopada 47, front, m. 18, telefon 157-07.

KOREPETYTORKA udziela lekcji. Specjalna metoda stosowana dla dzieci niechętnych i zaniebanych w nauce (hebrajski). Tel. 151-99; proszę p. Rutę.

FRANCUSKIEGO krótką, łatwą metodą (Anson) nauczy się każdy dla potrzeb w kraju i zagranicą. Absolwent Sorbony. Przygotowuje do egzaminów konsularnych. Legionów 11, m. 13. Dawidowicz, 12—3, 8—10 wiecz.

PRYWATNE przedzikoje Anny Gajst, Cegielińska 12, dawn Karola Wutkego.

Lokale

ZŁ. 50.— KWARTALNIE 1 pokój, zł. 125 kwartalnie 1 pokój z kuchnią; zł. 180.— kwartalnie 2 pokoje z kuchnią; 3—4—5—6-cio-pokojowe mieszkania; pokoje umeblowane oraz garsoniery od zł. 20.— poleca Biuro „Zenit”, Piotrkowska 82, telefon 260-25.

Pokój umeblowany w centrum, z telefonem i łazienką oraz niekrepującym wejściem od zaraz poszukiwany. Oferty sub „50—66” do Administracji „Głosu”.

**MOTORY KABLE
WENTYLATORY
MATERIAŁY
ELEKTRO
INSTALACJE**



**TEL. 111-27
FERRO-ELEKTRICUM
UL. PAWEŁ ZAUSER-ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 123 W PODW.**

KOMFORTOWE 3-pokojowe mieszkanie z hollem do wynajęcia zaraz. 11-go Listopada 22 u gospodarza.

W CENTRUM miasta przy ul. Piotrkowskiej na odcinku między Pl. Wolności a Południową jest do wynajęcia lokal handlowy, składający się z 4 ubikacji na I piętrze, nadający się na skład fabryczny, urządzenie biurowe wzgl. dla instytucji społecznej. Wiadomość tel. 219-28 w godzinach od 10—12 w poł. i od 5—7 p.p.

DWUOKIENNY, nowoczesnie urządzonej pokój. Wszelkie wygody, telefon. Ewentualnie luksusowy gabinet. Oglądać Pomorska 30 m. 6, od 3—5.

POKÓJ ładnie umeblowany dla pana do oddania, ew. z utrzymaniem. Telefon i wszelkie wygody. Legionów 17, m. 11.

FUTRA wg najnowszych modeli wykonuje najtaniej Pracownia Kuśnierska **I. BOMBEL**, Zawadzka 6 telefon 118-62.

POKÓJ komfortowy z centralnym ogrzewaniem, łazienką i hollem do wynajęcia. — Ewent. dla lekarza. Tel. 207-93.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe komfortowe słoneczne mieszkanie, hall, 2 wejścia. Kilińskiego 88 u dozorey.

DO ODDANIA miejsce do spania dla 1 lub 2 panów (izrael.) Piotrkowska 88 m. 35.

MALŻEŃSTWO z 8-mio letnią córeczką poszukuje pokoju umeblowanego z używalnością kuchni, ewentualnie z utrzymaniem. Dzwonić w godzinach 4—5 (16—17) Nr. 206 01.

LADNY, słoneczny pokój, wejście niekrepujące, wygody, do wynajęcia dla pana. Cegieln. 58, m. 24 godz. 1 — 3 i od 6-ej pp.

2 POKOJE z kuchnią, 2 razy po 4 pokoje z kuchnią i 5 pokoi z kuchnią, z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 101. Wiadomość u dozorey lub tel. 138-23. 9270—2

OD ZARAZ do oddania ładny frontowy pokój z niekrepującym wejściem. Piotrkowska 163 m. 6.

POKÓJ wynajmę panu; łazienka, telefon. Sienkiewicza 31, m. 7, tel. 16-777. Zgł. 14.30 — 17. 260—2

SŁONECZNY pokój z oddzielnym wejściem do oddania. Wiadomość: Sienkiewicza 29, m. 51. 428—2

POKÓJ umeblowany, z wejściem z klatki schodowej, poszukiwany od zaraz. Oferty sub. „Odpowiedni”.

DO WYNAJĘCIA 2 — 4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, centralnym ogrzewaniem w nowym domu Narutowicza 51.

W CENTRUM miasta (Traugutta 4) do wynajęcia od 1-go Stycznia 1939 jednoizbowy lokal frontowy parterowy na sklep lub biuro.

ADWOKAT poszukuje eleganckiego gabinetu z używalnością poczekalni w śródmieściu. Dzwonić od 5—8 wiecz. tel. 234 47.

*jesli mydlę —
to „TRÓJKA”*

SŁONECZNY, umeblowany pokój z centralnym ogrzewaniem zaraz do oddania. Piotrkowska 211 m. 14 zgł. 9—11 i 2—5

POKÓJ umeblowany, słoneczny z wszelkimi wygodami z oddzielnym wejściem do wynajęcia a Piotrkowska 25 m. 33.

4 — 6 POKOI parter pierwsze piętro na biuro w kwadracie Kilińskiego, Narutowicza, Legionów, Kościuszki, Andrzeja, Przejazd. Oferty pod „rok z góry”.

SŁONECZNE 4 pokojowe mieszkanie z wszystkimi wygodami do wynajęcia Piotrkowska 200 tel. 182-98.

ELEGANCKO umeblowany pokój z wszelkimi wygodami (ewentualnie z utrzymaniem) do wynajęcia Tramwajowa 3 m. 22.

POKÓJ umeblowany, dwuokienny, frontowy, wszelkie wygody, telefon, dla jednej osoby do wynajęcia. Wólczańska 37, róg 6-go Sierpnia m. 23.

KOMFORTOWO urządzonej pokój. Wejście wprost z hallu. Wszelkie wygody do wynajęcia eleganckiemu panu Narutowicza 44, tel. 123-06.

POKÓJ umeblowany z niekrepującym wejściem, wszelkimi wygodami i używalnością telefonu odnajmę. Cmentarna 3 m. 23, tel. 266-55.

DUŻY, dwuokienny, frontowy pokój do wynajęcia Piotrkowska 31 m. 3.

POSZUKIWANY duży pokój nieumeblowany z wszelkimi wygodami dla młodego małżeństwa przy kulturalnej rodzinie izr. Oferty do administr. „Głosu Poran.” sub „Ładny”.

DO WYNAJĘCIA 1 lub 2 pokoje umeblowane na Placu Dąbrowskiego I piętro front na kancelarię adwokacką lub gabinet lekarski. Wiadomość tel. 155-65 w godz. 2—4.

100 KROTNIE opłaci się kupno **PALTA** jesienno lub zimowego dla PANA i PANI
w wytwórni palt:
„MANIEAU”
61 PIOTRKOWSKA 61

POKÓJ elegancko umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia Piotrkowska 120 I p. prawa of. ostatnie wejście m. 33

DUŻY umeblowany pokój z wszelkimi wygodami dla jednej, lub dwóch Pań do oddania. Andrzeja 31 front wysoki parter na prawo.

DO WYNAJĘCIA: 3 pokoje na lokal biurowy. Nawrot 39 front II piętro. Wiadomość u dozorey.

POSZUKUJĘ umeblowanego pokoju w spokojnym i czystym domu w okolicach dworca Łódź Fabryczna lub Główniej Poczty od zaraz. Łaskawe oferty proszę składać dla „W. B.”

Okazyjna sprzedaż i kupno **MOTORÓW**
Elektrycznych nowych i używanych
Warsztaty reperacyjne
Uzwajanie motorów i dynamomaszyn. — Instalacje elektryczne siły, światła i sygnalizacji wykonuje
Przedst. Inżyn. Elektro - Mechan.
Maurycy RAK
Sp. z ogr. odp.
Cegielińska 19, tel. 214-11 i 278-50

2 POKOJE z kuchnią z wygodami w nowowytbudowanym domu. Zagajnikowa 30 róg Narutowicza wolne od 1 listopada tel. 270-11.

3 oraz 4 lub 5 pokoi z kuchnią ze wszelkimi wygodami w ładnym i spokojnym domu do wynajęcia natychmiast. Andrzeja 31, tel. 226-41 i 143-89.

3, 4 i 5-cio pokojowe mieszkanie ze wszystkimi wygodami, Żeromskiego 77/79 do wynajęcia.

POKÓJ ładnie umeblowany do wynajęcia. 11-go Listopada 12, m. 11.

UMEBLOWANY pokój z wygodami zaraz oddam. Piotrkowska 60 m. 20 od godz. 2 — 5 i od 8—10 wiecz.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym komunikujemy, Sz. Klijehteli, iż firma **Biuro Ekspedycyjno-Transportowe**

Codziennie regularna dostawa ładunków samochodami ciężarowymi Łódź—Warszawa i Warszawa—Łódź.

Ekspedycja, ubezpieczenie, zwózki. — Obszerne, suche składy towarowe.

H. KAMUSIEWICZ Piotrkowska 52 Modelowe **TORBKI i PARASOLKI** „KAMELEON” Piotrkowska 85
Telefon 278-13. oraz WYKWINTNA GALANTERIA SKÓRZANA — CENY NISKIE. 99 Telefon 278-14.

mieści się obecnie
Łódź, Kilińskiego 73
Telefon 246-32 — 73

Różne

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, ta pety suchym chemicznym sposobem. Ceny niskie. Wiadomość: Samuel Wiatrak, sklep farb, Mała 2, róg 6-go Sierpnia, lub tel. 234-04.

DRZEWKI owocowe, parkowe, li-py, kłony, topole, włoskie krzewy ozdobne, o bardzo ładnej barwie liści i kwiatu, różnego rodzaju w wielkim wyborze polecają szkółki J. Stępiński, Łódź — Zdrowie, Krakowska 24. Dojazd 15-ką.

OBIADY na maśle przy kulturalnej redzinie w centrum poszukiwane dla osoby pracującej. Oferty sub „Pracująca”. 4000—3

DYWANY: Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia Artystyczny Zakład naprawy uszkodzonych dywanów H. Milgrom, Kilińskiego 18, tel. 192-46. 3677-5

Rutnyowany administrator domów przyjmie jeszcze kilka domów w administrację oraz w dzierżawę. Pierwszorzędne referencje. Oferty pod „Administrator” do „Głosu”.

UNIEWAŻNIAM 3 weksle po Zł. 50.— pl. 12.XI 8.XII 31.XII z wyst. Salomona Gelassena na zlec. Gimnazjum Dyamentowskiej. Gelassen, Pogonowsk. 30.

USZCZELNIAM drzwi i okna nowoczesnym systemem, który chroni mieszkania od wiatru, zimna i kurzu. Trwałość długoletnia, ceny reklamowe. Dzwonić 257-18. F. Pinczewski.

Farbiarnia Futer
egz. od 1918 r.
chemik H. Schoenman
PIOTRKOWSKA 81
Farbowanie, przyciemnianie, odtłuszczenie, czyszczenie wszelkich futer najnowszą techniką lipską i francuską. **CENY NISKIE.**

POSZUKUJĘ spółnika do założenia fabryki maszyn z większym kapitałem. Of. pod „Fabryka maszyn”.

DEUGOLETANIA krawczyni, posiadająca mistrzostwo, poszukuje spółniczek z kapitałem i znajomością. Oferty pod „Mistrzyni”.

ZAWIADOMIENIE. Posiadać weksli z wystawienia D. Rubina na zlecenie A. Horowicza, płatne w listopadzie, mogą się zgłosić już od jutra, dn. 24 m. b. pod następującym adresem: Dawid Rubin, Łódź, Pomorska 25—82.

DUŻE DOCHODY przy pilnej pracy. Poważna firma poszukuje dzielnych przedstawicieli do sprzedaży nowości biurowych — na Łódź i okolice. Zgłoszenia pod „Duży dochód” Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków.

PROWADZĘ księgi na godziny, również udzielam buchalterii oraz języków obcych. Wiadomość: Lipowa 25 m. 4 od 2—4 pop.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 60 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor odp. Lucjan Lipiński

Z. SZEJTELMAN i S-ka**ZAWIADOMIENIE**

Na skutek zawartej umowy z firmą

LILPOP, RAU i LOEWENSTEIN, Sp. Akc.,
montowni ameryk. fabr. GENERAL MOTORS Co.

objęliśmy sprzedaż **oryginalnych części zamiennych**

do samochodów dostarczanych przez montownię, a mianowicie:

CHEVROLET — BUICK — OPEL

Posiadamy stale na składzie wszelkie części do samochodów

POLSKI FIAT wszelkich typów

OLEJE GARGOYLE i CASTROL w oryginalnych plombowanych bankach i beczkach

— ORAZ —

wszystko do pańskiego auta.

Oszczędzamy Panu moc pieniędzy przy dostawie części zamiennych i opon do remontu pańskiego auta

SZYBKA

OBSŁUGA

TANIE

CENY!



OPONY

OPONY

MICHELIN

osobowe — balonowe — ciężarowe

NAJLEPSZA OPONA NA RYNKU ŚWIATOWYM

Na żądanie opony: Dunlop, Good Year, Firestone, Englebert i inne po najtańszych cenach w kraju.

Specjalny dział sprzedaży:

kół i opon — nowych do ogumienia wozów konnych

PROSIMY O ODWIEDZENIE NAS!

HURTOWNIA

części samochodowych i opon

JOACHIM GERSON i S-ka

Łódź, UL. NARUTOWICZA № 16. TELEFONY: 128-30 i 128-31

WEJSCIE Z UL. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Posady

KSIEGOWY, rzeczoznawca, korespondent, wieloletnia praktyka, znajomość ustawodawstwa, poszukuje posady stałej — dorywczej. Oferty „Księgowy”.

500 ZŁOTYCH dam za wyrobienie posady biurowej względnie załatwienie inkasa na mieście. Referencje pierwszorzędne. Dzwonić: tel. 267-82. 4411—3

ZESZYWACZKA i stębnowaczka, potrzebna od zaraz. Zgłoś się do fabryki trykotów, Południowa 10.

MŁODY WYKONCZALNIK z obszerną praktyką (zagraniczna wyższa szkoła tekst.), specjalista w wykańczaniu tkanin wełnianych, półwełnianych, manipulowanych i znajomością farbiarstwa poszukuje od zaraz posady. Oferty sub „L. W. 24” 419—3

TECHNIK młody, kreślenie, maszynopisanie, poszukiwany do fabryki wyr. metalowych. Szczegółowe oferty z podaniem wymagań i refer. sub. „Pracowity” do adm. pisma.

SZOFR-MATURZYSTA ze znajomością angielskiego i niemieckiego poszukuje posady. Łaskawe oferty sub „Pilne”.

BUCHALTERII, korespondencji, stenografii, kurs wyższy, gruntowny, obszerny, wielodziejny, praca absolutnie samodzielna. Lubiąński, Piotrkowska 116—10.

POSZUKUJĘ panienki do 2-letniej dziewczynki. Nadel, Południowa 5, od godz. 9—12.

POWAŻNA firma poszukuje zdolnego, reprezentacyjnego akwizytora artykułów reklamowych branży papierniczej. Oferty Gł. Por. sub. „Rex”.

MAGISTER — praw z praktyką sądowo-adw. i biurową szuka pracy. Wymagania skromne. Kosiński, Aleja 1 Maja 50.

SZNYCIARZ (ślusarz-narzędziowiec) referencjami, poszukiwany. Zgłosić się Sienkiewicza 59.

LERARKA-dentystka, nostryfikanka, poszukuje posady lub współpracy. Oferty sub „Eks-traktorka”.

PRACOWNICZKA blura buchalteryjnego, prowadząca samodzielnie księgi handlowe, zmieni posadę. Oferty sub. „Odpowiedzialna”.

Kupno i sprzedaż.

FORTEPIAN wiedeński marki „J. Tener” używany okazjnie tania do sprzedania. Bliższe wiadomości: ul. Rzgowska 24, m. 3, parter, pomiędzy godz. 5 a 6 wiecz. 360—3

DOM mieszkalny większy obiekt bardzo ładny z ogródkiem przy ul. Rzgowskiej 24, do sprzedania. Bliższe wiadomości na miejscu, m. 4, I p, pomiędzy godz. 5 a 6 wiecz. 388—3

DO SPRZEDANIA okazjnie tania, pianino i magiel w dobrym stanie. Zagajnikowa 33, biuro, tel. 174-82 i 218-54. 9304—3

DUŻY wybór resztek na palta, suknie, bluzki, spodnie, ubrania męskie b. tania, Kilińskiego 36, oficyna II w I p.

LAMPY najkorzystniej kupisz w wytwórni 6-go Sierpnia 14. Wykonujemy reperacje i modernizacje lamp.

TAPCZANY różne, kanapa-łóżko. Warunki dogodne, w pracowni tapicerskiej, Piotrkowska 123, lewa of. I w parter.

SAMOCHOÓD limuzyna cztero-drzwiowa w dobrym stanie, oraz perski dywan 3 $\frac{1}{2}$ x 4 m natychmiast do sprzedania. Wiadomość telefon 264-81.

„ZNICZ” piece przenośne, szmatowe, zapewniają ciepłą zimę. „Znicz”, Wodna 12/14, tel. 105-22

BIELIŻNA elastyczna, pończochy, największy wybór, również z małymi skazkami, sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne, Śródmiejska 21, lewa oficyna.

KUPIĘ używane pianino, dzwonić 240-41 od 2—4.

KASA ogniotrwała opancerzona prawie nowa do sprzedania. Legionów 16, m. 7.

GOLFY czysto wełniane w różnych kolorach. Ceny przystępne Salon Pończoch Piotrkowska 90

KOSTIUMY dziane z materiałów Jersey, duży wybór Salon Pończoch Piotrkowska 90

SUKNIE dziane z materiałów „Jersey” najnowsze modele. Wykonanie pg. miary Salon Pończoch Piotrkowska 90.

POŃCZOCHY pierwszorzędnych firm apaszki, szaliki. Ceny przystępne. Salon Pończoch Piotrkowska 90.

TANIO sprzedam willę 2 razy po 4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami z znajdującą się na posesji lic. 11300 m. 2 z pięknym ogrodem i laskiem. 5 minut od przystanku tramwajowego Gadka w Rudzie Pabianickiej przy ulicy Żeromskiego 32. Wiadomość na miejscu.

POSZUKUJĘ 8 warsztatów angielskich szer. 64 — 68 cali na dzierżawę. Wiad. w administr. Gł. Poran. sub „57 U”

4 PLACE

po ¼ morgi, do sprzedania: 2 położone przy ul. Tkackiej 9, 2 przy 3-go Maja 3 minuty od ul. Zagajnikowej. A. Miller, Skład farb, ul. Przejazd 4.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Za Wydawnictwo: „Głos Poranny” — Jan Urbach i S-ka” Eugeniusz Krowman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.

„Rewia”

ilustrowana tygodniowa

Nr. 42 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 23-go października 1938 r.

Dzisiejszy numer
„REWII”
zawiera:
J. K. Urbach: Prawda o obronie Lwowa.
M. Wisznia: Dr. Ch. Weizman
S. Szujski: W. ks. Cyryl Włodzimierzowicz
B. Shaw: Doświadczenie
Dr. Gottlieb: Teodor Axentowicz
Duff Cooper: Cesarz szaleje
S. Czezelnicki: Francja zupełnie sama.
S-ści: Karol Kautsky
Leon Streisenberg: W moim ka lejdoskopie.
G. Zehden: Męczennicy wiedzy
S. Tress: Czyja jest przyszłość?
Pierre Billotey: Tajemnica
C. B. Wind: Mój ojciec i mój syn
Fryderyk Boufel: Portret

Prawda o obronie Lwowa W dwudziestą rocznicę bohaterskich walk

Znamiennych kolej losu doznał w latach ostatniej wojny Lwów, ośrodek kultury polskiej, promieniującej na całą Małopolskę Wschodnią. Na początku przeżył (od września 1914 r. do lipca 1915 r.) dziesięć miesięcy na okupację rosyjską, a u progu niepodległości w listopadzie 1918 roku trzytygodniową częścią — ukraińską.

By zrozumieć w pewnym stopniu zdarzenia listopadowe 1918 roku należy przypomnieć okres pierwszej okupacji — carskiej. Wybuch wojny zastał społeczeństwo polskie we Lwowie również rozbitą na dwa odcinki: niepodległościowy i carofilski. Dziwnym zbiegiem okoliczności powstała w sierpniu 1914 r. sekcja lwowska nac. komitetu narodowego, sprawująca opiekę nad formującymi się legionami, była w rękach rusofilów, endeków i konserwatystów. Powstały z patriotycznej młodzieży szóstotyśięcny Legion wschodni został świadomie zdemoralizowany i rozbity przez reakcjonistów.

Wkraczający w dniu 3 września 1914 r. do Lwowa kozacy zo stali radośnie przez endeków witani jako „nasze” wojska. Car skiemu generał - gubernatorowi okupowanej części Galicji i grafowi Bobrińskiemu, który powi tał delegację miasta oświadcze niem, że przybył do „rdzenniej rosyjskiego” kraju, przedstawiciele endecji wręczają memoriał, stanowiący wieczysty dokument hańby i bezwstydu, zupełnego wyzucia z godności i honoru na rodzowego. W akcie tym (cytuje my za Wł. Pobóg-Malinowskim „Narodowa demokracja” 1933, str. 361-370) po przyznaniu się do rozbicia legionów endecja stwierdziła, iż wszelkimi siłami dążyła do „przeszkodzenia socja listycznym próbom powstania”, popieranego przez socjalistów, radykałów i żydów. W memoria łe kilkakrotnie dla schlebienia pogromowym nastrojom caratu wspomnieli panowie „narodowcy” o czynnej roli żydów w ru chu niepodległościowym. Brnąc konsekwentnie w błocie hańby endecki „donos” podał i nazwi ska tych, którzy stali wiernie przy sztandarze niepodległościowym w obozie walki przeciw Ro sji, jak i — zrozumiałe — przy jaciół caratu, widocznie dla zdo bycia poparcia u gubernatora carskiego. Jako szkodników car atu podano: Daszyńskiego, dr. M. Marka, Artura Hausnera, Słitwiń skiego, Fedorowicza, prof. Ja worskiego, dr. Leo, żydów (celo wo podkreślono wyznanie) Stein hausa i Sarrego; wśród zdecydo wanych zwolenników zgody i współpracy z władzami gubernatorskimi Rosji wymieniono przy

wódców endecji: Głabińskiego, hr. Skarbka, St. Grabskiego, Cieńskiego. Nazwiska tych „patriotów” spotykamy jeszcze przy innej robocie po czterech latach, w krytyczne dni walki z ukraińcami w listopadzie 1918 r.

W projektowanej odezwie en decy lwowskiej we wrześniu 1914 roku zawczasu cieszyli się, że otrzymają Polskę „wolną pod względem wiary, języka i samorządu”. O niepodległości ani słowa!

Nic dziwnego więc, iż gubernator Bobrińskij w raportach do Petersburga wyraża radość z po wodu rusofilskich nastrojów, szerzonych przez endecję, która rezygnowała z Galicji Wschodniej, która „stanie się zupełnie krajem rosyjskim i że stracą oni (polacy) w niej swoje poprzed nie panowanie, lecz leżą na to bardzo, że będą korzystali na równi z rosjanami z pełni praw obywatelskich (!)... a także po zwolenie na posiadanie polskich szkół dla polskiej ludności Galicji Wschodniej, oczywiście z o bowiązkowym nauczaniem języ ka rosyjskiego, którego zresztą wielu z nich uczy się już teraz pospiesznie i demonstracyjnie” (Bobrińskij w raporcie do gen. Januskiewicza i premiera carskiego Goremykina str. 38 — Wł. Malinowski str. 373-374). Zaufa nie carskie tak dalece posunęło się, że gradonaczelnik lwowski Skallon na przyjęciu prasy publicznie pochwalił za lojalność endecją gazetę we Lwowie, mów iąc do zebranych redaktorów: „O! Słowo Polskie — eto gazeta”. Na zachowanie rusofilów en deckich żywo reagowała młodzież patriotyczna, a ulica lwowska ukula taką piosenkę:

„Narodowcy, załamując ręce i kolana
Wołają, że już czwarty raz
Polska rozebrana.
„Ja rozumiem, woleliby oni, jak
Bóg na niebie,
Widzieć ją rozebraną — lecz
tylko przez siebie”.

Skończyła się kozacka okupa cja Lwowa, pozostały po niej wspomnienia o wielu powieszonych niewinnie chłopach i pomordowanych po miasteczkach rodzinach żydowskich. Nie na darmo przecież endecy w swych memoriałach stale zaznaczali o wrogim stosunku żydów do caratu. Całą działalność niepodległościową nazywali „judofilską”.

Pozostałe po ucieczce moskali napisy w języku rosyjskim na dworcach, rogach ulic i szyldach świadczyły o harmonijnej współ pracy „dla Polski” endecji z naj jazdem carskim. W ten sposób obóz ten dokumentował swój stosunek do utrzymania wpły wów i przewagi polskiej w tak

ważnym ośrodku, jak Lwów.

To nie była neutralność, to nie była obojętność dla spraw polskich! Innego słowa znaleźć nie można, jak: **poniżenie godności narodowej, likwidacja jakichkolwiek aspiracji polskich.**

Po czterech latach, gdy Lwów był znów w ciężkiej opresji i garść bohaterskiej młodzieży oraz robotarzy broniła go, prawie ci sami ludzie endecji czyni li wszystko, by splamić honor Polski, odpowiedzialność za tchórzostwa swe, niezaradność zrzucić na pewną część mieszkańców, którzy od początku istnienia tego miasta wspólnie dla dobra kraju pracowali i nie raz serdeczną krwią dokumento wali przywiązanie i wierność ideałom polskim.

*
W 1913 r. publicysta i działacz polski pod zaborem pruskim Franciszek Krysiak na podsta wie przypadkiem zdobytych materiałów z archiwum głównego berlińskiego Ostmarkenvereinu (rządowej organizacji pruskiej dla walki z polskością) opubliko wał rewelacyjne dokumenty o ścisłej współpracy Niemców z re belią ukraińską. Z ogłoszonych dowodów wynikało, iż od 1903 r. Ostmarkenverein wspierał mate rialnie i podsyczał ruch ukraiński w Małopolsce Wschodniej, przeciw narodowi polskiemu. Już za Wilhelma Niemcy plano wali przez pomost ukraiński i wydarcie z pod wpływów polskich Galicji Wschodniej w obli czu niedalekiej wojny znaleźć drogę do śpichrza zbożowego w ziemiach naddnieprzańskich.

Rewelacje red. Krysiaka potwierdzone zostały w słynnym traktacie brzeskim w lutym 1918 roku, gdy w myśl planów rządu niemieckiego usiłowano oderwać od Polski Chełmszczyznę, Podlasie i Galicję Wschodnią. Inaczej potoczyły się na szczęście koleje losu, potęga niemiecka skruszyła się u brzegów Marny i pod Verdun, a naród polski z bronią w ręku upomniał się o swe prawa do niepodległego bytu.

Pierwszy zerwał okowy nie woli dawny zabór austriacki. W dniu 31 października 1918 r. puł kownik Roja przy pomocy legio niistów i młodzieży opanował Kraków. Wkrótce cała Małopol ska do Sanu była w władzy polskiej. Gdyby w owej chwili znaleźli się energiczniejsi, o śmiałej inicjatywie ludzie we Lwowie, również i to miasto bez przelewu krwi dostałoby się w ręce polskie. Stało się inaczej. Złoży li się na to liczne przyczyny: współpraca garnizonu niemieckiego z ukraińcami i opanowa nie rządów w mieście przez endeków, którzy stanowili zdecy-

dowaną większość w polskim Komitecie narodowym.

Wystarczy przeczytać prace o obronie Lwowa dwóch działaczy krańcowo przeciwnych kierunków: socjalisty A. Hausnera („Listopad 1918 r.”) i sympatyka endecji (zdecydowanego antysemitę Fr. Krysiaka („Z dni zgrozy we Lwowie”), aby na każ dym kroku spostrzec szkodli wość, karygodne zaniedbanie, fanfaronadę i tchórzostwo wó dźców endecji w tym okresie. A mimo wszystko władzę kureczo wo, ze szkodą dla Polski i Lwo wa trzymali w rękach.

Krysiak na str. 16 pisze o swych rozmowach z członkami endecckiego polskiego komitetu narodowego:

„Na uwagi na temat niedoleg stwa polskiego, które na wstyd naraziło całą piękną przeszłość Lwowa i wystawiło nas na po śmiewisko świata, odpowiadano powoływaniem się na fakt, że wobec przejścia wojska (niemieckiego) na stronę rusinów nie dało się zrobić. Byli tacy, którzy nie wahali się głosić, że dobrze się stało, iż polacy nie stawiali żadnego oporu, że nie było podczas zamachu rozlewu krwi, że trzeba będzie na razie się poddać nowej władzy... Takie zdania nie były wcale od sobniane, nie brakło ich i do tej chwili, tj. 6 listopada, w piątym dniu walki legionistów, młodzie ży, dzieci, którzy samorzutnie broń podnieśli. Potępiano męski czyn młodzieży, walczącej w obronie honoru miasta i wyrwa jącej ukraińcom w niem pozycję po pozycji. Szkoła krwi, która się niepotrzebnie polała, bo pomoc nie nadejdzie, a miasto zostanie zupełnie zrujnowane i w razie klęski będzie wydane na łup ukraińcom”.

W dalszym ciągu relacji p. Krysiak, aczkolwiek mocno ten dencyjny kronikarz wypadków, jednak musi przyznać, iż właści wie w obronie honoru polskości Lwowa rozpoczęła walkę nader skromna garść młodzieży, bo wiem tylko 80 legionistów z 64 karabinami.

Ironicznie odzywa się p. Kry siak, który stał blisko endeckich kotłarni, o tych panach mocnych w pysku, przystrojonych w kon tusze, gotowych do wszystkich „parad patriotycznych”, najkrzy kliwszych politykach, którzy kropli krwi nie chcieli i nie u mieli uronić dla Polski. Pocóż zginąć jako bohater, wygodniej podjudzać jednych przeciw dru gim, łatwiej brać udział w napa dach na bezbronną część współ obywateli miasta. Ci, co chle bem i solą witali kozaków we wrześniu 1914 r. u bram Lwowa nie mogli zmienić się w ciągu lat

czterech. Paraliżowali wszelką akcję obrony Lwowa przed ukraińcami, jednocześnie podżęgli ludność polską przeciw ukraińcom i ludności żydowskiej. Skutek był taki, że na 200-ty sięćną ludność Lwowa, w tym 52 procent katolików, a 80 procent ogółu uważających się za Polaków, w mieście, w którym w październiku 1918 r. błąkały się masy zdemobilizowanych żoł nierzy austriackich (w tym wielu Polaków) do boju z ukraińca mi w dniu 1 listopada wyruszyło 80 młodzieńców. Tak w świetle prawdy zabłysnął „patriotyzm” i „ofiara krwi” endeków lwowskich, którzy narzucili się na przywódców obrony rdzennie polskiego miasta.

Nie ulega kwestii, iż tych o siędziesięciu bohaterskich obrońców Lwowa nie miało nie wspólnego z endecją, raczej wbrew jej woli przystąpiło do odparcia najazdu. Napewno w tym wypadku bezstronny obser wator red. Krysiak postępowanie endeków trafnie nazwał „zbrodniczym wręcz niedbal stwem”. Dwa tysiące zorganizowanej milicji, normalni spacerowicze zebrani i uzbrojeni mogliby hańbę okupacji ukraińskiej Lwowa zmyć w bardzo szybkim czasie. „Trzeba było im chcieć”, ale panowie endecy, którzy uzurpowali władzę, mieli „ważniejsze” zmartwienia.

Rozpowiadali cuda o swej rze komo potężnej organizacji wojskowej, a socjalista, przywódca robotników, świetnie orientują cy się w stosunkach lwowskich A. Hausner stwierdza („Listo pad 1918” str. 11), iż legionis tów ostrzegł przed jakimikol wiek kontaktem z wojskowymi endekami, gdyż krećci się wkoło nich mocno „skompromitowa ne indywidualia”.

Tragicznie skromna była licz ba walczących w imieniu 200-tyśięcnego miasta, wśród boha terów byli dwunastoletni (do słownie!) mały, ale za to — jak zwykle u endeków — dekowni kowie, tyłowych wojowników ca le chmary. Hausner, który do piero co przybył w najtragicz niejszej chwili z Krakowa, opi suje swe pierwsze wrażenia z pobytu w endeckim sztabie o brony:

„U wejścia do gmachu komendy przy ulicy Grunwaldzkiej uderzyły mnie przede wszy skim napisy na drzwiach i ich liczba. Czytam: wydział polityczny, prasowy, aprowizacyjny, bezpieczeństwa, oficer - dyżurny, komenda główna, sztab i wiele innych. Na korytarzach spotkałem wielu ludzi znajo

(Dokończenie na str. 12-13)

Dr. CHAIM WEIZMAN

Jak się zrodziła deklaracja Balfoura

Wojna zbudziła w „syntetycznym sjonizmie” polityka i polityk zażądał w nim praktyka, albo — właśnie praktyczne i rzeczowe podejście do sjonizmu zmusiło Weizmana do zajęcia się na początku wojny polityką i dyplomacją. Przesadą byłoby twierdzenie, że Weizman gotów był podporządkować realnym osiągnięciom swoje zasady i przekonania. Nie ulega jednak wątpliwości, że składem scepty cznego umysłu i charakteru, ukształtowanego w warunkach bezprawia „strefy osiadłości” i w trudnej walce o godność osobistą i lepsze warunki bytu — Weizman należał i należy do tej kategorii działaczy, którzy przekładają, a nie wstydzą się do tego przyznać, jeden praktyczny krok nad tuzin programów.

Weizman rozpoczął od wznowienia stosunków z BALFOUREM, z którym zapoznał się jeszcze w 1906 roku, wkrótce po zaproponowaniu przez Anglię, aby Żydzi kolonizowali Ugandę. Usiłował wtedy wyjaśnić, dlaczego sjonisci odrzucili propozycję. Balfour nie mógł zrozumieć, że prześladowani i pozbawieni praw Żydzi domagają się koniecznie Sjonu.

— Niech sobie pan wyobrazi — argumentował Weizman — że zaproponowano mi (Paryż za miast Londynu. Czy zgodziłby się pan na tę zmianę?

— Ale Londyn już posiadamy — utrzymywał Balfour.

— Słusznie. Posiadacie już Londyn, ale my już dawno posiadaliśmy Jerozolimę, kiedy na miejscu Londynu była jeszcze błotnista równina i pragniemy Jerozolimę zatrzymać — powiedział Weizman.

— Czy wielu jest Żydów, którzy tak myślą, jak pan?

— W Rosji i wschodniej Europie można nimi brukować ulice.

— O, w takim razie jesteście wielką siłą!

Dialog ten miał dalszy ciąg po ośmiu latach. W listopadzie 1914 roku Weizman napisał do Balfoura i otrzymał od niego przejmującą odpowiedź. Gdy Balfour został później pierwszym ordem admiralicji, Weizman spotykał się z nim w charakterze podwładnego chemika: on również nosił odznakę z sakramentalnymi literami OHMS na łuzbie jego królewskiej mości. Szef rządu ASQUITH był prześlony żądaniom sjonistów. Minister spraw zagranicznych GREY zachowywał przyjazną neutralność. Pragnąc przewyższyć sprzeciw i obojętność angielskiego gabinetu, Weizman abiegał o rozmowę z LLOYD GEORGE, który w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy wojny był ministrem skarbu, następnie — zaopatrzenia armii, po śmierci KITCHENERA — ministrem wojny, a poczynając od grudnia 1916 roku — premierem. Lloyd George miał już pewne pojęcie o sjonizmie: w jego kancelarii prawnej został opracowany w roku 1903 projekt przywileju na Ugandę dla HERLA. Lloyd George zgodził się na rozmowę z Weizmanem, lecz wyraził życzenie, aby uczestniczył w niej HERBERT SAMUEL. Redaktor „Manchester Guardian” SCOTT ułatwił Weizmanowi i sjonizmowi podobne zbliżenie z Lloyd Geor-

ge, z innego jednak powodu. Na początku 1916 roku Weizman zaczął odczuwać dotkliwy brak spirytusu drzewnego, niezbędnego do wyrobu acetonu, który z kolei był niezbędny do fabrykacji pocisków. Trzeba było znaleźć jak najszybciej sposób zaradzenia fatalnemu brakowi. Lloyd George, będący wówczas przewodniczącym komitetu zaopatrywania armii, czynił rozpaczliwe wysiłki, aby znaleźć chemika, który potrafiłby rozwiązać to dręczące zagadnienie. Gdy w rozmowie ze Scottem napomknął o swych kłopotach, redaktor rzekł, że w uniwersytecie manchesterskim pracuje znakomity profesor chemii nazwiskiem Weizman.

Scott rzekł, że chemik ten, pomimo że pochodził z kraju nad Wisłą, był stronnikiem aliantów, bo był gorliwym sjonistą i wierzył, że jedynie zwycięstwo ententy może przyczynić się do realizacji nadziei sjonistów. Lloyd George ufał bezwzględnie Scottowi i przywołał do siebie Weizmana.

O spotkaniu tym opowiada były premier Anellii w drugim tomie swoich pamiętników, napisanym w roku 1933.

„Obecnie człowieka tego zna cały świat. Wtedy szersze masy publiczności nie wiedziały o nim wcale. Zrozumiałem od razu, że jest to niezwykle człowiek. Jego czoło świadczyło o bystrym umyśle, a twarz mówiła o szczerości. Powiedziałem mu, że ma rozwiązać chemiczne zagadnienie i wyjaśniłem, jakie znaczenie posiadał spirytus drzewny dla fabrykacji amuni-

cji dodając, że odczuwamy dotkliwy brak tego artykułu. Na moje zapytanie, czy będzie mógł temu zaradzić, odrzekł, że może wprost wytwarzać aceton metodą laboratoryjną za pomocą fermentacji, lecz potrzebuje pewnego czasu, aby upewnić się w możliwości masowej produkcji.

— Ile czasu pan potrzebuje? — zapytał Lloyd George. — Nie mogę długo czekać. Musimy stworzyć jak najspieszniej produkcję acetonu.

— Będę pracował we dnie i w nocy — odrzekł Weizman.

Po kilku tygodniach stanął znów przed Lloyd Geor-

— Rozwiązałem zagadnienie — rzekł.

Po długim badaniu bakterii, żyjących na kukurydzy i innych roślinach zbożowych, udało się Weizmanowi wyodrębnić bakterie, przetwarzające krochmal, zawarty w zbożu zwłaszcza w kukurydzy, na aceton. Bakterie te rozmnażają się bardzo szybko i Weizman utrzymał w krótkim czasie hodowlę, która umożliwiła wytwarzanie acetonu z kukurydzy, składającej się w dwóch trzecich częściach z krochmalu. — Wobec znacznych zapasów kukurydzy metoda Weizmana zabezpieczyła nam wytwarzanie dostatecznej ilości acetonu.

Odkrycie tej metody jest obecnie podstawą dużej gałęzi przemysłu.

Gdy dzięki geniuszowi Weizmana zostały usunięte trudności w produkowaniu amunicji, nastąpiła scena, nierzpominająca

klasyczny dialog z księgi „Estery”.

— Jakie jest twoje życzenie, królowo Ester — zapytał władca Persji Artakserkses. — Zostanie spełnione. I jaką prośbę zanosisz przed nasz tron? Zostanie spełniona, chociażbyś prosiła o połowę królestwa.

I odpowiedziała królowa Ester:

— Jeżeli znalazłam łaskę w oczach królewskich i jeżeli tak się spodoba królowi, niech mi będzie darowane życie moje według życzenia mego i lud mój według prośby mojej.

Lloyd George oświadczył Weizmanowi:

— Wyrządził pan wielką przysługę państwu i chcę prosić premera, aby wyrobił panu u króla odznaczenie.

— Nie pragnę niczego dla siebie — odrzekł Weizman.

— Co jednak maglibyśmy uczynić przez wdzięczność za ceną usług, oddaną naszemu krajowi — nalegał Lloyd George.

— Prosiłbym więc, aby uczyniono coś dla mojego narodu.

I Weizman wyłuszczył swoje życzenie, mające na celu powrót Żydów do ziemi obiecanej, którą kochał nade wszystko.

— Takie było źródło i pochodzenie słynnej deklaracji o narodowej siedzibie dla Żydów w Palestynie — kończy swoje opowiadanie Lloyd George.

Opowiadanie Lloyd George'a jest pod względem historycznym ciekawe i barwne. Lecz przy całej barwności nie dość ściśle. — Nie wszystko odbyło się tak

szybko i gładko, niby w bajce, jak się to wydało po 17 latach siedziemu autorowi. Weizman musiał pokonać wiele przeszkód zarówno podczas rozwiązywania biochemicznego zadania, jak później, gdy wykonał je ku zadowoleniu aliantów.

Aby produkować aceton w ilościach potrzebnych brytyjskiej armii, trzeba było znaleźć nie „nowy organizm”, lecz nowy sposób fermentacji przy pomocy bakterii, znanych nie tylko Weizmanowi, lecz również innym uczonym. Wobec tego, że instytut Pasteura ukrywał do końca swój sekret wywoływania fermentacji, Weizman musiał zdobywać potrzebne wiadomości sam przy pomocy londyńskich biochemików. Gdy wykról w końcu sekret i rozwiązał praktycznie zadanie, jakie mu porucił Lloyd George, nie przypadły mu w udziale jedynie laury sławy i bogactwa. Zainteresowane firmy wyłoczyły mu proces o nieprawne przywłaszczenie i wykorzystanie patentu, będącego w ich posiadaniu. — Sad oddalił te pretensje, lecz Weizman uciepił w tej sprawie fizycznie i moralnie.

Pochodzenie deklaracji Balfoura nie było również tak prostolinijne, jak to opisał później w swym barwnym opowiadaniu angielski premier. Świadczą o tym po części jego własne słowa:

— Gdy zostałem premierem, omówiłem sprawę powrotu Żydów do Palestyny z Balfourem, który był wtedy ministrem spraw zagranicznych. Staraliśmy się wtedy uzyskać pomoc Żydów w krajach neutralnych, zwłaszcza w Ameryce. — Dr. Weizman nawiązał bezpośredni kontakt z Balfourem. Był to początek stosunku, którego rezultatem po długich naradach była słynna deklaracja, stanowiąca podstawę ruchu sjonistycznego. W ten sposób dr. Weizman nie tylko dopomógł nam do wygranania wojny, lecz uczynił również ważne posunięcie na mapie świata. W szeregu przyczyn, które powołały do życia deklarację, odegrał również rolę brak uprzedzeń przeciwko Żydom w sferach rządzących wów- czas w Anglii oraz osobiste uczucia członków rządu, zwłaszcza chęć Lloyd George'a „odpłat” Weizmanowi za przysługę, wyrządzoną Anglii w ciężkiej chwili i obietnica, jaką uczynił znakomitemu uczonemu Balfour, kiedy sprawował urząd pierwszego lorda admiralicji:

— Wic pan, panie Weizman, jeśli alianci wygrają wojnę, to może uda się panu otrzymać swoją Jerozolimę.

Wszystkie te jednak i inne podobne motywy stanowiły jedynie górę, żeby nie powiedzieć, powierzchniową warstwę przyczyn i żądań. Kierowały faktami i decyzjami brytyjskiego rządu głębsze interesy — wieczne interesy Brytanii, które krzyżowały się i kolidowały z interesami innych krajów i narodów, sprzymierzonych z Anglią, lub wrogich. Mogły one w przyszłości stać się w Europie, Małej Azji, w Ameryce jej sojusznikami lub przeciwnikami.

Słynna deklaracja Balfoura była rezultatem współdziałania różnych przyczyn i interesów zarówno wojennych - technicznych, jak moralnie - politycznych

M. Wisznia



1. Szczątki mostu w Jerycho, wysadzonego w powietrze przez jedną z band arabskich. — 2. Na Polu Marcowym w Atenach, odsłonięto pomnik króla Konstantyna, ojca króla Jerzego II. — 3. W związku z coraz groźniejszym terorem, wysoki komisarz Palestyny udał się samolotem do Londynu, gdzie wspólnie z rządem angielskim szukano drogi do pacyfikacji stosunków na tym płonącym skrawku ziemi. — 4. Król belgijski Leopold przemawiał w Paryżu na uroczystej akademii z okazji odsłonięcia pomnika jego ojca, króla Alberta.

FANTASTYCZNE PLANY

Idea przeniesienia całej Anglii do... Kanady

Powszechnie zdumienie wywołała wiadomość o mającej nastąpić podróży angielskiej pary królewskiej do Ameryki, przy czym celem ostatecznym ma być Kanada. Jeśli chodzi o podróż wypoczynkową, to trzeba stwierdzić, że wybrano by porę wyjątkowo niekorzystnie. Europa młota się w gorące, stosunki wymagają zdwojonej czujności, należy się spodziewać wyjątkowo doniosłych decyzji we wszystkich krajach. Jaki wobec tego cel mogła by mieć taka podróż królewska? Spotkanie i pogawędka dwóch zwierzchników olbrzymich państw, mających wspólny język? Reprezentacyjna podróż pary królewskiej do Paryża i entuzjastyczne przyjęcie, zgotowane jej nad Sekwaną, były manifestacją jedności obu mocarstw zachodnich. Podróż amerykańska pary królewskiej przygotowywana jest w zupełnej dyskrecji. A oto zaczęła przesiąkać pierwsze szczegóły planu, który w swej istocie brzmi fantastycznie, ale w koncepcji i w swych konsekwencjach posiada na przyszłość realne podstawy.

Najdziwniejsze głowy Anglii, które w swoich koncepcjach wybiegają daleko naprzód, widzą przyszłość imperium w następującej postaci: Po Jerzym VI zasiądzie prawdopodobnie na tronie jego córka Elżbieta, która już miała dwie poprzedniczki w postaci dwóch niemal największych i najwybitniejszych władczyń, a mianowicie Helenę i Wiktorie, która jeszcze dzisiaj jest pod wielką zględami symbolem. Pod rządami tych dwóch kobiet rozkwitła i sława Anglii uzyskała punkty szczytowe. Dlatego też Elżbieta II — taką przynajmniej radzie mają historycy angielscy — ma zainicjować nową erę rozkwitu imperium. Ale wtedy już nie Londyn będzie ośrodkiem potęgi światowej, nie pałac Buckinghami będzie siedzibą rodziny królewskiej, a kwiat rodzin angielskich nie będzie się już schodził w Westminsterze, jak to miało miejsce w ciągu ostatnich stuleci. — Elżbieta panować będzie w nowym wspaniałym zamku w Ottawie, siedzibie rządu kanadyjskiego. W kompleksie budynków na placu ratuszowym, gdzie dotychczas istnieje tylko parlament kanadyjski, obradować będzie parlament starszy — angielski. Londyn będzie jedynie stolicą małej brytyjskiej prowincji w Europie oraz centrum handlowym pierwszego rzędu, jednym z największych portów na świecie, ale potęgą imperium promieniować będzie z Kanady. Tam zbiegają się nici ze wszystkich stron świata, w których znajdują się posiadłości i dominia brytyjskie i stamtąd jest do wszystkich zakątków świata mniej więcej jednakowo daleko, czy to chodzi o Australię, czy o południową Afrykę, czy wreszcie o ostatnie angielskie twierdze morskie w Europie, Gibraltar i Malte, w Afryce Suez lub Aden w Arabii.

Rzut oka na kulę ziemską wskazuje, jaki fatalny stosunek istnieje między rozmiarami i położeniem wysp brytyjskich z jednej, a potężnym kompleksem dominów angielskich z drugiej strony. Mały kompleks, który tworzą wyspy angielskie w Europie, jest znikomym nłamkiem w porównaniu z terytoriami, jakie tworzą angielskie dominia, tereny mandatowe, kolonie i kraje, podlegające angiel-

skiemu protektoratowi. Ale sytuacja w Europie przedstawia się tak, że istnieje niebezpieczeństwo, iż ta centrala może być śmiertelnie zraniona podczas nieoczekiwanego ataku. — Wyspy Wielkiej Brytanii podczas ostatniej próby generalnej do wojny światowej przekonały się nauce, że niedźmie są obronione, jeśli chodzi o energiczny atak z powietrza. A ponieważ te małe wyspiarskie posiadłości i tak nie mogą odżywić wszystkich mieszkańców imperium, więc spojrzenia fachowców politycznych i ekonomicznych kierują się ku Ameryce, gdzie w Kanadzie terytorium o powierzchni 3700 tys. kilometrów kwadratowych daje możliwość rozwoju i pracy jeszcze milionom ludzi.

Już przed wielu miesiącami angielska potęga lotnicza rozpoczęła przenoszenie fabryk samolotów do Kanady. Uważano to powszechnie za środek ostrożności. Bowiem w ciągu kilku godzin aeroplany nieprzyjacielskie mogły by już krążyć nad wyspami brytyjskimi i rozpocząć swą niszczącą kampanię. Okazuje się, że te wszystkie zarządzenia stanowią jedynie pierwsze kroki gigantycznego przesunięcia ośrodka władzy i rządu imperium angielskiego na terytorium największego z dominów. Kapitał również po-

woli zaczyna się przenosić. — Wielkie banki budują swoje olbrzymie filie w Kanadzie, aby pewnego dnia nieznacznie zaprowadzić wymianę między centralą i filią. Kanada posiada dzisiaj 11 milionów mieszkańców na terytorium, które jest czterdzieści razy większe od terytorium Anglii europejskiej. — Wprawdzie część ziemi nie nadaje się na osiedla ludzkie, ale pozostaje jeszcze dość miejsca, aby umożliwić poważniejszą imigrację. Dzisiaj wynosi liczba Anglików, emigrujących do Kanady, milion ludzi rocznie. Otóż zamierzone jest podnoszenie tej liczby rokrocznie. Istnieje pogląd, że w ten sposób uda się w ciągu 20 lat przenieść tam poważną część ludności Anglii. — Kanada zachodnia musi być w łwiej części dopiero odkryta, a przyszłość Anglików na tych terenach malowana jest w najbar dziej różowych kolorach. Następnie ma być również przeniesione całe centralne organizacje rządu, floty i wojska, żegluga i rozgałęzionych organizacji. Zdała od niebezpieczeństw ataku lotniczego i morskiego, zdała od lodzi podwodnych, będzie się mogło rozwijać nowe centrum starej Anglii.

Pod względem politycznym ma być utworzona nowa silna kombinacja, mocarstwo złożone z Anglii i Rosji, zwołanym sojuszami mocarstwom

w postaci osi Imperium — Stany Zjednoczone. Prezydent Roosevelt wspominał o tym w jednej ze swoich doniosłych mów. Oto jest plan, który może stanowić rewolucję w historii świata. Oba najpotężniejsze mocarstwa kuli ziemskiej, dwa najsilniejsze rządy świata zblizają się do siebie tworząc falangę przeciwko wszelkim planom ekspansyjnym. Największą bazą morską Anglii stał by się Vancouver na zachodnim wybrzeżu północnej Ameryki. Dla Japonii będzie to bardzo przykre, bowiem jej hegemonia na dalekim wschodzie będzie się musiała poddać bardzo energicznej kontroli, a jej anetyty, które sięgają po posiadłości amerykańskie na morzach południa, zostaną poważnie zlikwidowane. Punkty oparcia w Hongkongu i Singapurze, będące fundamentami brytyjskiej potęgi światowej, od razu zblizają się do centrum angielskiej potęgi morskiej. — A jeśli potężne floty Anglii i Ameryki zechcą wspólnie kontrolować wolność mórz to wszelka obca interwencja skończy się od razu wprost automatycznie. Oto imponujące widoki, o których nie wolno zapominać, mówiąc o wizycie króla Jerzego VI u Roosevelta.

Europa już od lat znajduje się w ruchu, gospodarce jest ona w wielkich trudnościach, ucieszcza się rozpoczęła. Stare

prawo historii świata opiewa, że kultura i rozkwit kuli ziemskiej kroczą naprzód z wschodu na zachód. Najstarsza kultura miała swoją kolebkę w Chinach, na Dalekim Wschodzie. Następnie kultura ta króczy powoli swoją drogą przez zopotanię, Asyrie i Babilon ku Małej Azji, następnie przez Palestynę i Egipt, aż postawiła stopę na kontynencie europejskim. Rozkwitło państwo greckie, aby ustąpić miejsca imperium rzymskiemu. Przesunięcie toczyło się dalej. Nastąpił zmierzch wspaniałego okresu Hiszpanii, po czym przyszła kolej na wielkie cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego. Drugiego punktu ciężkości znajdowało się w północnej Europie. Obrót świata wciąż się przesunął. — Dźwignęli się frankowie, po czym błysnęła gwiazda imperium brytyjskiego. Ale kultura przekroczyła swój punkt szczytowy, rozpoczął się zmierzch bogów, a wojna światowa zniszczyła wszystko, co zrodziło się w okresie rozkwitu. Hegemonia Ameryki zrodziła się i powstała z popiołów wielkiej potęgi światowej, niby nowoczesny Tytus. I oto obecnie potęga Anglii ma się przystosować do linii rozwoju świata i jego niesanej historii. Czy Anglia jeszcze raz zahamuje bieg historii powszechnej? Przyszłość to pokaze... W. W.

W. ks. Cyryl Włodzimierzowicz

Pretendent do tronu rosyjskiego nie żyje

W jednym z francuskich szpitali zmarł z powodu gangreny nogi wielki książę Cyryl Włodzimierzowicz.

Ani cioba i samotne życie cesarzowej wdowy Marii Teodorówny, ani żaden z wielkich książąt, między nimi były głównodowodzący armią rosyjską, Mikołaj Mikołajewicz, nie wzbudziły takiego zainteresowania, jak wielki książę Cyryl Włodzimierzowicz.

O życiu z członków rosyjskiego domu panującego nie pisano tak wiele, jakkolwiek sam wielki książę unikał rozgłosu i spędził całe życie zdala od wielkich centrów międzynarodowej polityki.

Jako syn wielkiego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, był szefem cesarskiej gwardii i pierwszym z wielkich książąt, który uznał tymczasowy, demonstrując to otwarcie w pałacu, gdzie zjawił się z czerwoną szarfą.

Był on kuzynem Mikołaja II, druhną na jego ślubie i bliskim przyjacielem wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza.

Na początku swego wygnania osiedlił się we Francji, w Saint-Briac. Przebywał tam przeważnie w angielskim towarzystwie i codziennie można było zobaczyć jego mały sportowy czerwony samochód przed klubem w Dinard, pobliskiej miejscowości nadmorskiej. Z Francji przeniósł się wielki książę do Coburga w Bawarii, gdzie zamieszkiwał małą willę, w najbliższym sąsiedztwie byłego cara bułgarskiego Ferdynanda.

Rola i znaczenie wielkiego księcia Cyryla Włodzimierzowicza zmieniła się gruntownie, gdy, na krótko przed śmiercią cesarzowej wdowy Marii Teodorówny, ogłosił się „wszechrosyjskim imperatorem”. Po jego śmierci w rosyjskich monarchistycznych kołach powstało zagadnienie następstwa tronu, ponieważ

wszechrosyjskim imperatorem nie uznali go wszyscy.

Legitymiści wysunęli projekt „cesarza w Sowieciech” i zaczęli uprawiać ożywioną działalność. Wtedy właśnie wyższa rada monarchistyczna opublikowała interesujące dokumenty. Jeden z nich — to protokół



członków cesarskiej rodziny, podpisany w Paryżu w roku 1923 przez wielkiego księcia Aleksandra Michałowicza.

Zebrałi wszyscy wielcy książęta i postanowili, że z punktu widzenia prawnopństwowego nie należy uważać cesarskiej rodziny i wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza za zaginionych, że powrót monarchii w Rosji musi nastąpić drogą naturalną, to jest zgodnie z wolą narodu. Protokół podkreślał rów-

nież, że niedopuszczalne jest wciąganie obcych państw do ruchu monarchistycznego, że ochronę następstwa tronu przyjmuje na siebie cała rodzina carska i że w wypadku ruchu wolnościowego w Rosji, na czele staje Mikołaj Mikołajewicz.

Protokół ten podpisał także Cyryl Włodzimierzowicz. Po tym jednak wystąpił ze swym słynnym manifestem, proklamując się carem Rosji, i rozpoczął grupować dookoła siebie legitymistów na emigracji.

W tym czasie wielki książę Mikołaj Mikołajewicz otrzymał list od cesarzowej wdowy, zawierający jej ostatnią wolę. Pismo to zostało opublikowane. Maria Teodorówna nie godziła się z manifestem wielkiego księcia i „patrzac naprzód, z niezłomną nadzieją na miłosierdzie Boga, wierzę, że cesarz zostanie uznany i wprowadzony przy pomocy starych praw prawosławnej cerkwi i woli narodu rosyjskiego.

Wszyscy bliżej znający Cyryla Włodzimierzowicza twierdzą, że w prywatnych stosunkach był on niezwykle prosty, delikatny i uprzejmy, robił wrażenie miękkiego i dostępnego człowieka i z charakteru był kopią Mikołaja II.

Ożeniony był z mądrą, energiczną i żądną władzy Wiktorią Teodorówną. Była ona księżniczką Sachsen-Coburg-Gotha, z pierwszego małżeństwa wielkiego księcia Hessa-Darmstadt. Pamiętne jest wzburzenie cesarskiej rodziny z powodu tego małżeństwa.

Ostatnie lata swego życia spędził, Cyryl Włodzimierzowicz w Saint-Briac, gdzie rodzina wielkoksiążęca spędzała prawie cały rok. Oboje księżta prowadzili tam bardzo skromne życie wraz ze swymi dziećmi, Kirą Cyrylowną, Włodzimierzem Cyrylowiczem i Wsiewołodem Cyrylowiczem.

Ulubionym zajęciem wielkiego

księcia był golf, a wielkiej księżki — malarstwo.

Prawie co roku przyjeżdżali do Saint-Briac siostry Wiktorii Teodorówny, królowa Maria Rumuńska, infantka Beatrycze. Często można tam było również spotkać księcia Karola, dzisiejszego króla rumuńskiego, oraz Alfonsa XIII, byłego króla Hiszpanii.

Dni miały cicho i spokojnie. Don wielkiego księcia w Saint-Briac tonął w zieleni i cały był zarośnięty bluszczem. W jednym kącie zawsze były opuszczone rolety. Był to gabinet wielkiego księcia, gdzie spędzał on większość swego dnia. Drzwi domku w Saint-Briac otwierały się łatwo i często do dziennikarzy, którzy robili z wielkim księciem wywiady.

Wielki książę był wysokim wzrostu, na twarzy jego pojawił się w ostatnich czasach wiele zmarszczek. Lata przechodziły, nadešla gała starość, troski często przytłaczały barki wielkiego księcia, Imperialna Wiktorija Teodorówna.

Radosnym wydarzeniem samotnej rodziny książęcej było małżeństwo Kiry Cyrylowny z wnukiem Wilhelma II.

Cyryl Włodzimierzowicz urodził się w roku 1876. Ojcem jego był wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz, a matką Maria Meklenburska.

Był on rodzonym stryjem księżki Kentu, bratem jej matki.

Gdy wielki książę ogłosił swy manifest, ustanowił następcą tronu swego syna Włodzimierza, urodzonego w 1917 roku.

Do końca życia zmarły książę cieszył się pełnym zdrowiem i nie tracił przyrodzonej mu młodzieńczej czości. Nie miał przepowiadano jego śmierci, jakkolwiek liczył 62 lata.

ERNARD SHAW.

Doświadczenie

O dwie rzeczy warto ubiegać się w życiu: po pierwsze, zdobyć to, czego pragnie, a następnie umieć wykonać. Aabyte dobro. Jedynie najmańszym udaje się to ostatnie.

*

W miłości istotne znaczenie posiadają jedynie sposób rozłąki. Rozłączyć bowiem musimy wcześniej czy później — czy po długim małżeńskim pożyciu, czy dojdzie do rozwodu, do wyłączenia uczucia, czy w gniewie, czy śmiechem ulgi rozjeżdżą się ci, którzy niegdyś połączyła miłość.

*

Jeżeli jest coś bardziej bolesnego nad przekonanie, że jedynie brak odwagi przeszkodził nam zerwać owoc z drzewa.

*

Najgłupszym jest mniemanie, że filozofowie powinni być zgodni z głosem przez siebie nauką! Czy człowiek może żyć jedynie słowami?

*

Wiele miłszy jest pesymizm młodociany od optymizmu starców!

*

Ważną część ludzi sprzedają swoje dusze i żyją spokojnie z renty.

*

Wierzyć, jak to wszyscy czynimy, mogliśmy, będąc bogatymi, nie tępować jak bogacze, jest to samo, być przekonanym, że można plądrować przez cały dzień i pozostać zupełnie trzeźwym.

*

O, ochoła, śpiewa piaszcę w naszym sercu.

O, radości! — odpowiada mu drużyna. A życie czeka, przywoławszy się, kni.

*

Wielkiem stajemy się fizycznie niebezpieczni, lecz silniejsi duchem. I na ujęcie dzieła, kiedy przestajemy się być głosem sumienia.

*

Wtedy na uścisk ręki odpowiadamy śmiechem zimnych palców, to świadectwo, że się przed tym boleśnie czuliśmy.

*

Wszyscy mówią, że życie jest najważniejszą sprawą. Ja jednak wolę czytać.

Pytania retoryczne

- Jak się panu wiecie?
- Co widzę?
- Jak długo jeszcze pozwolimy czekać?
- Wie pan co? Idziemy!
- Komu pan to mówi?
- Czy chcesz wiedzieć, jakie jest moje zdanie?
- Czy mam panu powiedzieć prawdę?
- Jak pan sądzi, z kim pan do czynienia?
- I cóż pan chce? Taki jest świat?
- Czy pan uważa mnie za opanowanego?
- Chce pan być milionerem?
- Czy będziesz mi zawsze wina?
- Czy wyglądam na oszusta?
- I komu to zawdzięczasz?
- Czy piesek będzie teraz cenny?
- Czy chce pan usłyszeć nawiedę dobrego dźwięku?
- Czy pójdziesz wreszcie do bła?
- Halo?

Guliwer.

1859 - Teodor Axentowicz - 1938

Teodor Axentowicz jest w dziejach polskiej sztuki pojęciem niewątpliwie kapitalną. Poza tym, że samodzielnie był malarzem wysokiej klasy, był pedagogiem i pionierem. Był czas, gdy się rozpoczął w Polsce zmierzch matejkowszczyzny i pionierstwo zachodniego ducha i zachodnich kierunków. Z rozmysłu w ten, a nie inny, może popularniejszy, sposób formułując funkcję zmarłego w dynamice polskiej sztuki. Bowiem o ile STANISŁAWSKIEGO, FAŁATA, WYCZÓLKOWSKIEGO można z całą ścisłością mianować pionierami impresjonizmu w Polsce, jako że własnoręcznie przeszczepili go z Francji, gdzie pod koniec XIX wieku doszedł do fantastycznego rozkwitu, na głębię polską i takie określenie nie budzi żadnych zastrzeżeń, odnośnie do AXENTOWICZA mogłyby powstać w tej mierze wątpliwości. Acz na swój własny użytek był niedwuznacznym impresjonistą, bo trudno nim było nie być artyście, który najlepsze swe, najchłonniejsze lata (1884 — 1895) spędził we Francji i Anglii, to jednak w swojej pracy pedagogicznej nie na te cechy, które stanowią istotę impresjonizmu, kładł główny, najmocniejszy akcent. Logika i jas-

ność romańska w budowie obrazu, lekkość i wdzięk w ujęciu motywów i prowadzeniu płynnych linii, ścisła skala kolorów styczna, co jakby anglosaska dystynkcja i przesadna dbałość o wytworny efekt obrazu — oto co znamionuje Axentowicza, co stanowi niejako jego faculte maitresse.

Takim był, kiedy powołany przez rektora Fałata objął w krakowskiej akademii sztuk pięknych w roku 1895 katedrę rysunku i takim pozostał do schyłku swego bogatego w twórczość żywota.

A to nie jest rdzenny impresjonizm. W jawnym przeciwieństwie do impresjonistów — nie lekcewazył tematu kompozycji i harmonii. Podczas gdy szkoła DEGASA, MANETA i RENOIRE wysuwała na front przede wszystkim jaskrawe i gorące efekty świetlne i barwne, z wysokim „C“ kontrastów, ruch, wibrację i dynamikę, Axentowicz pierwszorzędą wagę i nacisk kładł na te momenty malarskie, na które impresjoniści byli ślepi, na motyw, budowę obrazu i jego harmonię barwną. I w tym jakby prekursorem dzisiejszych kierunków, które nawracają do klasycznego szacunku dla tematów, dla kon-

strukcji malarskiego płótna i ze społu barwnego. Tym właśnie różni się sztuka Axentowicza od sztuki jego druhów w walce o nową sztukę polską. Nie zatył dziwnego, że plastyk o takich skłonnościach i takim credo twórczym, nade wszystko jako motyw malarski umiłował kobiecość i kwiaty i że stał się ich barden i twórcą. Miał prof. Axentowicz okres malarstwa historycznego i huculskiego folkloru, ale zasłynął głównie i słusznie, jako portrecista pięknych dam. Każda taka podobizna, czy studium niewieście, były poematem, odurzającym wykwintem, jakby molową muzyką i upajającym aromatem kobiecego ciała.

To też kiedy FAŁAT w 1895 roku, powołany na dyrektora krakowskiej akademii, będącej bastionem historyzoficznego, kołturnego malarstwa Matejki, zakład ten unowocześnia i reorganizuje, powołuje obok WYCZÓLKOWSKIEGO, MEHOFFERA i LASZCZKI również AXENTOWICZA, uznając jego wysokie wartości artystyczne, chociaż ich programy zupełnie równoległe biegi obok siebie. I tu przez lat niemal 40 pełni Axentowicz swe nauczycielskie zadanie, uzupełnia-

jąc właśnie te niedobory, jakie czysty impresjonizm z sobą przynosił i hodując setki, tysiące przyszłych artystów.

A gdy następnie w roku 1897 organizuje się „Sztuka“, znowu mimo pewnych sprzeczności co do haseł, jakie władaty wówczas akademią i jej sztabem, jest prof. Axentowicz wśród pierwszych założycieli „Sztuki“ wraz ze STANISŁAWSKIM, MALCZEWSKIM i CHELMOŃSKIM, prócz już wyżej wymienionych. „Sztuka“, jak wiadomo, w elastyczniejszych ramach, dobrowolnej, poza akademickiej organizacji, przez lat zgórą trzydziści, sprawowała dyktaturę na płaszczyźnie sztuki polskiej, propagując zasady impresjonizmu, jak każda organizacja bojowa nieustępliwie i twardo, z wiary swej i programu do niedawna nie roniąc ani jednego postulatu. To też funkcja i zasięg jej wpływów są w dziejach sztuki polskiej olbrzymie. A część zasług „Sztuki“ wpisać trzeba niechybnie na dobro prof. Axentowicza.

W sumie więc zeszedł ze świata z prof. Axentowiczem nie tylko artysta dużego formatu, ale i pionier i pedagog o niespożytych zasługach, o których dopiero teraz przypomina sobie opinia publiczna, bo nie można szczerze twierdzić, iżby go za życia psuto uznaniem i hołdami, jak to się obecnie obfudnie o tym pisze.

Dr. Seweryn Gottlieb (Kraków)

Nieco chińszczyzny

„La Revue de Paris“ ogłasza szereg zabawnych anegdotek Pawła Crow, który przez 25 lat był mieszkańcem Chln. Oto niektóre:

Jeden z rewolucjonistów począł wydawać dziennik, pełen podlegających artykułów. Jednakże przed tym uzbierzył się na życie bardzo wysoko w jednym z angielskich towarzystw assekuracyjnych. Gdy przebrała się młarka, zaprowadzono dziennikarza do mandaryna:

— Będę zmuszony ściąć ci głowę — oznajmiła urzędnik.

— Cóż zrobić — mówi dziennikarz — tylko że król angielski bardzo zasnuć się.

— A to dlaczego?

— Bo zaasekurowany jestem na życie, a wtedy będą musieli wypłacić odszkodowanie. Pójdzie do króla skarżąc od pokrzywdzonego towarzystwa, król ujmie się za nimi i tobie daż nagane.

Mandaryn zamyślił się:

— Tymczasem noś jeszcze swoją głowę, dopóki nie porozumiem się z królem Anglii.

W taki sposób dziennikarz ocalał. A oto Inna historia:

W zamierzonych czasach, gdy Chlny były głównym importem herbaty do Europy, zastanawiano się, czym obciążyć statki, jadące po ten towar. Jakis kupiec hamburski wpadł na pomysł wysłania transportu starych podkówek. Podkowy te zakupił którzyś z chińskich fabrykantów i począł przerabiać je na brzytwy. Wtedy wszyscy kupcy z Londynu, Marsylii i Nowego Jorku zaczęli zasypywać rynek chiński starymi podkownikami. Przerażony fabrykant rozpuścił wiadomość, że tylko hamburskie bruki odpowiednio szlifują podkowy, z których wyrabia brzytwy. Wtedy kupcy europejscy zaczęli sprzedawać stare podkowy do Hamburga, skąd płynęły welaż nowe transporty tego zastwa na wschód. Wkońcu rozpaczony fabrykant brzytew, widząc, że zakup tego „surowca“ pochłonie mu cały majątek, zamknął czym prędzej fabrykę i wyniósł się do innej prowincji chińskiej.

Oto jak wyglądało państwo smoka in illo tempore...



1. Uroczysty pochód sędziów angielskich w tradycyjnych strojach oraz nabożeństwo w opactwie westminsterskim rozpoczyna rokrocznie po wakacjach t. zw. rok sądowy. — 2. Głowa Mussoliniego, dzieło Adama Antesa z Darmstadtu (brąz) na wystawie w pałacu sztuki w Berlinie. — 3. Ogólny widok gigantycznych terenów wystawowych w Nowym Jorku, gdzie za sześć miesięcy ma być otwarta największa w dziejach ludzkości wystawa. Tam, gdzie dawniej znajdował się olbrzymi cuchnący zbiornik śmieci, rośnie obecnie wspaniałe miasto ze sztucznymi jeziorami, potężnymi budynkami i rozłożystymi drzewami, jako że jednocześnie Nowy Jork wzbogaca się o park na przestrzeni 500 hektarów. Koszty tej wystawy wyniosły przeszło 225 milionów dolarów. Tysiące ludzi pracuje obecnie nad ostatecznym wykończeniem imponujących budynków i zrealizowaniem wyjątkowo śmiałych planów i pomysłów.

KRÓLESTWO POKOJU

Świat przez holenderskie okulary

Ani jeden kraj w Europie, z wyjątkiem może skandynawskich, nie czyni takiego wrażenia spokoju, jak Holandia. Podczas gdy wszędzie życie przypomina wzburzone fale morza, lub wybuchy wulkanu — tu panuje absolutny, przedwojenny prawie spokój. Pomruki europejskich wstrząsów dochodzą niby z innego świata. Nie znać tu, że tempo życia w Holandii osłabło. Płynnie, jak płynęło spokojnie i poważnie. Nawet w miastach tej miary, co Amsterdam lub Rotterdam, nie odczuwa się gorączkowego pośpiechu, jaki charakteryzuje wielkie porty.

Holender niezależnie od stanowiska pracuje pilnie, lecz bez pośpiechu przez wyznaczony czas, a później odpoczywa również bez hałaśliwej wesołości. Jest milczący, poważny i oporny. Nie tylko na ulicach, lecz nawet w portowej dzielnicy nie słychać wrzaskliwych na wotywań. Uliczni sprzedawcy nie narzucają się przechodniom, gazeciarze nie wykrzykują nazw dzienników, w tramwajach i miejscach publicznych rozmowy toczą się półgłosem, a w głównej sali uczęszczanej restauracji w Hadze panuje taka cisza podczas obiadu, że odnosi się wrażenie, iż przy stołach siedzą automaty zamiast ludzi. Każdy pamięta o tym, żeby nie przeszkodzić sąsiadowi i postępować zgodnie z przyjętym zwyczajem.

Stulecia spokojnego, pracowitego życia ukształtowały charakter narodowy, nie znoszący ani pośpiechu, ani gwałtownych zmian. Holender obmyśla i kalkuluje każdy swój postęp. — Oblicza, jaką może mieć z niego korzyść i jak się kalkuluje gdzie indziej. Po cóż ma zmieniać zaprowadzony już porządek i przyjęte zwyczaje? Czy istnieje na świecie coś doskonałego? Radykalna reforma, znosząca stan obecny, nie da z pewnością zupełnie pomyślnych wyników. Woli więc halender zamiast nagłej radykalnej reformy wprowadzać stopniowe zmiany od warunków.

Holenderski konserwatyzm nie jest skostnieniem, a czymś zbliżonym do angielskiego, z jego elastycznością i umiejętnością stosowania się do środowiska. Lecz w układzie życia nie należy zmieniać nic, bo skryta lizowały się w nim wszystkie czynniki odpowiadające całokształtowi narodowych obyczajów. Bogacze i biedacy, ludzie wykształceni i prostaczkowie, uczeni, przemysłowcy, urzędnicy, kupcy, robotnicy, wieśniacy — wszyscy cenią wygodny bezwzględnie czysty dom, przytulne życie rodzinne, starannie opracowany rozkład dnia i rozrywek, i porządek, przede wszystkim porządek Żrana — na pierwsze śniadanie jaja, chleb z masłem, serem lub powidłami i mocna kawa. W południe — drugie śniadanie: znów chleb z masłem, kielbasą lub serem, znów kawa. O godzinie czwartej herbata z ciastem, o godzinie szóstej — obiad: zupa, mięso koniecznie z kartoflami i deserem. Wieczorem znowu herbata. Jedni jadają lepiej, inni gorzej, jedni obficie, inni skromnie, lecz wszyscy jadają w oznaczonym czasie chleb z masłem i piją kawę lub herbatę z mlekiem.

Gdy się przechodzi ulicami Hagi, widzi się przez szyby szklanych okien jednokomornicze mieszkania. Na ulicy wychodzi salon z miękkimi fotelami dokoła o-

kragłego stołu, nakrytego dywanem. Za salonem pokój jadalny: niewielki stół, obstawiony krzesłami. Na stole wazon z kwiatami, na parapetach okien doniczki. Białe nakrochmalone firanki są zwykle odchylone i pozwalają objąć wzrokiem wnętrze. Jeżeli to jest pora śniadania lub obiadu, kiedy wszyscy siedzą przy stole w jadalni, to ujrzy się gospodarza w salonie przy oknie z gazetą w ręku, a obok jego małżonkę z ręczną robótką. Gdyby nie było nad każdym wejściem kolejnego numeru, a na drzwiach tabliczki z nazwiskiem, to mogłoby się здаć, że w Holandii trudno jest trafić do własnego mieszkania, tak są podobne do siebie niewysokie domy, ośrodki przy wejściu, rozkład i nawet umeblowanie. Niedoświadczony oko zaledwie dostrzeże indywidualne różnice mieszkań. Wszędzie panuje jednakowa czystość, — wszędzie wiszą śnieżne firanki i stoją solidne meble, wszędzie

jeden i ten sam rozkład: na parterze salon, jadalnia i kuchnia, na piętrze sypialnie.

Nie tylko materialny byt, lecz również życie duchowe holendra nosi wybitnie konserwatywny charakter. Po ukończeniu średniej szkoły młodzieniec wstępuje na uniwersytet. Wyższe studia są kosztowne i dostępne jedynie dla zamożnych. W starym uniwersyteckim mieście Lejdzie widać na każdym kroku napisy „cubicula locanda“ — pokoje do wynajęcia. Młody holender zaczyna tu samodzielne życie. Zapisuje się do studenckiego klubu, pracuje pilnie, zda je egzamin. W wolnych chwilach oddaje się sportom, robi wycieczki, bierze udział w koleżeńskich zabawach, a na wakacje wraca do domu. Gdy kończy studia, rozpoczyna nowe życie. Na pierwszym planie stawia pracę zarobkową, na drugim — ożenek.

Gdy holender otrzymuje posadę, oblicza na 20 lat z góry,

ile będzie zarabiał, kiedy przejdzie na emeryturę i ile będzie wynosiła. Gdy decyduje się na zawód lekarza lub adwokata, zastanawia się z całą powagą nad obraniem miejsca praktyki, oblicza możliwe dochody oraz wysokość oszczędności, jakie będzie mógł robić, aby zabezpieczyć sobie starość. Holender obmyśla wszystko z góry. Życie płynie spokojnie i jednostajnie. Rano jedzie rowerem do biura i wraca na obiad. — Czyta następnie gazetę, obejmującą 16 stron, w której znajduje wszelkiego rodzaju wiadomości dworskie i polityczne, artykuły społeczne, naukowe, ekonomiczne i historyczne, notowania giełdowe, felieton, wskazówki kulinarne i rozrywki umysłowe. Wszystko bez krzyżujących nagłówków, wszystko w spokojnym tonie, bo jest przeznaczone do informowania i zabawy czytelnika, lecz nie do drażnienia go i budzenia ciekawości.

Gazet wychodzi dużo. Nawet

małenkie osiedla mają swoją prasę. W Holandii nie ma analogicznych. — Dzienniki czytają wszyscy. Jedno z największych wydawnictw wydaje dziennik, doskonale redagowany, korzystający z najlepszych źródeł informacyjnych, dzięki czemu może wcześniej, niż inne pisma, zamieszczać najświeższe wiadomości polityczne i społeczne. — Lecz solidni ludzie nie czytują tego dziennika.

— Nie posiada własnego zdania. Nie jest solidnym piśmem, chociaż daje najszybsze informacje. Nie będzie wielkiej szkody, gdy przeczytamy je jutro lub usłyszymy przez radio — mówią holendrzy w starszym wieku i czytają nadal dzienniki, do których się przyzwyczaili.

Zrozumiałym przeto staje się popłoch, jaki powstał w Rotterdamie po zamordowaniu ukraińskiego separatysty Konowalca. Już od niepamiętnych czasów Holandia nie widziała u siebie politycznego morderstwa. „Telegraf“ wytłumaczył zaniepokojonej ludności, co to jest Ukraina. Jest to mianowicie stary katolicki kraj, który znajdował się zawsze pod kulturalnym wpływem Polski. — Piotr Wielki przyłączył go się do Rosji, od której pragnął zawsze oderwać się. Konowalec miał być przedstawicielem tej Ukrainy na zagranicę.

Przeciwny holender wie o Rosji jedynie, że jest to wielki i bogaty kraj, lecz że nie ma w nim porządku. Reszta szczegółów stanowi dla niego niewyraźną plataninę.

— Rosja jest dla nas zupełnie tajemnicą — oświadczył mi pewien kulturalny i wykształcony holender. Znamy poszczególne fakty, jak również literaturę, lecz dzieje i współczesność są nam absolutnie obce.

Wkrótce do wybuchu kryzysu, który dał się tu ludności we znaki nie mniej, niż w innych krajach, zaczęło się bezrobocie i wielu holendrów zamierzało emigrować. Robotnicy, inżynierowie i technicy chcieli jechać do Moskwy, lecz zaniechali zamiaru z powodu nadchodzących stamtąd niewesołych wiadomości. Powoli przyzwyczajono się do zmienionych warunków, wprowadzono oszczędności. Bezrobotni otrzymywali za pomocą w wysokości 1200 francuskich franków miesięcznie.

— Trochę za dużo — skarżyli się holendrzy — ale utrzymywanie jest u nas droższe w porównaniu z Francją, a z drugiej strony lepiej wydawać na bezrobotnych, niż na coś gorszego. Rewolucja kosztuje więcej. Płacący podatek zryma się, ale ma przynajmniej spokój. Bezrobotny zaś może utrzymać się za 60 florenów miesięcznej zapomogi i przetrwać ciężkie czasy. — W rezultacie nie boimy się komunizmu, ani innych politycznych krańców, do których holender nie jest w ogóle skłonny. Jesteśmy jednak niepoprawnymi indywidualistami! Nasze finanse nie są zupełnie zdrowe. Jest to jednak objaw powszechny.

Pojęcie zdrowia jest względne! „Niezdrowe“ finanse pozwoliły Holandii obniżyć kurs florena o 18 procent, nie podnosząc cen na przedmioty pierwszej potrzeby. W porównaniu z Francją jednak utrzymanie jest bardzo drogie. Turysci z kraju

(Dokończenie na str. 7-cj).

DUFF COOPER

(b. brytyjski minister marynarki)

Angielski minister Duff Cooper napisał biografię Talleyranda z wielką znajomością rzeczy i właściwą anglikom zdolnością spokojnego przedstawiania wydarzeń.

Przytoczony poniżej rozdział należy do najciekawszych pod względem historycznych szczegółów: Napoleona zajętego na hiszpańskim teatrze wojny, zawiadomiono, że jego minister spraw zagranicznych, któremu od dawna nie dowierzał, zawarł przyjaźń z ministrem policji Fouché. Przyjaźń ta wydała się cesarzowi niebezpieczniejszą, niż wiadomość o mobilizacji w Austrii. Cesarz opuścił pośpiesznie Hiszpanię, gdzie panowało największe zamieszanie i przybył do Paryża. Te właśnie chwile po powrocie cesarza stanowią treść przytoczonego rozdziału.

— Napoleon, wróciwszy śpiesznie z Hiszpanii, przybył 23 stycznia do Paryża. W kilka dni później zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady państwa, w którym uczestniczyli wszyscy dostojnicy wraz z Talleyrandem i kilku ministrów, wśród których znajdował się Fouché. Wiadomo z innego źródła, że Fouché został przywołany do cesarza przed tym posiedzeniem i usłyszał od Napoleona ciężkie wyrzuty za swoje postępowanie. Bądź co bądź grał jedynie rolę świadka w obradach, które zagał cesarz. Napoleon rozpoczął od krótkiej przemowy, z której można było wnioskować, że wysokim urzędnikom państwowym nie wolno posiadać własnych poglądów, nie mówiąc już o ich wypowiedzianiu. Wszelkie powątpiewanie z ich strony jest początkiem zdrady, a niestosowanie się do woli cesarskiej — samą zdradą. Następnie zwrócił się do Talleyranda, który stał blisko kominka, oparty o stolik. Przez bite pół godziny bez przerwy płynął z ust cesarskich potok obelg. Nie było zbrodni, nie wyliczonej w tym oskarżeniu, nie było obelgi, którąby Napoleon pominął. Nazwał Talleyranda złodziejem, łotrązkiem, zdrajcą. Zarzucał mu, że nigdy nie spełnił uczciwie żadnego polecenia, że oszukiwał każdego, ktokolwiek miał z nim do czynienia, że nie wierzył w Boga i gotów był nawet własnego ojca sprzedać za pieniądze.

Cesarz szaleje

Był winien rozstrzelania księcia D'Enghien i z jego powodu odbyła się hiszpańska wyprawa. Rozwścieczeni obojętnością ministra cesarz zapomniał się do tego stopnia, że wyszydzał jego kalectwo i piętnował go jako oszukanego męża. Podbiegł do niego w końcu z podniesioną pięścią i w grubiańskich żołnierskich zwrotach nazwał go kupą gnoju w jedwabnych pończochach.

Cesarz zachował się tak, jak by nie uczynił tego nigdy bezkarnie podoficer w stosunku do rekruta. Nawet Meneval, prywatny sekretarz i bezwzględny wielbiciel Napoleona, twierdzi, że cesarz zapomniał o swojej monarszej godności. Wszyscy jednak świadkowie godzą się, że Talleyrand był jedynym wśród obecnych, który wydawał się najmniej dotknięty wybuchem cesarskiego gniewu. Nie zmienił przez cały czas postawy. Ani jedna kropla krwi nie zabarwiła jego białych pończoch, ani jedynym ruchem nie dał poznać, że wziął słowa Napoleona do siebie.

Na obelżywej mowie Napoleona skończyło się posiedzenie. Cesarz czuł się zupełnie wyczerpanym. Gdy Talleyrand powoli przechodził przedślonkiem, zwrócił się do jednego ze świadków brutalności cesarza i rzekł spokojnie:

— Szkoda, że taki wielki człowiek został tak źle wychowany.

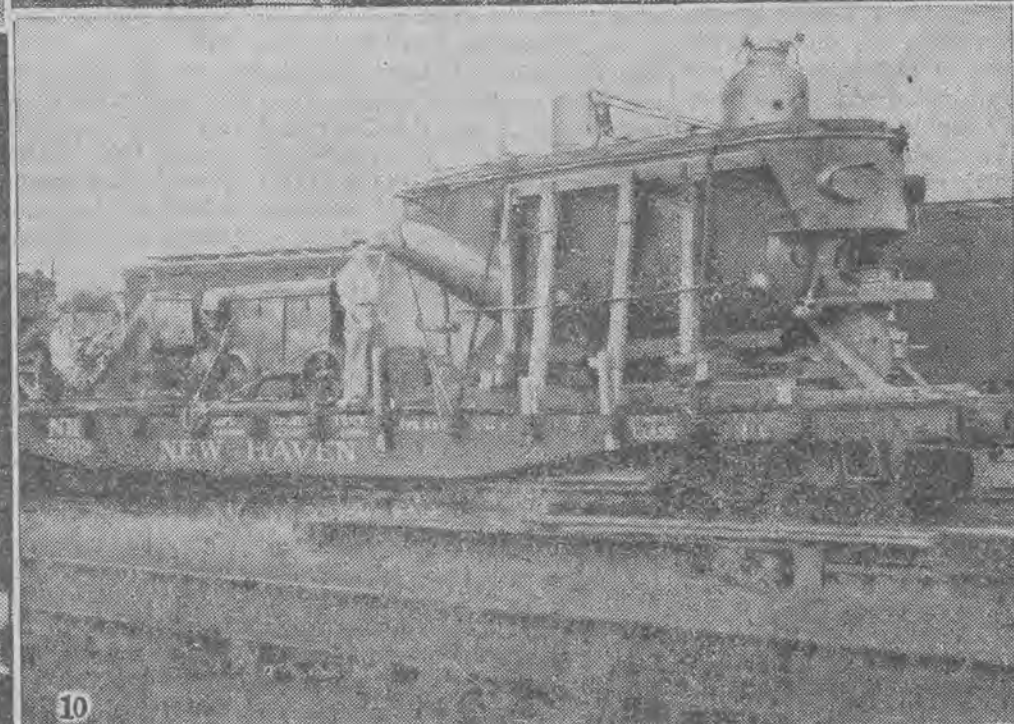
Wieczorem tego samego dnia siedział w salonie pani de Laval, rozparty wygodnie na kanapie i opowiadał jej wszystkie szczegóły zajścia. Była już od dawna jego przyjaciółką. Pochodziła z rodu Montmorency. Jej ciemne oczy, budzące powszechny zachwyt, płonęły oburzeniem, gdy Talleyrand wyliczał obelgi, jakie mu obsypał Napoleon.

— I wysłuchał pan to spokojnie — wołała — i nie pochwycił pan krzesła lub innego przedmiotu, aby zabić tego człowieka?

— Myślałem o tym — odrzekł Talleyrand — ale byłem zbyt leniwy. Gdyby Talleyrand postąpił, jak radziła mu w gorącej wodzie kąpana przyjaciółka, ściągnąłby może na siebie ciężką karę. W każdym razie straciłby możliwość odegrania w przyszłości jakiegokolwiek roli w losach Napoleona i przygotowa-

nia zemsty, jaką płonął od tego dnia. Kto był świadkiem zajścia, lub poznał je z opowiadania, przypuszczał naturalnie, że oznaczało koniec kariery ministra przynajmniej za życia Napoleona. Talleyrand jednak był przekonany, że nic podobnego nie nastąpi. Nazajutrz była niedziela. Napoleon urządził zwykle w takie dni przyjęcia, na których rad widział wszystkich swoich ministrów. Minister finansów, książę Gaety miał tego dnia wiele pracy i chciał spędzić na przyjęciu jedynie krótki czas. Przybył więc bardzo wcześnie, aby obrać sobie miejsce, które mógłby opuścić, nie zwróciwszy niczyjej uwagi. Gdy przybył do pałacu, służba zapalała dopiero świece. Przy ich świetle spostrzegł zdumiony, że nie był pierwszym. Przy kominku, stał oparty o stolik Talleyrand, którego już nie spodziewał się ujrzeć kiedykolwiek w salonach cesarskich. W księżcu Gaety wzięła górę ciekawość nad chęcią wczesnego odejścia i nie spuszczał oka z cesarza, gdy ten ostatni wszedł do salonu. Książę chciał widzieć, jak Napoleon zareaguje na obecność ministra spraw zagranicznych. Napoleon rozmawiał z obecnymi, ignorując najzupełniej Talleyranda. Następnej niedzieli Talleyrand znalazł się znowu na przyjęciu. Cesarz rozmawiał z jego sąsiadem, który miał coś odpowiedzieć. Ponieważ nie uczynił tego natychmiast, Talleyrand odpowiedział za niego, udzielając cesarzowi żądanego wyjaśnienia. Uczynił to z taką swobodą, jakby nigdy nie zaszła scena na posiedzeniu. Lody zostały przełamane. Wprawdzie cesarz nie rozmawiał z Talleyrandem, lecz ten ostatni rozmawiał z cesarzem. Dlaczegożby stosunki nie miały ułożyć się tak, jak się zwykle układają po nieporozumieniu pomiędzy szefem i podwładnym. Cesarz żałował prawdopodobnie swej porywczowości i w duszy wdzięczny był Talleyrandowi, że ułatwił mu wyjście z trudnej sytuacji. Był może na tyle ślepym, że uwierzył, iż człowiek może zapomnieć i nawet wybaczyć tak ciężką i publiczną wyrządzone zniewagę. Pozbawił Talleyranda urzędu wielkiego podkomorzego, lecz pozostawił mu godność „Vice-grand-electeur“.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Minister Beck przemawia do ludności Śląska Zaolzańskiego. — 2. Fragment z obrad delegacji słowacko węgierskiej w Komarnie. W środku premier Słowacji, ks. Tiso. — 3. Czeski minister spraw zagranicznych Chvalkovsky (na prawo) przeprowadził w Berlinie szereg konferencji, a w jego towarzystwie znajdował się poseł czeski w Berlinie dr. Mastny (na lewo). — 4. Serdeczne powitanie ministra Becka w Trzciniecu. — 5. W czwartą rocznicę zamachu marcyńskiego na króla Jugosławii i ministra Barthou na pomniku króla przed poselstwem jugosłowiańskim w Paryżu złożono liczne wieńce. — 6. Dziecko polskie polskiego Zaolzia wręcza Naczelnemu Wodzowi kwiaty. — 7. Członkowie legionu brytyjskiego, którzy zostali w Londynie zmobilizowani celem pełnienia służby bezpieczeństwa na terenach ewentualnego plebiscytu w Czechosłowacji, zostali już zdemobilizowani i oddali swój ekwipunek do składów rządowych w Tilbury. — 8. Owacyjne powitanie oddziałów węgierskich w zajętej miejscowości Ipolytas. — 9. Na jeden z dworców paryskich przybyło 352 francuzów, którzy w Hiszpanii walczyli po stronie rządowców i zostali ranni. — 10. W Bridgeport (Stany Zjednoczone) załadowano z przeznaczeniem do Kanady niezwykley wehikul, będący połączeniem czołgu z samochodem i łodzią podwodną, a to celem przeprowadzenia poszukiwań zwłok spadkobiercy samochodowych zakładów, Dodge'a, który zatonął w zatoce Georgian.

NA SREBRNYM EKRANIE

W filmie nie wolno...

Amerykański przemysł filmowy musi teraz poważnie zajmować się kwestiami cenzury. Tym razem nie chodzi o moralne, ale o polityczne zagadnienia. Bardzo poważną część publiczności zmobilizowano przeciw filmowi „Blokada”, opisującemu hiszpańską wojnę domową. Film skierowany jest przeciwko okrucieństwom wojny, a reżyser WALTER WAGNER oświadcza, że trzymał się ściśle neutralności. Ale Amerykanie, sympatyzujący z generałem Franco — przeważnie katolicy, — uważają, że nacjonalisci są w filmie źle traktowani. W swej akcji bojkotowej, posługują się t. zw. „ligą przyzwoitości”, która przed kilku laty doprowadziła do końca walkę przeciw moralnym wykołębniom Hollywoodu. Kwestia, czy film ma się zajmować aktualnymi zagadnieniami politycznymi, znajduje się obecnie w całej Ameryce na porządku dziennym.

Równocześnie zdobywa się poglądy na skutki, które miała pierwsza walka „ligi przyzwoitości”. Bo rzeczywiście wiele zmieniło się w amerykańskim filmie. Nietaktowności zniknęły, równocześnie jednak zakazano niektórych pokazów, które w Europie chyba nie wywołałyby zgorznienia. Amerykańskie towarzystwa filmowe miały już od dawna dobrowolną placówkę cenzury, która jednak dopiero w 1934 r. praktycznie zaczęła rozwijać działalność na skutek wystąpienia ligi przyzwoitości. Jej kierownikami są: członek kościoła presbyteriańskiego, WILL HAYS, od nazwiska którego placówkę cenzury nazywają „Urzędem Haysa”, i katolika JOE BREEN.

Ułożyli oni kodeks z ogólnymi regulami i katalog rzeczy zakazanych. Nie czekają oni, aż film jest zakończony, ale studiują już manuskrypty, szukając momentów gorszących. Przy scenach wątpliwych zjawia się Hays, lub Breen, aby udzielić praktycznych rad. Gdy cały film jest nakręcony, wyświetla się go przed placówką cenzury,

aby ta udzieliła swego ostatecznego „placet”. Urząd Haysa, który rego cenzurze amerykańskie towarzystwa dobrowolnie się poddają, troszczy się w pierwszym rzędzie o amerykańską publiczność, mianowicie z takim skutkiem, że cenzorzy w poszczególnych amerykańskich stanach mają dzisiaj już bardzo mało do roboty. Prócz tego udziela przemyślowi rad, jak się ma zachowywać, aby nie wejść w konflikt z cenzurą zagraniczną.

W katalogu urzędu Haysa figurują w pierwszym rzędzie obnażenia. Dzisiaj wielu ludzi sobie już nie przypomina, na co amerykański film pozwalał sobie w pierwszych latach powojennych. W filmie „Świat mężczyzny” np., który pojawił się na krótko po wojnie, widziano MIGNON CRAIG, stojącą przed wanną wogóle bez okrycia. Na pół obnażeni ludzie lub sceny rozbierania, są tylko wtedy dopuszczane, jeżeli to jest istotne dla akcji. Dziewczelom i kobietom nie wolno z reguły zdejmować pończoch. Aby mężczyzna zdejmował kobiecie pończochy — jak to np. było w 1926 r. w filmie, w którym DOLORES DEL RIO grała główną rolę — jest nie do pomyślenia. Mężczyznom nie wolno zdejmować spodni; natomiast wolno ich zdejmować bez spodni.

Również dla całowania istnieją surowe przepisy. Dozwolone są tylko pocałunki w usta i rękę; pocałunki w szyję, ramiona, plecy uchodzą za zbyt namiętne i dlatego są niedopuszczalne. Specjalnie skomplikowany system dotyczy uda kobiecego. Jeżeli kobieta nosi pończochy, wtedy nie wolno widzieć części między pończochą a bielizną, jeżeli jest bez pończoch, wolno pokazywać tylko na zewnątrz zwróconą część nogi, część wewnętrzna jest „tabu”.

Miłość między mężczyzną a kobietą nie wolno przedstawiać w sposób pociągający. Już w 1933 r. ocenowano pewne drażliwe sceny między GRETA GARBO a JOHNEM GILBER-

TEM nie tylko w kilku amerykańskich stanach, ale również w Australii.

Podobnie ma się z pijanstwem. Nie jest już dozwolone przedstawianie tej ludzkiej słabości w sposób sympatyczny. Żadne wielkie pijanstwo bez następnego „kocięgo wrzasku”, powiada dzisiaj obyczajny Hollywood.

Najostrzej zakazana jest wszelka aluzja do kazirodztwa. Coś podobnego zawierała amerykańska sztuka teatralna, przedstawiająca życie ELŻBIETY BARRETT. Wersja filmowa tej sztuki, w której NORMA SHEARER i CHARLES LAUGHTON grali główne role, przejęła tę aluzję, ale urząd Haysa skreślił ją.

Szczególna ostrożność panuje w dziedzinie filmowych wani. W filmie „Skrzydła poranka” występowała ANNABELLA w roli w spodniach. Urząd Haysa zezwolił ostatecznie, aby główny aktor męski, HENRY FONDA, był zdjęty w wannie, ale ANNABELLI nie wolno było się zanadto do niego zbliżyć.

Jeżeli chodzi o przedstawienie komiczne, nie wolno odbywać kościelnej ceremonii ślubnej, tylko cywilną przed urzędnikiem stanu, aby nie ośmieszać księdza. Prostytutki powinny jaknajrzadziej występować, a jeżeli wstępują, należy je przedstawiać mniej lub więcej odrażająco.

Cenzorzy zagraniczni mają naturalnie wiele do wytknięcia filmom amerykańskim. Brutalności policji, nad którymi w Ameryce nikt się nie zastanawia, są przeważnie skreślane. Kraje skandynawskie nie lubią rewolwerów; jeżeli na obrazie jest wielu ludzi z bronią palną, wkraça cenzura. Jedną z najtrudniejszych scen jest naturalnie rewolucja. Z filmu „Orędzie do GARCII” prawie we wszystkich łacińskich - amerykańskich państwach wiele skreślono. Anglia zakwestionowała nie mniej, niż 129 miejsc filmu, traktującego o irlandzkim powstaniu. „Historia dwóch miast” (francuska rewolucja) została zakazana na Węgrzech, na Litwie, we Włoszech i w Portugalii. Natomiast w Czechosłowacji premiera była do pewnego stopnia uroczystym zdarzeniem; odbyła się w obecności posła brytyjskiego i kilku członków rządu oraz korpusu dyplomatycznego.

W Australii wycięto z pewnego filmu scenę, w której dziewczyna, w zabawny sposób, t. zw. „błyskawiczne zamknięcie” swej sukni, które ciągnęło się od pierśi aż na sam dół, chroniła kłódką przed natręctwem mężczyzny.

Anglia, której cenzor jest szczególnie wrażliwy, nie pozwala na okrucieństwa, zwłaszcza wobec zwierząt. Włochy nie chcą scen, których skutek komiczny polega na tym, że aktor spożywa spaghetti. Ze Chiny nie chętnie widzą jeżeli chińczyk jest głównym łotrem, jest już ogólnie znane; również meksykańscy bandyci musieli zniknąć z powodu głośnych protestów.

Jeżeli amerykański przemysł filmowy potrzebuje dzisiaj „lotra”, jest na to tylko jeden środek — musi to być biały Amerykanin, nie należący do jakiegoś określonego wyznania lub do jakiegoś określonej łoży, ani nie studiujący na jakimś określonym uniwersytecie.



DOBRZY ZNAJOMI

Mary Pickford u łoża swego małżonka, Charlesa Rogera, który padł ofiarą katastrofy samochodowej.

Propaganda na ekranie

Wielkie sukcesy rządowych atelier w Waszyngtonie

Rząd ROOSEVELTA dokonał w dziedzinie propagandy niezwykłych rzeczy. Potrafi on, a to jest rzeczą najważniejszą, uczynić swe plany popularnymi. Film nie jest jedyną bronią, jaką się prezydent Roosevelt posługuje... Ciekawe jest, ile na przykład filmów propagandowych nakręcił rząd w ostatnim roku. Dowiadujemy się rzeczy zdumiewających. W Waszyngtonie w rządowych atelier nakręcono w ciągu ostatnich trzech miesięcy nie mniej niż 514 filmów.

Waszyngton stał się od trzynastu miesięcy centrum filmowym Ameryki, który niemal konkuruje z Hollywoodem. Jedno jest pewne: filmowa produkcja rządowa, która zainstalowała się w starych fabrykach samochodowych, jest najbardziej czynną produkcją w Stanach Zjednoczonych. Dzień i noc płoną w atelier jupitera, ponieważ wciąż pracuje się tam sześćnaście godzin na dobę.

Stało się to prawidem, że w kinoteatrach Ameryki ogromne plakaty zapraszają przechodniów na gratisowe przedstawienia galowe. Ogląda się obraz, który tylko tym różni się od innych, że poprzedza go wstęp urzędnika rządowego. Obraz jest przeważnie dobry, ba, nawet często lepszy, niż wiele przeciętnych obrazów amerykańskich.

Filmy te, miłość, niebezpieczeństwo, śmierć i naturalnie dobry koniec, który tutaj tak chętnie się widzi — wszystko to rozmieszczone jest zgrabnie w ramach rooseveltofskich planów i prac. Naturalnie pracują wszystkie ministerstwa w Waszyngtonie razem. Najczynniejsze jest ministerstwo rolnictwa,

które nakręciło 289 filmów. — Filmy te demonstrowane były przez wędrowną kiną w najodleglejszych farmach i miasteczkach. Dziesięć milionów ludzi oglądało je i słyszało, gdyż są to oczywiście filmy dźwiękowe. Partia muzyczna jest wykonywana przez orkiestry armii i marynarki.

Dzięki Zachód cieszy się wciąż jeszcze wielkim powodzeniem. I dlatego film z Dzikiego Zachodu pobit rekord powodzenia. — Obok wielkiego hałasu strzałów pistoletowych, szaleńczych akrobacji konnych, pokazano, jak należy walczyć ze straszną plagą piaszkowych burz.

Pan Tick jest ciągle powracającą figurą. Przedstawia on wiecznie niezadowolonego farmera, któremu rząd Roosevelta w niczym dogodzić nie może. — Pan Tick jednak nie pozostaje do końca starym, sarkającym wieśniakiem, przeciwnie, pozwala się zawsze w happy endzie nawrócić.

W filmie „Cena postępu”, pokazano jak bankierzy i przemysłowcy wyzyskują bezplanowo i bezwzględnie bogactwa naturalne Stanów Zjednoczonych. — Skutki takiej polityki pokazano bardzo drastycznie.

Rozumie się, że rząd w walce z przestępcami rozprowadza najlepszymi dokumentami. Ma on materiał do dyspozycji, jaki może sobie tylko wymarzyć reżyser filmowy.

Bardzo często posługuje się sam prezydent filmem, jak i radiem. Nie tylko słyszy się Roosevelta w radio, ale widzi się go również przemawiającego na filmie. Rząd Roosevelta zdradza w swej propagandzie nowoczesnego ducha i nowoczesną odwagę.



Fred Astaire



Mickey Rooney i Freddie Bartholomew w filmie „Lord Jeff”.

Co czytać?

Normalizacji stosunków polsko-litewskich zawdzięcza swe ukazanie się przekład powieści MYKOŁAJTISA PUTINASA p. t. „W cieniu ołtarzy”.

Kultura polska dała raz jeszcze wyraz swemu zainteresowaniu Litwą i iniejątywie zbliżenia. Dobrze się stało, iż przełożono książkę o poziomie europejskim, o zagadnięciach psychologicznych, które mogą wywołać swym ujęciem szczery oddźwięk. Autor, jeden z najwybitniejszych literatów litewskich, ksiądz - profesor uniwersytetu Wiktora Wielkiego w Kownie, przedstawił szeroką panoramę seminarium duchownego. W odkrywczym, świetnie odmalowanym obrazie wychowanków seminarium, alumnów i młodych księży uderza głębokie wejście w dusze ludzkie, w których walczy duchowne powołanie z pierwiastkami świeckimi. Wśród wątpliwości i zawodów rozczarowań i trudów formuje się postać bohatera - księdza, który w murach seminarium silnie odczuwa zew życia. Bo życie woła, wzywa silnie i dusza ludzka szamocze się w walce. Przeżycia młodych księży i analiza duszy przywodzą na myśl najlepsze powieści katolickie pisarzy francuskich Mauriaca i Bernanos. Jest w powieści Putinasa szeroki, ożywczy oddech Zachodu, europejskie traktowanie psychologicznych problemów.

Ale poza Europą, poza człowiekiem nowoczesnym jest „W cieniu ołtarzy” - Litwa, Litwa, powstająca z prochu, odradzająca się i wytworząca własną inteligencję - u schyłku XIX stulecia - jest tematem powieści Mykołajtisa Putinasa. Budzi się z masy chłopskiej cały naród, klasa społeczna przetwarza się w społeczeństwo. W odrodzeniu Litwy olbrzymią rolę odgrywa kler, z którego wywodzi się młody bohater powieści. Ksiądz - intelektualista znajduje się często na rozdrożu - wiara walczy ze zwątpieniem, miłością i urzekającą mocą poezji. Bohater bierze czynny udział w kulturalnym i narodowym odrodzeniu Litwy - stąd doskonale obrazuje kłopot młodziestwa i budzącego się ruchu. Akcja wiąże seminarium duchowne ze wsią litewską, z której wywodzą się bohaterowie powieści.

Wspominając o walorach książki Putinasa, trzeba zwrócić uwagę na ciekawe rysunki postaci i ich życiowy realizm. Witając polski przekład powieści litewskiej, wyrażamy życzenie, by i Litwa poszła za naszym przykładem i by obok litewskiego tłumaczenia „Pana Tadeusza” stanęły inne dzieła polskie.

Tłumacze nasi interesują się nęogół literaturą Zachodu, to też z zadowoleniem podkreślamy, że jednocześnie z powieścią Putinasa ukazał się polski przekład współczesnej powieści ukraińskiej ULASA SAMECZUKA p. t. „Wołyn”.

„Wołyn” to epos chłopski przedwojennego Wołynia z lat panowania carskich urzędników. Były to lata potężniejszego głodu ziemi, który rzucał chłopów w dalekie nieraz gubernie Rosji. Głód ziemi, jakże charakterystyczny dla rozrządzającego się chłopstwa dominował nad życiem cichej wsi ukraińskiej. Chłop ukraiński Ulasa Sameczuka odmalowany w monotonnej codzienności zajęć nie jest wyidealizowany, bo „Wołyn” nie jest powieścią o chłopach, jest powieścią chłopską. Zdala, z głośniego traktu politycznego dochodzą odgłosy zbliżającej się nawałnicy wojennej, która ciche pole wołyńskie zamieniła w pobojowiska. Ale wieś wołyńska w owych latach drzemie jeszcze, widząc tylko, że czasem myśl wybiega naprzód i dzieciak interesuje się bieganiem strumyka i stara się wyjść poza wąskie miedze graniczne swego futoru.

Wspaniały, epicki obraz życia chłopskiego w ujęciu Sameczuka da-

Pod znakiem Jaracza rozpoczął się nowy sezon w teatrach warszawskich

Warszawa, w październiku.

Molier w „Ateneum”

Przedstawienie w teatrze JARACZA to więcej, niż rozrywka - to już prawie uroczystość. By najmniej nie w sensie sztuczności, ale podniosłości, a zarazem wielkiej serdeczności, którą stwarza ten teatr - jego aktorzy i jego publiczność, szczęśliwym trafem zespoleni w gromadę entuzjastów teatru. Mimo ciężkich lat walki o samą możliwość egzystencji zespołu, trudności przeróżnych, rzucanych, niby kłody, przez silniejszych i bardziej zasobnych. Wylapywanie repertuaru było tu bronią najczęściej stosowaną. Ale po kilku latach wędrówek z lokalu do lokalu, powrócił Jaracz do węgatującego wówczas „Ateneum” i wraz ze swym zespołem stworzył tam znów najpoważniejszy bodaj w Warszawie warsztat teatralnej pracy.

Obecny sezon rozpoczął Jaracz „Świętoszkiem” MOLIERA. Widzieliśmy to sztukę kilka lat temu z SOLSKIM w roli głównej. Była to kreacja niezapomniana. Ale porównując te obydwie kreacje, od razu poznaje się zasadniczą cechę aktorskiej pracy Jaracza. Wbrew temu, co sądzą laicy, aktor jest wyłącznie odtwórcą, a nie twórcą. Nawet gdy mowa o największych geniuszach sceny, trzeba pamiętać, że są oni tylko geniuszami odtwórczymi - skrepowanymi przez twórczość pisarską autora i insecuizacyjną reżysera.

Ale Jaracz przełamuje to prawo i staje się twórcą. I to jest właśnie podstawą jego wielkiej odrębności. Ale wróćmy do Tartuffa.

Wystawiając to dzieło poszedł Jaracz po tej linii, którą konsekwentnie kroczy od wielu lat, jeśli chodzi o ujmowanie w ramy nowoczesnego widowiska klasycznych komedii. Czy chodzi o FREDRE, czy o MOLIERA interpretacja tych utworów skłania się ku grotesce, jako jedynej możliwej ich uwspółcześnieniu. Najbardziej wyrazistym tego dowodem jest scena końcowa „Tartuffa” w interpretacji „Ateneum”. Jest to hymn pochwalny na cześć Ludwika XIV, wymuszony na Molierze przez epokę. I oto gdy ze sceny padają słowa o wielkości i sprawiedli-

wości króla, którego ingerencja ratuje bohaterów, nad ich głowami ukazują się wielkie koło ratunkowe z napisem „Ludwik XIV” i z postacią króla na koniu, wstawioną w to koło. W ten sposób odgranicza się współczesny widz od niepotrzebnego pochlebstwa.

Wykonanie aktorskie „Świętoszka” jest przede wszystkim wielkim tryumfem Jaracza. Jest on tu uosobieniem obłudy, a klasyczne wiersze Moliera zatracają całą swą sztuczną poetyckość. Nawet Warszawa, nawet solenni wielbiciel Jaracza, są wstrząśnięci żywiołowością tej jego nowej kreacji, będącej w jego dotychczasowej twórczości bodaj czy nie najwyższym osiągnięciem. Z zespołu należy wyróżnić świetnie mówiącego wiersze CHMIELEWSKIEGO i JARACZÓWNE, pełną temperamentu w roli subretki.

Dokoła „Cyrulika”

Pod dobrymi auspicjami rozpoczął nowy sezon „Cyrulik”. Nowy program „Naokoło Cyrulika” jest pomysłem wielce uplastycznieniem treści naszych ilustrowanych magazynów. Każdy numer, to artykuł pisma, a konferansjerka odbywa się z боку sceny na podium w gabinecie redaktorskim JAROSSY-EGO.

Rewelacją programu jest 9-letnia ARIANKA, wykazująca w skeczu wiele tupetu i obycia scenicznego. Doskonała jest parodia kryminalnej powieści z „dalszym ciągiem” w drugiej części programu. Świetne teksty mają ANDRZEJEWSKA, interpretująca księżniczkę z opracowanej przez TUVIMA bajki ANDERSENA oraz ŻELICHOWSKA w pięknej pieśni hiszpańskiej, równie TUVIMA. Doskonały jest RENTGEN, jako GRYPSE ze słynnych konkursów. Reszta zespołu - dobra.

T. K. K. T.

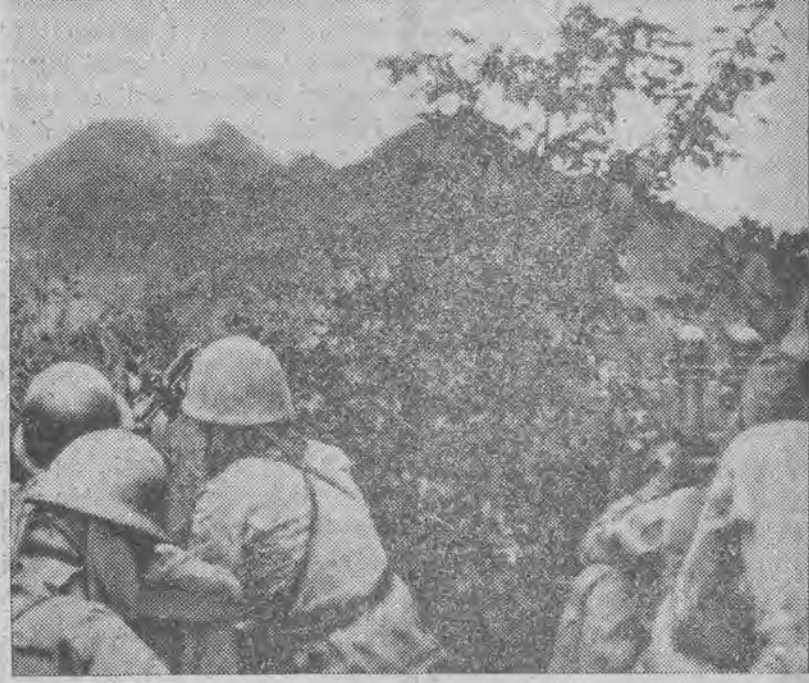
Teatry państwowe jak dotychczas nie ujawniły swych możliwości. Repertuar nieciekawy przeważnie komediowy. Ani jednej poważniejszej pozycji, która by choć w części zrehabilitowała nieszczęsną politykę repertuarową i personalną teatralnego koncertu. W Warszawie „liczą się” właściwie tylko teatry pry-

watne, nie subsydiowane, ciężko walczące o byt na „marginesie” działalności oficjalnej instytucji teatralnej. Ale okazało się - zresztą dzieje się tak niemal od samego początku istnienia T. K. K. T. - że wszystko, co prawdziwie wartościowe w dość ubogiej współczesnej rzeczywistości teatralnej, dzieje się właśnie na oym marginesie. Czy to u Jaracza, czy u Adwentowicza, wciąż na nowo próbującego wystawiać sztuki młodych polskich pisarzy („Głębia na Zimnej”) czy wreszcie w świeżo założonym teatrze „Buffo” (WEGRZYN i ZNICZ w „Porwaniu

Sabinek” w opracowaniu TUVIMA). Wszędzie tam wre twórcza praca, wszędzie chodzi prawdziwa publiczność, autentyczni miłośnicy teatru, a nie wycieczki szkolne, czy abonamentowicze nie z własnej woli.

Ci pierwsi chodzą na „Świętoszka”, do „Cyrulika” do „Kameralnego”, a subydiowany gigant teatralny świeci pustkami. I mimo, że liczy sobie już szóstą wiosnę, wciąż jeszcze nie pokazał swych zębów. Niewiadomo tylko, czy czeka jeszcze na mleczne zęby, czy też na protezę.

L.



Wellsowska Syrena

Zagraniczna prasa literacka wystąpiła z ostrą krytyką książki H. G. WELLSA p. t. „Miss Waters”. Jest to powieść o syrenie.

Pewnego razu uczciwa mieszczańska rodzina angielska kąpie się na plaży Folkestone i spostrzeżę tonącą pływaczkę. Rzucają się na ratunek, wyciągają tonącą z wody i przycinają ją we własnym domu. Na prośbę uratowanej wydobywają również z wody kasetkę, pełną

klejnotów i złota. Nagle wybuch skandal: uratowana pływaczka okazuje się syreną, który to szczegół angielska rodzina mieszczańska stara się skwa pliwie ukryć w obawie przed plotkami i wogóle „shokingiem”. Syrena nawiązuje romans z narzeczoną jednej z pańien domu i zwabia go na wodę, po czym chwytła w objęcia i wciąga w głębinę.

Zagraniczna krytyka uważa książkę Wellsa za symboliczną. Syrena jest idealną, wymarzoną przez poszukiwaczy przygód kochanką, ofiara jej, Harry Chatteris, typem mężczyzny, dla którego stałość uczuć nie istnieje.

Wyrażono się, że treść tej książki jest piątkową rybą (alużja do syreny), podaną w wykwintnym sosie refleksji i powie dzonek wellsowskich. Zdaje się, że autorowi istotnie o ten „sos” chodziło, - a przygoda z syreną jest satyrą na angielskie zacofane mieszczaństwo.

Je się porównać z „Chłopami” REYMONTA. Polski przekład TADEUSZA HOLLENDRA jest pocięty i jedyny. Gorące przyjęcie I tomu „Wołynia” pozwala żywić nadzieję, że ukaże się wkrótce tom II o latach wojennych i tom III o Wołyniu już polskim.

Głębokie wartości artystyczne powieści Putinasa i Sameczuka pozwalają widzieć w ukazaniu się ich polskich przekładów wydarzenie kulturalne dużej wagi.

mad.

1. Policja w Kalifornii otrzymała oryginalne motocykle, rozwijające szybkość do 70 km. na godzinę. - 2. W atmosferze pełnej przepychu angielskiej tradycji konserwatywnej przyjmowano królowę wdowę Mary w Brixton, dokąd udała się na uroczystość poświęcenia nowego ratusza. Na naszej ilustracji wita królową - wdowę burmistrz w swym obszytym futerkiem płaszczu. - 3. Japoński karabin maszynowy na pozycji pod Itankau

1851-ALEKSANDER MICHAŁOWSKI-1938

Około dziesięciu lat minęło od czasu, kiedy Warszawa święciła jubileusz sześćdziesięciolecia pracy artystycznej nestora polskich pianistów, ś. p. Aleksandra Michałowskiego. Liczył sobie wówczas 78 lat i był w pełni sił duchowych i fizycznych, a na program tego festiwalu wybrał jubilat obydwie koncerty Szopena, które wykonał z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Emila Młynarskiego w Filharmonii warszawskiej.

On przecież był ongiś tym pierwszym, który pokazał, jak należy traktować Szopena, on stworzył tradycję i wzór wykonywania utworów najgenialniejszego, twórcy wszechczasów, dał nam poznać dzieła te, w absolicie ich piękna, interpretując z niewymowną orostolą i szczerością.

Mimo utraty wzroku kontynuował umiłowaną pracę pedagogiczną do ostatniej chwili, występował już rzadziej, nie chcąc obniżać wysokiego poziomu, na jakim stały wszystkie Jego występy.

Z okazji powyżej wspomnianego jubileuszu wydano książkę ku uczczeniu 60-lecia artystycznej działalności znakomitego jubilatę pod redakcją St. Niewiadomskiego, która zawierała m. in. ciekawą kartę z pominięcia wielkiego artysty, zanotowaną przez Adama Wieniawskiego p. t. „Michałowski o sobie“.

„Zamkowanie do muzyki — pisał on — przebudziło się we mnie bardzo wcześnie, bo już w 6 roku mojego życia. Nic w tym dziwnego — miałem rodziców bardzo muzykalnych, uprawiających muzykę w kółku rodzinnym często i regularnie. Bywały to produkcje nieraz bardzo zajmujące, a brali w nich udział i wujowie moi. Wyznaję szczerze, że silne wrażenie robiła wówczas na mnie muzyka operowa, wśród której dominowały uwertury Meyerbeera i Rossinięgo, grywane w domu naszym na cztery ręce. Lekcje fortepianu z matką szły na razie opornie, lecz już w 10-ym roku wrzósło we mnie zamiłowanie do muzyki do tego stopnia, że zabrałem się do roboty na dobre i wyuczyłem się „Konzertstücku“ Webera.

Gdy ukończyłem 17 lat, ciotka moja Idalia Kalińska, dobra pianistka, nakłoniła rodziców do wysłania mnie zagranicę.

Jako uczeń lipskiego konserwatorium miałem przywilej bywania na próbach tej znakomitej placówki muzycznej. Zetknąłem się z genialnym twórczym Mozartem i Beethovenem, poznałem „Pasję św. Mateusza“ Bacha. U profesora Cociusa przestudiowałem gruntownie wszystkie Sonaty Beethovena do tego stopnia, że umiem je po-

dzien dzisiejszy na pamięć, powiedziałbym „na wrywki“. — Słuchałem w Lipsku takich koryfeuszów estradowych, jak Antoni Rubinstein, Karol Tausig, Klara Schumann i in. Porwał mnie najwięcej Rubinstein swą grą tytaniczno - demoniczną, Tausig imponował techniką, a małżonka wielkiego Schumanna rozczerowała najzupełniej. — Olsniony świetnością techniki Tausiga, postanowiłem udać się do niego na studia do Berlina. Metoda Tausiga nie odpowiadała mi. Czułem, że przy jego wymaganiach sforuję sobie ręce np. zbyt wysokim podnoszeniem palców, dziś zupełnie zaniechanym. Ofiarą tej fatalnej metody padła m. in. sławna pianistka Zofia Menter - Popper. Po paru miesiącach powróciłem do kraju, mając lat 20. Poprawowałem przez pewien czas nad sobą już samodzielnie, wyjechałem do Wiednia z zamiarem zamieszkania tam na stałe. Poznałem całe grono wybitnych muzyków, a między nimi znakomitego Bachmana. Grywaliśmy razem w składzie fortepia-

nów Bösendorfera. Pewnego razu graliśmy na wyciągi chromatyczną etudę Nr. 2 a-moll Szopena jednocześnie, by przekonać się, kto z nas prędzej skończy. Zwycięzcą zostałem ja. Co prawda nieuczciwie, bo biedny Pachman pomimo parokrotnego wyciągu nie spostrzegł, że dla ułatwienia sobie zadania grałem gamy chromatyczne bez uderzenia nut akordowych. — Obecni na turnieju tym pianiści, a w ich liczbie młody podówczas Maurycy Rosental, pokładali się od śmiechu, podczas gdy Pachman się srodze irytował. Większych korzyści z wiedeńskiego pobytu nie odniosłem, a ponieważ za krajem tęskniłem, znalazłem się wkrótce w kochanej Warszawie. Występowałem dość często, ciesząc się rosnącą u publiczności sympatią. Rozpocząłem po pewnym czasie działalność pedagogiczną. Udoskonalałem metody nauczania, zacząłem uzyskiwać coraz zdolniejszych adeptów pianistycznego kunsztu. Pierwszą moją wybitną uczenicą była Wanda Landowska, której po-

leciłem wyspecjalizowanie się w Bachu. Przyszłość wykazała, że źle na tym nie wyszła.

Do najmiłszych artystycznych wspomnień zaliczam moją działalność na terenie muzyki kameralnej, którą uprawiałem przez długi czas z Barcewiczem i Wierzbilowiczem...“

Powodzenie w Lipsku zwróciło uwagę dyrektora warszawskiego konserwatorium, Józefa Wieniawskiego, który zaprosił Michałowskiego do współdziałania w koncercie, a występ ten był decydującym o karierze przyszłej gwiazdy w zakresie pedagogii fortepianowej. Od tej pory artysta zawarł ślub z Warszawą i osiadł na stałe w stolicy, nie łaknąc zbierania laurów wśród obcych. W rzadkich wypadkach — decydował się na wycieczki artystyczne, a głośnym było w swoim czasie powołanie Michałowskiego w Petersburgu, kiedy po jego koncercie słynny Antoni Rubinstein ścisnął dłoń koncertanta, wyrażając głośno, że takich palców pozazdrościć mu może nawet Tausig. Istotnie mógł być

Michałowski wówczas objechać świat cały i olśniewać słuchaczy przezjrystością swej perełkowanej gry z przedziwnym wyuczaniem i umiejętnością wyzaczowania piękna, zakłętę w arcydziełach Szopena, który mu był najbliższym z kompozytorów. Dlatego też Szopen był jego „konikiem“, grywał go najczęściej, bo tu czuł się w swoim żywiole, a pod jego palcami twórca „Ballad i Polonezów“ był zawsze szlachetny w nastroju, bo subtelny ten wirtuoz dawał sobie dokładnie sprawę z tego, że ramiona opadające ciężko na poematy Szopena, przynosiła koronkę ornamentacyjnej siatki, dławiając myśl przewodnią.

Przez lat dziesiątki plejada pianistów i pianistek zawdzięcza karierę muzyczną swemu profesorowi Michałowskiemu. Ze wspomnę nazwiska takich, jak: Maszyński, Szule - Evler, Romaszko, Pachulski, Wolfson, Wertheim, Szuster, Hirszfild, Lefeld, Żurawlew, Śmidowicz, Ryfel, Wolfowicz, Frieman, Błkinówna, Familierówna, Landowska, Robowska i wiele, wiele innych. Wszyscy wymienieni muzycy odegrali w hierarchii muzycznej pewną zasłużoną rolę, zawdzięczając powodzenie w przeważającej części swemu profesorowi. Michałowski bowiem posiadał walory pedagogiczne, którymi odznaczali się najwięksi pedagogowie w rodzaju Leszetyckich, Joachimów, Auerów, a mianowicie umiejętność zachowania indywidualności każdego ucznia i wykorzystania wszystkich możliwości przy wtajemniczaniu go w najgłębsze tajniki pianistycznego kunsztu.

Michałowski w spuściźnie zostawił około czterdziestu utworów fortepianowych, które tworzył — jako światły pedagog — jak gdyby z tendencją dydaktyczną dla uczniów zaawansowanych. Każdy utwór jest decykowany jednemu z uczniów, a tworzony z pełną taktem skromnością, która go wstrzymywała od efektownych okładkowych efektów i pretensjonalnych tytułów. Są to polonezy, mazurki, kołysanki, nokturny, a obok tego piękne transkrypcje koncertowe: Walca Des-dur „Impromptu“, As-dur Szopena i „Perpetuum mobile“ Webera. We wszystkich utworach wyraża się zdrowa muzykalność, szczerza inwencja twórcza, odpowiadająca własnej głębi i doskonałość w konstrukcji i formie.

Ze śmiercią ś. p. Aleksandra Michałowskiego ubył jeden z największych polskich pianistów, jeden z najlepszych pedagogów i jeden z najwierniejszych tłumaczy szopenowskiej muzyki. Świat muzyczny poniósł niedoświadczoną stratę!

J. K. Urbach

F. Halpern.

PRAWDA O OBRONIE LWOWA

(Dokończenie ze str. 1-ej).

mym, w tym dużo agitatorów narodowej demokracji. Wszyscy nosili odznaki, szlify... uderzyło mnie to wszystko nie bardzo mile... Na widok bałaganu endeckiego, w którym sztab wielokrotnie przewyższał liczbę faktycznie walczących, dla ratowania miasta zwołał Hausner zebranie kolejarzy, którzy bez wahania, bez formowania sztabów i zgrai dekowników, w liczbie imponującej, dziesięciokrotnie napewno wyższej od walczących endeków, gdyż 400, wyszli z bronią w rękę na ulicę.

Gdy dziś, po dwudziestu latach, przegląda się materiały, druki, odezwy z okresu tego, spostrzec można, iż nasi hurrapatrioci dalecy byli od myśli złożenia ofiary krwi, stale ci są mi ludzie, których serce było przyspieszonym tętnem radości na widok wjeżdżających w mury Lwowa carskich kozaków, obecnie stale pertraktują — zamiast bić się — z hajdamaczną ukraińską; zamiast w „Pobudce“ — endeckim organie — wzywać obywateli do szeregów, co krok skrzętnie podaje się najbardziej lajdackie wiadomości i oszczerstwa formujące się władzy polskiej w Lublinie i Warszawie w dopiero co odrodzonym po wiekowej niewoli państwie.

Słusznie z ironią pisze Hausner, iż widocznie „robiono to zapewne gwoli podniesienia ducha solidarności obywateli w o-

foczonem przez nieprzyjaciela mieście“. Stara metoda endecka, mająca na celu osłabienie i rozbięcie narodu w momentach przełomowych!

A jednocześnie czegoż nie wyprawiała w kraju zbrodnicza propaganda endecka, strojąc się w piórka rzekomo jedynych obrońców „ukochanego“ Lwowa.

Wszystko czynili, aby osłabić spójność organizującej się armii, poderwać autorytet komendanta Piłsudskiego i rządu ludowego.

Piłsudski, który zrozumiał intrygi i kręactwa graczy endeckich, powiedział w jednym z przemówień na temat obrony i wowa: „Tysiąc tręb jerychońskich brzmiało wówczas po całej Polsce, siało oddechem niechęci i nienawiści, nie przeciw rusinom, ale przeciw mnie, nie przeciw tym, którzy Lwów chcieli zabrać, lecz przeciw temu, kto obroną Lwowa kierował. Tysiące tręb jerychońskich burzyło mury nie wroga, bo tam się koń śmiał z tych tręb jerychońskich, lecz moją duszę, naczelnego wodza, który miał cztery piąte swych sił nie gdzie indziej, jak we Lwowie. Tręby jerychońskie - narodowe grzmiały oskarżeniem o zdradę wszelką, syczały, jak płaz pelzający, by wzbudzić w obrońcach Lwowa bezsilność... Cui bono, pytam panowie, całe to łgarstwo, cui bono cała ta brudna kampania, która nie upiększy naszych

dziejów?... tręby jerychońskie grzmiały o zdradzie, o zdradzie Legionów, o zdradzie POW i o zbrodniach narodowych ich wódza i dowódcy, niejakiego Józefa Piłsudskiego“ („Pisma — mowy — rozkazy“ tom VI „Obrońca Lwowa“ str. 154 — 156).

Intrygi endeckie przytrzymywały w najcięższej chwili dla ojczyzny formacie polskie świetnie wyekwipowane we Francji, nie umiały zmobilizować swych szeregów do obrony Lwowa, bodaj pół setki zwolenników z całego kraju nie wysłały na bój przeciw najazdowi hajdamackiemu, a jednocześnie — o czym wspomina komendant — szerzono wstrętne plotki o rzekomej zdradzie legionistów i pelzających, którzy jedyni wystawili swą pierś na kule nieprzyjacielskie. Rola „płazów pelzających“, dekujących się hurrapatriotów endeckich w okresie obrony Lwowa, podobnie jak w latach okupacji carskiej „nie upiększyła naszych dziejów“.

Również i w innej dziedzinie, która rzuca pewien cień na rozgrywające się wówczas wypadki, już u progu odrodzenia naszego państwa, endecy odegrali wprost haniebną rolę. Mam na myśli ohydne ekscesy antyżydowskie, wynikiem na skutek ich podjudzeń i typowych metod tchórzów, pragnących na kogoś innego zrzucić odpowiedzialność za własną małoduszność, niepowodzenia i klęski.

Jesienne desery

FRANCUSKI TORT JABŁKOWY: 20 deka mąki, 12 i pół deka zimnego masła, szczyptę soli, pół łyżeczki cukru i 4 łyżeczki zimnej wody dobrze zagnieść i odstawić na godzinę w chłodne miejsce. Powtórnie zagnieść, rozwałkować i wyłożyć ciastem dobrze naluszczonego spód i boki tortownicy.

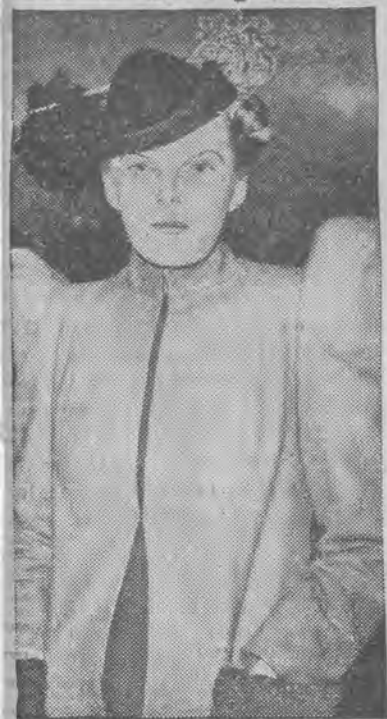
I i pół kilo jabłek, z których cztery pozostawia się na boku, gotuje się z kilkoma łyżeczkami wody, łyżeczką masła, wanilią, dwiema łyżeczkami marmolady i cukrem do smaku. Kiedy kompot ostygnie, nakłada się go na ciasto. Pozostałe jabłka obiera się i czyści, kraje na plasterki i kładzie na wierzchu. Tort piecze się przy dobrym ogniu 30 do 40 minut.

BUDYŃ Z TWAROGU: 125 gramów mąki zrumieni się lekko na maśle, ½ kilo twarogu przepuszcza się przez durszlak razem z mąką. Dokładnie miesza się z 5 deka tartych migdałów, 8 deka cukru, 4 żółtkami i pianą z białek. Ciasto kładzie się do dobrze wysmarowanej formy i gotuje na parze godzinę.

Gniazdko z pieczarkami

Bierze się 1 funt kartofli, kraje w kostkę, gotuje w solonej wodzie, przeciera przez sito i z jajkami i kawałkiem masła dobrze rozciera. Z tej masy wyciska się małe gniazdko, które się układa na wysmarowanej masłem i przyprószonej mąką blasze. Piecze się je około 20 minut w gorącym piecu. Można je przed wstawieniem do pieca wysmarować żółtkiem, wtedy ładniej wyglądają. Upieczona gniazdeczka kładzie się na okrągłym półmisku i napełnia je drobno krajonymi, ugotowanymi pieczarkami.

Moda amerykańska



Zimowe żurnale z za oceanu wykazują oryginalny sposób wszywania rękawów do palt na nadchodzący sezon.

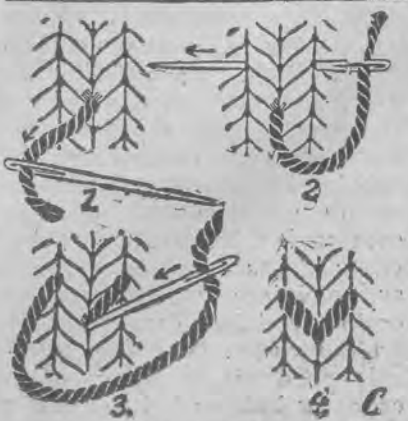
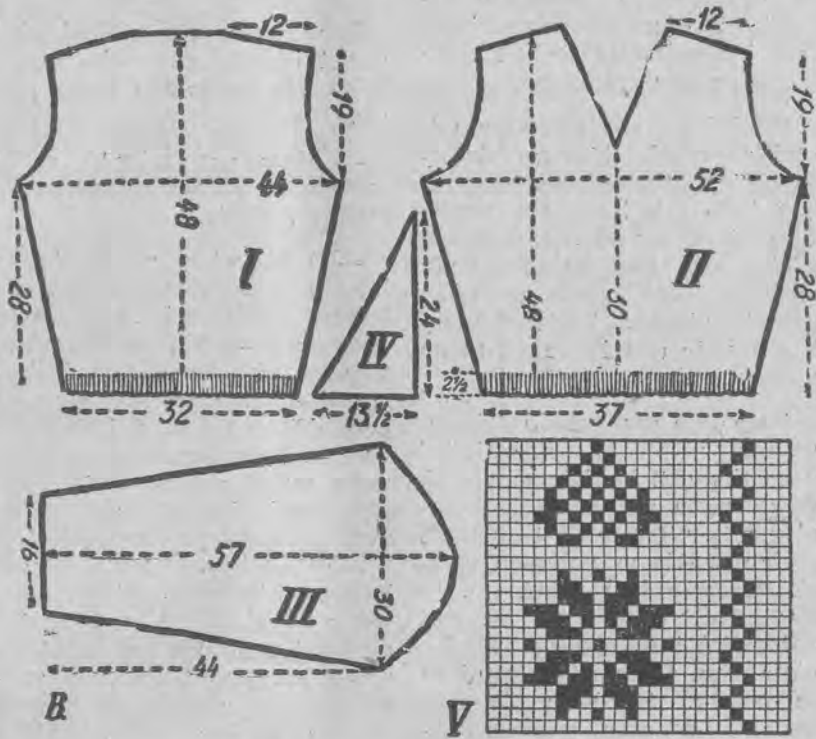
Ondulowane rzęsy

Wśród różnorodnych aparatów, eksponowanych na tegorocznym światowym kongresie fryzjerów w Kolonii, który trwał od 2 do 9 października, największym zainteresowaniem publiczności cieszył się aparat do ondulacji rzęs. Przy pomocy tego aparatu panie uzyskują piękne, wdzięcznym półłukiem ku górze wyginające się rzęsy.

Mały aparat uruchamiany jest prądem o słabym napięciu. Operacja trwa dwie do trzech minut. Po masażu aparatem elektrycznym rzęsy pocierają się olejkami, co nadaje im piękny błysk i utrwala łukową linię.

DZIEŃ PIĘKNEJ PANI

Niebieska bluzeczka z białym haftem



PLECY. Na drutach 2 i pół nabieramy 101 oczek i robimy 2 oczka w prawo, 2 w lewo. W 5 rzędzie przygotowujemy rząd dziurek, przez które później przeciągamy gumę. Kiedy ściągacz ma 2 i pół cm., rozpoczynamy drutami 3 i pół następujący deseń: 1 oczko w prawo, 9 w lewo, 9 w prawo i tak aż do końca drutu. Na następnym drucie dodajemy z każdej strony jedno oczko i tak postępujemy w ka-

dym 6 rzędzie, aż mamy 121 oczek.

Kiedy robota ma 28 cm. rozpoczynamy pachy. Zamykamy z każdej strony po 6 oczek i po tym po 1 oczku aż do 88. Teraz pracujemy prosto póki pachy nie osiąga 19 cm. Wtedy 28 oczek, leżących pośrodku zamykamy odrazu, a 30 z każdej strony w 3 razy.

PRZÓD. Nabieramy 125 oczek i robimy 4 rząd z dziurkami. Po tym rozpoczynamy deseń: 1 w lewo, 9 w prawo, 9 w lewo, 9 w prawo, 9 w lewo i jeszcze raz 9 w prawo i 9 w lewo, po tym 15 prawo, następnie 3x9 lewo i prawo i jedno lewo. Dodajemy tak samo jak z tyłu aż do 145 oczek. Przy 28 cm. zamykamy z każdej strony 6 oczek, po tym po jednym aż do 129. Wtedy dzielimy robotę, zdejmując 64 oczka na nitkę lub agrafkę aż mamy na drucie 58 oczek.

Wtedy robimy 4x2 oczka razem, na następnym drucie 3 oczka razem, w 3 rzędzie 2 razem. Pozostaje nam na drucie 30 oczek, które robimy prosto, aż do pełnej wysokości pachy, t. j. do 19 cm. Zamykamy w trzy razy.

REKAW. Na drutach 2 i pół rozpoczynamy 47 oczek i robimy 8 rzędów. Po tym na drutach 3 i pół robimy 7 w prawo, 9 w lewo, 15 w prawo, 9 w lewo, 7 w prawo aż do 79. Kiedy rękaw ma 44 cm. zamyka się w co 6 rzędzie 1 oczko po 6 oczek. Po tym 2 rzędy bez zmniejszania, a w dwóch rzędach zamykamy po 1 oczku. Kiedy mamy 43 oczka zamykamy tylko w środkowym pasie 5x3 oczka, 5x1 oczko i pozostałe 29 razem.

HAFT wykonujemy 2 białymi nitkami, 1 wełnianą i 1 angory. Najpierw serca podług rysunku, po tym gwiazdę itd. Rycina podaje dokładnie sposób haftu.

Pożegnanie z młodością

Zjawienie się pierwszej zmarszczki na twarzy kobiety jest przykrą, nawet nieszczęśliwą datą. Ale pocóż żyjemy w świecie biżuterii i pielęgnacji ciała? Ten straszny dzień może być przesunięty dalej, niż sobie kiedykolwiek wyobrażaliśmy. Regularnie uprawiana gimnastyka, trochę dyscypliny i wstrzeżliwość w jedzeniu oraz rozsądna pielęgnacja ciała pomagają utrzymać odlatującą młodość.

Jeśli jednak nadchodzi dzień, gdy musimy się pożegnać z młodością, jest bardzo ważne ustosunkować się odpowiednio do nowego rozdziału w naszym życiu.

Niema nie bardziej przykrego od widoku kobiety starzejącej się, która uparczywie stara się nadać sobie młody wygląd przez nałożenie szminki i innych kosmetycznych środków, podczas gdy w istocie podkreśla ona to, co pragnęła by ukryć. Nie należy wtedy nigdy, układać zbyt jaskrawej szminki na wargi, lecz błado różową i miast wydawać dużo pieniędzy na środki kosmetyczne, lepiej stosować łagodne masaże i naświetlania, ażeby usunąć worki pod oczami i podwójny podbródek.

Naturalnie trudno powiedzieć, kiedy należy przejść do łagodniejszego malowania się. Jedną kobietą jest stara mająca lat czterdzieści, inna nie wygląda staro mając lat sześćdziesiąt!

Wszystkie kobiety powinny jednak pamiętać o jednej najważniejszej rzeczy: należy być dla samej siebie bardzo surową i bezwzględną. Jeśli przeglądamy się w lustrze — musimy widzieć wszelkie nasze defekty i nasze nadchodzące zmarszczki. Tylko wtedy potrafimy z godnością zestarzeć się i nie będziemy widokiem godnym politowania, jak to się najczęściej zdarza z kobietami, które przemocą chcą zatrzymać uciekającą młodość.

W Paryżu Pani nosi:

...na małym czarnym aksamitnym toczku, który odsłania z tyłu fryzurę, wokół brzegu błękitne strusie pióro, zakończone niebieską aksamitką...

...staroświeckie żaboty z koronek i walansjenek, zakończone wążką czarną aksamitką...

...dwukolorowe pończochy, np. biało-lila i jasno brązowy. Barwy przechodzą jedna w drugą, tak że robią wrażenie mieniających się...

...bardzo wiele odbarwionych łańcuchów. Zmierzch wszechwładnego królowania srebrnych łańcuchów...

Gospodarskie rady

CZARNE KORONKI można ślicznie odświeżyć, jeśli się je na kilka godzin włoży do zimnej wody lekko zakwaszonej octem. Po tym płucze się je starannie i nawija na butelkę, na której muszą pozostać aż do wyschnięcia.

WYSCHNIĘTA GUMĘ ARABSKĄ i klej można rozcieńczyć, dolewając kilka kropel spirytusu.

ZERWANE GUMOWE rękawiczki mogą się jeszcze przydać. Obcina się palce i używa jako zamknięcie do butelek.

BŁYSZCZĄCE MIEJSCA na męskich ubraniach można usunąć szczerokującą je letnią panamą z małą ilością amoniaku.

DOBRA SZCZOTKĘ do czyszczenia obuwia można sobie sporządzić, napelniając długą płisę z aksamitu małymi kawałkami wełny lub innych miękkich resztek.

Młoda panienska na progu sezonu



Powiewna sukienka dla młodej pani z jedwabiu w pastelowych kolorach ze skrzydełkami ułożonymi

w fałdki. Rycina 1 przedstawia torebkę zrobioną z materiału i zapiętą na

galalitowy guzik. Ryc. 2 to młodzieńcza chusteczka na szyję, skrojona skośnie z materiału w gwiazdki i lamowana odmiennym kolorem. Rycina 3 — bukiet kwiatów z filcu, lub skóry. Rycina 4 — eleganckie rękawiczki, ręcznie szyte. Rycina 5 — poduszka do panieńskiego pokoju z równych haftowanych kwadratów.

FRYDERYK BOUTET

P O R T R E T

O północy pan Ksawery Delaporte podniósł się z krzesła i opuścił stolik, przy którym od godziny grał w bridge'a. Wyszedł z małego salonu, zarezerwowanego dla graczy i stanął w drzwiach, wiodących do galerii, w której liczne pary od dawna się przyjemności tańca. Było to wielkie przyjęcie u państwa Liveł - Bonniers.

Pan Ksawery Delaporte skierował się w stronę bufetu. — Swym partnerom od bridge'a oświadczył, że chce przed kolacją wypić szklanek szampana. Ale była to tylko wymówka, słuchała do opuszczenia salonu. — W rzeczywistości chciał zobaczyć, co robi jego żona i musiał doprawdy istnieć ważny powód do przerwania partii bridge'a, w którego grał namiętnie i doskonale.

Wreszcie zauważył w końcu galerii Adriannę, tańczącą tango z wysokim, przystojnym brunetem. Pan Delaporte nie był zachwycony tym widokiem. Było tak, jak przypuszczał: tańcząca znów z tym Jacquesem Garbay, młodym, modnym malarzem, którego pan Delaporte spotykał ostatnio stale na przyjęciach, na których bywał z żoną. W tej chwili weale nie był zadowolony z jego widoku, gdyż musiał stwierdzić, że między Adrianą a Jacquesem Garbay rozwinęła się wielka sympatia.

Oślonięty portiera, obserwował ich zdaleka. Nie mógł nie podziwiać Adrianny. Delikatna, wiotka, smukła — spoczywała w silnych ramionach tancerza i wyglądała niezwykle młodo. — Nie straciła nic ze smukłości lat dwudziestu, które zdolała za chować za pomocą sportu i zabiegów kosmetycznych.

Delikatna twarzyczka, pokryta szminką, nie miała zmarszczek; jej błękitne oczy patrzyły z dziecięcym wyrazem na świat, krótkie blond włosy wyglądały całkiem naturalnie.

Pobliskie lustro pozwoliło panu Delaporte na zbadanie swojej własnej postaci. Ach! On nie mógł się poszczycić młodzieńczym wyglądem. Wielka odpowiedzialność w przedsiębiorstwach, na czele których się znajdował, zamiłowanie do smakowitych potraw, których nie umiał się wyrzec, fizyczna ociężałość, ograniczająca jego wyczyny sportowe do jazdy samochodem i odwiedzania wyścigów w Auteuil i Longchamps — to wszystko zmieniło niegdyś pięknego mężczyznę w korpu-lentnego i ociężałego pana o czerwonej twarzy i rzadkich, siwych włosach. Ani pasek, ani szminka nie mogły by go teraz zmienić w świeżego i elastycznego mężczyznę.

Poczuł wielki żal, porównując Adrianę z sobą. Wyglądała na jej ojca, choć dzieliła ich różnica wieku zaledwie lat dziesięć.

Powstało w nim nagle uczucie złości na Adriannę. Doprawdy przesadza. Dlaczego nie chce pohamować swej pasji do rozrywki i światowych przyjemności. Dlaczego chce wciąż być podziwiana i adorowana?.. Nie posiadają dziecka, które by było dowodem jej wieku. Te okoliczności wyzyskuje ona, aby wy-dawać się młodszą, niż jest, aby flirtować i olśniewać swych wielbicieli.

Przez długie lata pan Delaporte cierpliwie i pobłażliwie przyglądał się tej grze Adri-

ny. Była kokiетка, lubiła błyszczeć. Czy to nie było całkiem naturalne? Była przecież tak piękna... Ale był jej pewien; był przekonany, że nigdy nie przekraczała granicy, że jej flirty pozostawały zawsze w ramach powierzchownych igraszek i rozwiewały się tak szybko, jak piana szampana.

Dzisiaj po raz pierwszy odczuł zazdrość. Zachowanie Adrianny względem Jacquesa Garbay było tak inne, niż względem niezliczonych poprzednich wielbicieli. Pan Delaporte nie umiałby określić, na czym polegała ta różnica, lecz był przekonany, że ona istnieje i to go niepokoiło.

Poza tym poprzednio Adrianna nigdy nie miała wyłącznie jednego flirtu. Z kokieterijnym za-dowoleniem przyjmowała komplementy wszystkich tych, których uważała za godnych uwagi. Posługiwała się jednym, a-bi innych trzymać w pewnej odległości i nikogo nie wyróżniała. Pan Delaporte uważał to za oznakę, że nikt z nich nie znajduje uznania w oczach Adrianny... Obecna znajomość z Jacquesem Garbay miała odmienny przebieg. Od pewnego czasu był on jedynym człowiekiem, na którego Adrianna zwracała uwagę. Tylko z nim tańczyła z takim oddaniem, tylko z nim rozmawiała dziwnie intymnie, tylko dla niego miała drżący uśmiech i chwilę marzącego milczenia.

Pan Delaporte, zaniepokojony i zdenerwowany zastanawiał się: w jaki sposób mógł by wtrącić się w tę sytuację, nie wywołując skandalu, nie narażając się na śmieszność, iż po raz pierwszy po tylu latach pożycia małżeńskiego jest zazdrosny? W jaki sposób może doprowadzić Adriannę do tego, aby flirt ten nie przekształcił się w coś poważnego? Jak ma sam się bronić przeciwko tak późnej zdradzie, w jaki sposób ma obronić tę kobietę przeciwko banalnej miłostce z chłopcem, który mógł by być jej synem? Naprawdę szukał.

Właśnie tango się skończyło. Pan Delaporte opuścił kącik, w którym się ukrył i podszedł do Adrianny i Jacquesa, którzy z widocznym żalem przestali tańczyć.

— Oto nadchodzi mój mąż! — rzekła Adrianna do swego towarzysza.

Obaj mężczyźni uściśnili sobie ręce; Jacques Garbay z uprzejmą przychylnością, pan Delaporte z ukrytą antypatią.

Zamieniono kilka obojętnych zdań o miłym wieczorze i przerwanej partii bridge'a. Adrianna rzekła:

— A propos, zaprosiłam pana Garbay na piątek na nasz ostatni wieczór w tym roku. Nasz przyjaciel, pan Hipolit Muller, również musi być na tym przyjęciu, gdyż jestem pewna, że będzie zachwycony z poznania pana Garbay'a, którego obrazu tak bardzo mu się podoba.

Pan Delaporte ukrył swe niezadowolone.

— Bardzo się cieszę — rzekł z obojętną uprzejmością.

— Hipolit Muller jest wielkim zbieraczem — zauważył Garbay — ma doskonały smak artystyczny...

— Lubić dzikie zwierzęta i kla-

syków — wtrącała z ironicznym uśmiechem Adrianna.

— Podobno pan posiada bardzo ciekawe obrazy! — rzekł Garbay, zwracając się uprzejmie do pana Delaporte.

Pan Delaporte nie zdradził nawet mrugnięciem oka myśli, która przebiegła mu przez głowę.

— Mam nareszcie to, czego szukam... Wspaniała myśl! — rzekł do siebie.

— O, nie wiem, czy te obrazy będą się podobały młodemu malarzowi, takiemu jak pan — rzekł uprzejmie. — Nie posiadam nowoczesnych obrazów, a najlepsze okazy z mych zbiorów, są pedzla Beauchamp'a. Muszę dodać, że Beauchamp był moim towarzyszem mych zabaw dziecięcych i do swej śmierci należał do mych najlepszych przyjaciół.

— Beauchamp był doskonałym malarzem — odparł Garbay z zapalem. W rzeczywistości uważał go za bezwartościowego pacykarza. Ale cóż zna-czyły jego zapatrywania artystyczne wobec miłości, którą czuł dla słodkiej Adrianny, wobec życzenia zdobycia jej i radości odwiedzenia jej we własnym domu.

— Tańczcie sobie spokojnie dalej, a ja wracam do bridge'a — rzekł pan Delaporte i pożegnał się.

— Jaka zachwycająca pani jest, Adrianno, i jak bardzo pragnę, aby pani mnie tak kochała, jak ja panią — szeptał gorąco Garbay.

— Niech pan nie mówi do mnie po imieniu i nie opowiada mi o swej miłości; już kilkakrotnie zabraniałam panu! — rzekła Adrianna z pieszczołliwym uśmiechem i serdecznym spojrzeniem, z których mógł wywnioskować, że nie będzie mu się długo opierała.

*

Pan i pani Delaporte mieszkali w Auteuil we własnym domu, leżącym w pięknym ogrodzie. W wielkim salonie na parterze, pośród innych malowideł wisiały trzy obrazy malarza Beauchamp: hiszpańska tancerka, lasek ze starannie namalowanymi, bardzo zielonymi drzewami, promieniami słońca i malowniczą leśniczówką, obrosniętą bluszczem; i portret pana Delaporte z czasów, gdy liczył lat trzydzieści, w opiętym surducie o jedwabnych wylogach, w grubo związanym krawacie, ozdobionym szpilką, wysadzaną rubinami. Kasztanowe wąsiki były zakręcone w górę, a gęste włosy zaczesane na jeża. W ręku trzymał rękawiczki, a wysoki kapelusz stał obok niego na stoliku. Gdy pan Delaporte patrzył na ten portret i porównywał go ze swoim obecnym wyglądem, opanowywała go melancholia. Ale mimo to był z niego bardzo dumny.

W piątek, w dniu przyjęcia, pani Delaporte wyszła po południu z domu, jak zwykle, aby załatwić sprawunki. Pan Delaporte został w domu. Gdy tylko żona odjechała samochodem, zadzwonił na służącego, wiernego Juliana, który od dwudziestu lat służył u niego. Razem z nim udał się do pralni na drugie piętro, gdzie w kącie stał wielki portret, zawieszony grubą portierą. Z pomocą Juliana pan Delaporte zaniósł go do swego gabinetu.

Najpiękniejszą ozdobą tego gustownie urządzonego pokoju, był obraz, wiszący nad biurkiem pana Delaporte, przedstawiający krajobraz morski. Pan Delaporte zdjął go ze ściany i zamiast niego powiesił obraz, który przyniósł z pralni. Krajobraz morski został ukryty w kącie pokoju za parawanem i pan Delaporte polecił Julianowi, aby nikomu nie mówił o tym, co tu zaszło.

*

O godzinie siódmej pani Delaporte wróciła z miasta i chciała się przebrać do kolacji. — Przed udaniem się do swego pokoju, wstąpiła do gabinetu męża, aby zobaczyć, czy jest już ubrany i czy będzie mógł przyjmować pierwszych gości.

Pan Delaporte był już w smokingu i siedział przy stoliku, za-topiony w wieczornych gazetach. Ale nie męża zauważyła przede wszystkim, lecz obraz, który wisiał na miejscu krajobrazu morskiego, na przeciwległej ścianie drzwi wejściowych.

Dreszcz wstrząsnął jej ciałem. Obraz był portretem młodej kobiety, dwudziesto- lub dwudziestodwuletniej, pięknej i eleganckiej, ale o figurze zesznurowanej w długi gorset, w sukni z bufiastymi rekawami i wysokim kołnierzem, opinającym szyję. Nie szminkowaną twarz otaczały kasztanowe włosy, opadające w loczkach na czoło i zwinięte w węzeł na czubku głowy. Wszystkie szczegóły portretu zdradzały okres czasu, w którym był wykonany — tak samo, jak ilustracje odbijają epokę powieści tego czasu, który naprawdę nie jest tak odległy, aby być klasycznym, ale jednak dość odległy, aby ośmieszyć ówczesną modę i wydawać się prawie karikaturnym dla młodych oczu, przyzwyczajonych do mody obecnej.

Ten portret przedstawiał panią Delaporte. Beauchamp malował go wkrótce po ślubie młodej pary, jednocześnie z portretem jej męża.

— Co to jest? Co to ma znaczyć? — wyjąkała Adrianna.

— Co takiego? — spytał pan Delaporte.

— Ten obraz?... Kazałeś go przynieść z góry... Co to ma znaczyć?... Wiesz przecież...

— Wiem tylko, że to jest dobry obraz Beauchamp'a. Jedną z jego najlepszych prac. Ty nigdy nie lubiłaś tego obrazu, a to jest śmieszne uprzedzenie.

— Obraz jest śmieszny i mnie ośmiesza.

— Nie zgadzam się z tym — Jesteś na nim czarująca. Widzę cię taką, jaką byłaś wówczas — Już i tak za długo pozbawiony byłem przyjemności posiadania w moim gabinecie tego obrazu!

— Powtarzam ci: nie żyćcie sobie, aby ten obraz tu został! Dość się natrudziłam, zanim zgodziłem się aby go stąd wyrzucić!

— Nie mogłem go stąd wyrzucić, gdy Beauchamp żył; było by go to bardzo żmierzliwe. I źle zrobiłem, że zgodziłem się na wystawienie go na górę, gdy Beauchamp zmarł przed dziesięć laty... Dziś postanowiłem naprawić tę niesprawiedliwość i powiesiłem obraz na dawnym miejscu, bowiem, powtarzam,

ten portret jest czarujący! — A ja powtarzam, że jest on karykaturą! Nie chcę aby tu został!

— Jeżeli nie pójdziesz się przebrać, nie będziesz gotowa na przyjęcie gości!

W gabinecie zapanowała szasa. Pani Delaporte patrzyła na męża, który znów się zagłębił w gazetach wieczornych. Zrozumiała, że postanowił zostawić portret na tym miejscu i pojeźdź równie, dlaczego tak się stało. Zrozumiała, co kierowało nią przy wyjmowaniu portretu z lamusa i wieszaniu go na widocznym miejscu: chciał jej przypomnieć o jej wieku — jakby o nim zapomniawszy! — za pomocą tego niemego świadka pragnął pośrednio oświecić Jacquesa Garbay co do jej wieku. Bez widocznego rozmysłu skierując uwagę młodego malarza na ten obraz, przedstawiający kobietę, którą on tak gorąco adoruje, w czasach, gdy była jeszcze młoda. Ten portret zdradził mu walkę, którą stacza ona z latami i powie mu, jakim sztukom zawdzięcza ona swój obecny wygląd.

— Niech będzie — rzekła wreszcie Adrianna. — Może masz rację. Ten obraz jest naprawdę komiczny, ale mimo to ładnie na nim wyglądam... Ach! naturalnie dziś się sobie lepiej podobam; ale zabawne jest obserwowanie różnicy... Ówczesna moda nie była bardzo pochlebna dla kobiet!

Podjęła walkę. Czuli się pewni siebie, pewna swego obecnego wdzięku. W każdym razie była zdecydowana na ryzyko, aby przekonać się, czy ten wdzięk jest w stanie zwyciężyć wszystko — czy jej pozorna młodość zatriumfuje nad tą młodością, której już nie posiada. Wyzwajający uśmiech wykwił na jej wargach, gdy opuściła gabinet męża.

Pan Delaporte był zdumiony i zaskoczony. Zaczął się zastanawiać, czy pomyśli pokazanie tego obrazu był rzeczywistie tak dobry, jak początkowo przypuszczał. Rozmyślał nad rezultatami... Czy Adrianna w rzeczywistości nie wyglądała dziś bardziej interesująco, niż wówczas? Czy jej czar nie był nadal pociągający? A jeżeli ten czar zatriumfuje? — Czy Adrianna przez zemstę nie zdradzi go, nie uczyni tego, czego może nigdy by nie uczyniła w innym wypadku? A jeżeli poczuje się zwyciężoną i odepchniętą, czy będzie mogła mu to kiedykolwiek przebaczyć?

Zastanawiał się nad długoletnim współżyciem z żoną. Rozmyślał nad wyczerpującą walką, którą prowadziła od tylu lat w dążeniu do zachowania młodości.

Opanowała go litość, litość zmieszana z egoizmem, bowiem przyznał się przed sobą do tego, że stoi na progu starości i gdy Adrianna go opuści...

*

W pół godziny później Jacques Garbay podziwiał w salonie Beauchamp'a — choć w duży uważał jego obrazy za obrzydliwe — gdy nagle Adrianna patrząc żartobliwie na męża rzekła do gościa:

— Mój mąż posiada w gabinecie jeszcze jeden obraz, który chciałby panu pokazać!

Pan Delaporte otworzył drzwi do gabinetu. Nad biurkiem wisiał... krajobraz morski.